

Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk
Cena 3,50 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXIX Nr 35 (7506)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

PONIEDZIAŁEK 20 LUTEGO 2023 r.

dziennik

Wschód

**Światowy
Dzień Kota**
w schronisku



9
STRONA

**Studniówkowe
ostatki**
w Lublinie
i Lubartowie



11
STRONA

**Górnik
Łęczna**
pokonał
faworyzowaną
Stal Rzeszów



16
STRONA

Nalot dywanowy NIK na samorządy lubelskie

NA CELOWNIKU Trzy zawiadomienia do prokuratury i jedno do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych. To efekt działania Najwyższej Izby Kontroli. Sprawdziła prowadzenie największych inwestycji w Lublinie, Zamościu, Puławach i Świdniku

Sławomir Skomra

Kontrola Najwyższej Izby Kontroli nie była przypadkowa. Najpierw poproszono ponad 20 lubelskich miejscowości o informacje dotyczące przebiegu dużych inwestycji i na tej podstawie NIK wybrał miasta do skontrolowania. Zastrzeżenia

są co do Lublina, Świdnika, Puław i Zamościa.

– Z jednej strony samorządy narzekają na brak środków, że nie mają pieniędzy, a z drugiej strony takie zbyt liberalne podejście do aneksowania umów, odraczania, przesuwania terminów jest pozbawianiem się należnych dochodów – mówił na

specjalnej konferencji prasowej p.o. dyrektor lubelskiej delegatury NIK Edward Szempruch.

Piętnowane samorządy odpierają zarzuty kontrole-
rów.

• **SZCZEGÓŁY NA STR. 5 (LUBLIN)
I STR. 6–7 (PUŁAWY, ZAMOŚĆ,
ŚWIDNIK)**



Jedną z kontrolowanych inwestycji była budowa szkoły przy ul. Berylowej w Lublinie. Zdaniem NIK miasto nie naliczało wykonawcy kar umownych

FOT. ARCHIWUM/MK

Dramat przewoźników na granicy, 2000 ciężarówek w kolejce

WRZENIE Ostra reakcja Białorusi na zamknięcie przejścia granicznego w Bobrownikach. Polscy przewoźnicy będą mieli ograniczone możliwości wjazdu na terytorium tego kraju.

Adokładniej, kierowcy polskich ciężarówek nie będą mogli korzystać z białoruskich przejść z Litwą i Łotwą. Poza tym, MSZ Białorusi w komunikacie poinformowało, że kadra polskiego konsulatu w Grodnie powinna być doprowadzona „do ilościowego zrównania z liczbą pracowników Konsulatu Generalnego Białorusi w Białymstoku”. Kraj ma też opuścić polski oficer łącznikowy Straży Granicznej. Białoruskie władze nie ukrywają nawet, że to kroki odwetowe „poczynione w odpowiedzi” na działania Polski. Białoruś zastrzega sobie prawo do poważniejszych decyzji w przypadku „destruktywnych działań” ze strony Polski.

Po tym komunikacie, Mariusz Kamiński, szef MSWiA napisał na Twitterze, że „jeżeli władze Białorusi zastosują wobec polskich przewoźników zapowiadane restrykcje, reakcja Polski wobec przewoźników białoruskich będzie identyczna”. Z kolei, rzecznik polskiego



MSZ Łukasz Jasina na pytania dziennikarzy, odpowiada, że „reakcje Polski będą spokojne”. – Analizujemy tę sytuację i będziemy informowali o decyzjach. Każdy scenariusz jest na stole przy tego typu reakcji, wszystkie „za” i „przeciw” musimy rozważyć, więc na spokojnie podejmiemy decyzję w najbliższym czasie – powiedział w piątek.

Przewoźnicy apelują do rządu o współpracę przy dokonywaniu kolejnych decyzji w sprawie funkcjonowania przejść granicznych

FOT. NADESŁANE

Środowisko przewoźników jest zaskoczony zapowiedziami Białorusi. – Do niedawna nasi kierowcy w niewielkim zakresie jeździli na Białoruś

przez Litwę i Łotwę, ale po zamknięciu granicy w Bobrownikach rozważali skorzystanie z tej alternatywy – przyznaje Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych. – Przy podejmowaniu kolejnych decyzji przez naszych rządzących, a dotyczących wymiany towarowej i przekraczania granic, konieczna jest pełna współpraca polskich władz

z naszą branżą – apeluje Buczek. Jednocześnie, zapewnia, że polscy przewoźnicy wożą tylko te towary, które nie są objęte sankcjami. – Wykonują usługę transportową dla tych podmiotów, które handlują zgodnie z przepisami unijnego prawa. A rynek wschodni jest ostatnio wyjątkowo trudny. Nie chcemy oddać przewoźnikom rosyjskim czy białoruskim kontraktów w przewozach na Daleki Wschód, w których się wyspecjalizowaliśmy – zaznacza szef ZMPD.

Tymczasem, z każdym dniem wydłuża się kolejka ciężarówek do terminala w Koroszczynie. W niedzielne południe sznur samochodów sięgał już miejscowości Rogoźnica w gminie Międzyrzec Podlaski. To prawie 50 kilometrów od przejścia.

Na odprawę oczekuje blisko 2 tys. ciężarówek,

a to oznacza ponad 60 godzin spędzonych w kolejce. Spiętrzenie nastąpiło

w weekend. Wszystko dlatego, że Koroszczyn–Kukuryki to obecnie jedyne przejściem obsługujące tranzyt na Białoruś. Polska zamknęła bowiem punkt w Bobrownikach (województwo podlaskie) 10 lutego z uwagi na „ważny interes bezpieczeństwa państwa”. To wszystko w związku z wyrokiem, który w Grodnie usłyszał polski dziennikarz i jeden z liderów Związku Polaków na Białorusi, Andrzej Poczobut. Został skazany na osiem lat więzienia o zastrzyżonym rygorze. Polak był oskarżony o „podżeganie do nienawiści” oraz „nawoływanie do działań godzących w bezpieczeństwo narodowe Białorusi”. – Oddział w Koroszczynie jest zabezpieczony kadrowo. Niestety, potrzebujemy kilku dni, żeby tę kolejkę rozładować – tłumaczy lubelska Izba Administracji Skarbowej. Policja utworzyła bufory na drodze krajowej numer 2, tak by upłynnić ruch.

(EB)

Kosiniak-Kamysz w Lublinie. Działacze Hołowni na spotkaniu PSL

POLITYKA Problemy z niekontrolowanym napływem ukraińskiego zboża, protesty przeciwko budowie CPK oraz potencjalna koalicja z Polską 2050 Szymona Hołowni. Władysław Kosiniak-Kamysz spotkał się z działaczami PSL w Lublinie i przekonywał do swojego programu Uczciwa Polska

Sebastian Białach

Na początku prezes PSL podziękował wszystkim służbom, które są zaangażowane w walkę ze skutkami żywiołu, z którym aktualnie zmagają się mieszkańcy niemal całego kraju. - Dziękuję strażakom z PSP i OSP. Bez nich nie ma bezpieczeństwa Polski. To oni dzisiaj gwarantują bezpieczeństwo polskim rodzinom - mówi Władysław Kosiniak-Kamysz.

Ukraińskie zboże zalewa kraj

Lider ludowców sporo uwagi poświęcił problemom związanym z niekontrolowanym napływem ukraińskiego zboża do Polski, które nie zawsze jest dobrej jakości. Powtarzał swoje hasło "Pomoc Ukrainie - tak, niszczenie polskiego rolnictwa - nie".

- Dziś mamy do czynienia z wielką nieuczciwością państwa wobec

rolników i polskiej wsi. Świadczą o tym protesty rolników i blokady przejść granicznych. W wielu miejscach od lipca mówimy o zagrożeniu bezpieczeństwa żywnościowego w Polsce, zagrożeniu opłacalności produkcji żywności i zaoraniu polskiego rolnictwa - podkreśla polityk opozycji.

Ludowcy proponują konkretne rozwiązania: wprowadzenie kaucji na zboże, które wjeżdża do Polski oraz wyznaczenie korytarzy transportowych do konkretnych portów. Ich zdaniem należy też pomóc producentom i przetwórcom żywności.

Kosiniak-Kamysz nawiązał też do, jak mówi, "absurdalnych przepisów" dotyczących rejestracji przydomowych kur. - To jest jakieś kuriozum. Są sygnały z resortu rolnictwa, że będą jeszcze nad tym pracować, ale to powinno być natychmiast zrealizowane - dodaje.



PSL chce uczciwej Polski

Podczas noworocznego spotkania z działaczami PSL w woj. lubelskim Władysław Kosiniak-Kamysz przedstawił założenia programu Uczciwa Polska. Składa się z

trzech punktów: emerytury, która ma być dziedziczona, pracy, która się opłaca i programu mieszkaniowego dla młodych ludzi.

W trakcie kilkunastominutowego przemówienia

prezes partii nawiązał m.in. do budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego i protestów w mniejszych miejscowościach przeciwko budowie szybkiej kolei. Stwierdził, że decyzje w tej

sprawie zapadły w Warszawie, bez konsultacji z lokalną społecznością.

Na sali obecni byli przedstawiciele Polski 2050 Szymona Hołowni: Rafał Maksymowicz oraz senator Jacek Bury. Z ich strony padło pytanie, jakie postulaty Polski 2050 będą mogły być realizowane przez ludowców.

- Podoba mi się wasz pomysł senatu obywatelskiego. Jest to dla nas do zaakceptowania od razu. Łączy nas też kwestia nauki angielskiego w podstawówce. Bardzo nam się podoba nasze wspólne podejście do kwestii odnawialnych źródeł energii - wymienia Kosiniak-Kamysz.

Na koniec prezes zaapelował do swoich współpracowników i sympatyków, by nie obrażali wyborców PiS. - Można się nie zgadzać z ich parlamentarzystami, ich szefami, ale w żaden sposób nie można dyskredytować ludzi, którzy dokonali tego, a nie innego wyboru.

Lotnisko bez wiceprezesa

KADRY Włodzimierz Wysocki został odwołany z funkcji wiceprezesa Portu Lotniczego Lublin. Według nieoficjalnych informacji na tym stanowisku ma zastąpić go osoba z doświadczeniem w branży lotniczej

Wysocki to lubelski prawnik, w przeszłości był m.in. zastępcą prezydenta Lublina. Było to za rządów Adama Wasilewskiego i na początku pierwszej kadencji Krzysztofa Żuka. Po odejściu z Ratusza wrócił do adwokatury.

Swoją pierwszą zawodową przygodę z Portem Lotniczym zaczął w 2016 roku. Funkcję wiceprezesa pełnił

przez trzy lata. Ponownie objął to stanowisko w lipcu 2021 roku. Jego powołanie tłumaczono jego „wieloletnim doświadczeniem w zakresie zarządzania i nadzoru nad spółką” oraz koniecznością podjęcia nowych zadań po okresie pandemii Covid-19. Ta misja właśnie dobiegła końca.

- 9 lutego rada nadzorcza odwołała Włodzimierza Wysockiego z funkcji wiceprezesa zarządu - informuje



Włodzimierz Wysocki podczas 10. rocznicy uruchomienia Portu Lotniczego Lublin

FOT. ARCHIWUM/MK

Piotr Jankowski, rzecznik prasowy Portu Lotniczego Lublin. - Podejmując decyzję rada kierowała się koniecznością realizacji nowych wyzwań stojących przed lotniskiem takich jak: inwestycja w zakresie cargo, dywersyfikacja przychodów spółki,

w szczególności, w zakresie działalności pozalotniczej oraz przygotowanie projektów z wykorzystaniem środków europejskich.

Na razie lotniskiem jednoosobowo kieruje prezes Andrzej Hawryluk. Będzie tak do momentu wskazania nowego członka zarządu. Według naszych ustaleń, może to być osoba spoza regionu, z większym doświadczeniem z pracy w branży lotniczej. (TOMA)

Był na służbie, gdy otrzymał tragiczną wiadomość

POMOC Aspirant sztabowy Mariusz Ciesielski pełnił służbę na stanowisku kierowania, gdy odebrał zgłoszenie, że jego dom płonie

Dyżurny z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie asp. szt. Mariusz Ciesielski i jego rodzina stracili w pożarze domu wszystko co mieli. W momencie gdy doszło do pożaru nasz kolega pełnił służbę na stanowisku kierowania. To on odebrał zgłoszenie o tym, że jego dom płonie. W pierwszej chwili nie mógł nawiązać

kontaktu z najbliższymi. Dopiero po dotarciu na miejsce zobaczył, że nic im się nie stało - mówi komisarz Ewa Czyż, oficer prasowy KMP w Chełmie. - Niestety, nie było szans na zabranie czegośkolwiek z domu. Ogień strawił całe wnętrze, zostało im tylko to, co mieli na sobie. Budynek na tym etapie nie nadaje się do zamieszkania. Straci-

li nie tylko dach nad głową ale także rzeczy osobiste. Schronienie i tymczasowe lokum zapewniła im rodzina - dodaje.

Policjanci zorganizowali zbiórkę pieniędzy na pomoc kolesze, który na co dzień niosąc pomoc innym, sam znalazł się w potrzebie. Wpłaty można dokonywać na portalu zrzutka.pl: <https://zrzutka.pl/xn6p64>

Do pomocy włączyło się też Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Potrzebujących „Przytulisko”, które udostępniło konto bankowe oraz numer KRS do wpłat 1,5% podatku: https://m.facebook.com/story.php?story_fbid=pfbid0nsZtSB9te2wgppdFTMKKYkBaBx6HaXeWtqmpD8TFJtDJK82ch3iR5G8Bka-qfhhl&id=100064543278218 oprac. l



dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal
Wiceprezes zarządu
Grzegorz Zubala

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Sebastian Białach

Zastępca redaktora naczelnego:
Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Sławomir Skomra,
tel. 697 770 410
e-mail: skomra@dziennikwschodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski
tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwschodni.pl

Redakcja: Agnieszka Dybek
e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Agnieszka Kasperska e-mail: agnieszka.kasperska@dziennikwschodni.pl

Tomasz Maciuszczak,
tel. 697 770 373,
e-mail: tomasz.maciuszczak@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda,
tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch
tel. 508 173 785
e-mail: radoslaw.szczech@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Tłumy Białorusinów na zakupach. W Białej Podlaskiej pustoszeją półki

GORĄCZKA Od kilku dni Białorusini szturmują sklepy w Białej Podlaskiej. Obawiają się, że Polska zamknie wszystkie przejścia graniczne

Ewelina Burda

Sąsiedzi zza wschodniej granicy mogą liczyć w Polsce na „tax free”, czyli możliwość zwrotu podatku za towary kupione w naszym kraju i wywożone poza Unię Europejską, co istotne – w bagażu osobistym. Warunkiem jest dokument potwierdzający taki wywóz i zakup towarów za minimum 200 zł u jednego sprzedawcy. – W poniedziałek byłem w sklepie Media Expert ze sprzętem RTV i AGD przy ulicy Terebelskiej. Nie mogłem dostać pendrive’a, bo były braki w towarze. W środku były tłumy osób z Białorusi – relacjonuje nasz Czytelnik z Białej Podlaskiej. A na sklepowym parkingu większość samochodów na białoruskich rejestracjach. W poniedziałek podobnie było w pobliskiej Biedronce. Wieczorem sklepowe półki były mocno wybrakowane. Ale Białorusini chętnie też zaopatrują się w Polsce w leki. Zdaniem mieszkanka to reakcja na zamknięcie przejścia granicznego w Bobrownikach.

Ale nie tylko, bo premier Mateusz Morawiecki nie wyklucza również całkowitej blokady wszystkich przejść. A obecnie jedynymi otwartymi są te w województwie lubelskim. Z kolei, Irena, która pochodzi z Białorusi, a od kilku lat mieszka w Białej Podlaskiej, tłumaczy, że jej rodacy już od kilku miesięcy przyjeżdżają do przygranicznych miejscowości na zakupy.

– To wynika nie tylko z powodu działań Polski, ale głównie z obawy, jakie decyzje podejmie Łukaszenka. On jest nieobliczalny.

Pod Media Expert Białorusini podjeżdżają nawet busami – opowiada Irena. – A białoruska propagandowa telewizja podaje, że zamknięcie przejścia w Bobrownikach to wynik kar dla polskich celników i strażników granicznych – zaznacza nasza rozmówczyni.

Polskie służby potwierdzają większy ruch na drogowym przejściu w Terespolu.



– Rzeczywiście, ruch osobowy w Terespolu nieznacznie wzrósł w ciągu ostatnich dni, ale nie powoduje wydłużenia czasu oczekiwania na odprawę – zaznacza kapitan Dariusz Sienicki, rzecznik Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Gra-

niarskiej. Białorusini przekraczają granicę w Terespolu i szturmują sklepy w Białej Podlaskiej

FOT. EB

nicznej. 6 lutego, dla porównania, granicę w Terespolu przekroczyło łącznie ponad

4900 osób (licząc przyjazdy i wjazdy), a 13 lutego było to już ponad 6200 podróżnych.

Celnicy dodają do tego jeszcze jeden element. – W ostatnich dniach zauważamy większą liczbę samochodów osobowych z rejestracją z Grodna i okolic. To

potwierdza częściowe przesunięcie do Terespolu ruchu osobowego z zamkniętego przejścia granicznego w województwie podlaskim – przyznaje Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

Gdzie jest Kordian Świstek? Zaginął kadet szkoły podoficerskiej

DĘBLIN Pochodzący z Bełchatowa kadet Szkoły Podoficerskiej Sił Powietrznych zaginął. 21-latek ostatni raz widziany był w Dęblinie, 10 lutego. Szuka go policja, żandarmeria i straż pożarna. W czwartek opublikowany został jego wizerunek

Kordian Świstek 10 lutego wyszedł na przepustkę i ślad po nim zaginął. 21-latek tego dnia nagrał kamery monitoring. Młody mężczyzna poruszał się pieszo ulicami Dębina w nieznanym kierunku. Miał na sobie czerwoną kurtkę, białą bluzę z kapturem, ciemne dresowe spodnie i białe, sportowe buty. W poszukiwaniach uczestniczy rycka

i bełchatowska policja oraz żandarmeria wojskowa.

– Na zlecenie komendy w Bełchatowie prowadziemy czynności celem odnalezienia zaginionego. Sprawdzamy monitoring, sygnały GPS z telefonu komórkowego, rozmawiamy z ludźmi. Staramy się zrobić wszystko zbadać okoliczności tej sprawy. W czwartek teren miasta i okolic powietrza penetrowa-

wał wojskowy śmigłowiec. Poszukiwania za pomocą łodzi prowadzone są także na rzece Wiśle – mówi mł. asp. Łukasz Filipek z Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

W poszukiwaniach wykorzystywane są drony i sonary. Z naszych informacji wynika, że wojsko weszło w posiadanie nowych poszlak, które mogą pomóc w odnalezieniu 21-latka. Żadnych

szczegółów w tej sprawie mundurowi jednak nie zdradzają.

– Na obecnym etapie bierzemy pod uwagę wszystkie potencjalne przyczyny zaginięcia żołnierza – przyznaje por. Iwo Sawa, rzecznik lubelskiej żandarmerii. Równoległe do działań poszukiwawczych prowadzone jest postępowanie dotyczące możliwości złamania prawa przez kadeta, jakim byłaby



FOT. POLICJA

np. dezercja. To standardowa procedura wykonywana na zlecenie prokuratury wojskowej.

Wszyscy, którzy mają informacje o aktualnym miejscu pobytu Kordiana Świstka mają wiedzę, która mogłaby przyczynić się o jego odnalezienia proszeni są o kontakt z policją w Rykach (47 812 82 10) lub Bełchatowie (47 846 52 11).

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na nowe auta trzeba poczekać, ale już krócej

MOTORYZACJA Nowy golf w wersji variant czy BMW X7 prosto z fabryki w USA trafią do właściciela dopiero na początku 2024 roku. To tylko wyjątki wśród najbardziej chodliwych aut, bo czas oczekiwania na zdecydowaną większość nowych samochodów skrócił się i w lubelskich salonach wynosi od 3 do 4 miesięcy

Jeszcze kilka miesięcy wstecz, zamawiając nowy samochód w lubelskim salonie, trzeba było uzbroić się w cierpliwość. Na cztery kółka „spod igły” trzeba było poczekać, co najmniej pół roku lub dłużej, bez względu na model czy wyposażenie. Był to efekt pandemii COVID, wojny na Ukrainie, co skutkowało zerwaniem linii dostaw komponentów do fabryk motoryzacyjnych całym świecie. Dziś sytuacja jest lepsza, bo na nowy pojazd trzeba poczekać znacznie krócej. Tylko na niektóre wersje aut z ekstra wyposażeniem lub z indywidualnym lakierowaniem, trzeba poczekać od 9 miesięcy do roku.

– Na nowy samochód, w zależności od modelu, przeciętnie trzeba poczekać dwa, trzy miesiące, plus czas niezbędny na transport samochodu z fabryki. Na popularne SUV-y realizacja indywidualnego zamówienia jest nieco dłuższa, zamyka się góra w pół roku. Jedynie na X7 trzeba poczekać do początku przyszłego roku. Ten model jest wytwarzany w USA, co znacznie wydłuża czas transportu – mówi Adam Żur z salonu Best Auto BMW w Lublinie.

Spory ruch panuje też w kolejnym salonie marki premium. – Na modele produkowane w Niemczech czeka się naprawdę krótko. Od złożenia zamówienia do zjechania nowego samocho-



du z taśmy produkcyjnej mija czasami tylko 30 dni – mówi Marcin Krzyżanowski z lubelskiego salonu Audi. – Przeciętnie w naszym salonie na nowy pojazd czeka się do 3 miesięcy. W cierpliwość muszą się uzbroić osoby zamawiające samochód z eks-

tra wyposażeniem lub w indywidualnym lakierowaniu. Czas oczekiwania w przypadku takich zamówień wy-

FOT. VW

tra wyposażeniem lub w indywidualnym lakierowaniu. Czas oczekiwania w przypadku takich zamówień wy-

dłuża się do kilku miesięcy. Od ręki mamy auta ze stoku – dodaje Marcin Krzyżanowski.

W lubelskim salonie Volkswagena panuje podobna sytuacja. – Na większość popularnych modeli, t-roczny tiquan, czas oczekiwania wynosi ok. 4 miesiące. Tylko na golfa w wersji variant czy „R” trzeba poczekać nieco dłużej, do początku przyszłego roku – dodaje Katarzyna Wajdman z salonu G&G Auto Lublin.

W salonie Toyoty i Lexusa są także podobne nastroje. – Generalnie dostawy nowych samochodów znacznie się poprawiły. Czas oczekiwania skrócił się, zwiększyła się liczba opcji możliwych do zamówienia. Szybciej też

realizujemy zamówienia już złożone – mówi Mieszko Mazurek, z lubelskiego salonu Toyota Auto Park i Lexus Lublin. – Jeśli ktoś nie znajdzie dla siebie auta na naszym stoku pojazdów gotowych, dostępnych od ręki, to realizację swojego zamówienia poczeka góra trzy miesiące. Jedynie wersje z ekstra wyposażeniem typu szklany dach czy nagłośnienie wymagają dłuższego oczekiwania – dodaje Mieszko Mazurek.

Lubelscy dealerzy nie narzekają na brak chętnych na nowe auta. Klienci korzystają z wyprzedaży rocznika 2022, kupując nowe samochody, aby zdążyć przed zaporowanymi podwyżkami. (P.P.)



FOT. DW

Czy w twoim domu jest miejsce dla kota?

WYDARZENIE Światowy Dzień Kota to doskonała okazja do zaproszenia miłośników zwierząt domowych na spotkanie z podopiecznymi ośrodka, które czekają na adopcję. Niedzielnego dnia otwarty w lubelskim schro-

nisku był poświęcony zagadnieniom adopcji i pielęgnacji kotów. Goście mieli okazję wysłuchania wykładu zoopsychologa Dariusza Ornala pt. „Aktywny kot – szczęśliwy kot”, a także prelekcji „Czy w Twoim domu jest miejsce

dla kota?”, podczas której uczestnicy poznali porady dla właścicieli kotów w zakresie projektowania wnętrza. Spotkanie z Emilią Komarnicką-Klynstrą, aktorką i autorką książki „Cieszę się, że jesteś” było główną atrakcją

programu. Pracownicy i wolontariusze schroniska odpowiadali na pytania dotyczące zasad adopcji i opieki nad zwierzętami.

Obecnie w placówce przebywa **370** zwierząt, w tym **163** psy, **92** koty

i **115** zwierząt egzotycznych. Osoby zainteresowane przyjęciem czworonoga otrzymają podstawowe wyposażenie dla swojego zwierzątka. Wyprawka dla psa to obroża, smycz i mata wędrowa a dla kota

transporter, drapak i zabawki.

Zwierzęta czekają na adopcję nie tylko podczas dnia otwartego, a przez cały rok lubelskim schronisku przy ul. Metalurgicznej 5.

(DW)

Awatary Miasta: Co to będzie i komu się nie podoba

ROZRYWKA W maju na Starym Mieście otwarta zostanie nowa atrakcja turystyczna. Kamienica Legend i Kamienica Kryminalów mają być, jak zapewniają organizatorzy, jednym z najnowocześniejszych miejsc rozrywki i edukacji w Polsce. Wielomilionowy projekt krytykują przewodnicy miejscy

Agnieszka Kasperska

Autorzy Avatarów Miasta zaprosili w piątek dziennikarzy i influencerów, żeby **OPowiedzieć** o nowej atrakcji Lublina. Mówiąc w skrócie, kamienice będą trzy. W pierwszej, przy Rynku będzie hotel. Przy ul. Dominikańskiej gości kusić będzie Kamienica Legend, a przy Grodzkiej: Kamienica Kryminalów.

Książę z Hiszpanii

– W obu kamienicach czekać będą multimedialne i multisensoryczne ekspozycje oraz media laby, pokoje zagadek i absolutny hit: Camera Anatomia. Dzięki zastosowaniu nowych technologii i ciekawych rozwiązań mechanicznych wystawy wciągną w historię poznawane wszystkimi zmysłami – czytamy w informacji prasowej.

Atrakcji zobaczyć jeszcze nie można.

– Nie chcemy zdradzać szczegółów, żeby zostawić nutkę zaciekawienia – mówią organizatorzy.

Na razie wiemy, że w Kamienicy Legend goście zapoznają się z najpopularniejszymi legendami lubelskimi, m.in. tej o Leszku Czarnym. Zobaczą m.in. wazący 300 kg tron z żywicy oraz wydrukowaną w technologii 3D rzeźbę archanioła, którego rozpiętość skrzydeł ma 5 metrów. Z kolei legendę o czarciu sądząc poznawać będzie można w białej sali, z historią namalowaną na elementach scenografii. Pobyt w tej kamienicy prawdopodobnie najbardziej ucieszy najmłodszych widzów.

Inaczej ma być w Kamienicy Kryminalów, której parter zajmuje sala widowiskowa, gdzie będą organizowane różnego rodzaju wydarzenia. Nad nią znajduje się antresola pozwalająca na obecność nawet 300 osób. Poniżej garaż podziemny na około 30 samochodów. Na pierwszym piętrze kawiarnia, sklepik z pamiątkami i gadżetami oraz poczekalnia. Dwa kolejne piętra zajmą atrakcje. W jednej z sal zamontowany został, sprowadzony z Hiszpanii, książę o średnicy 2 metrów, którego światłem można sterować.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Zaplanowano też cmentarzysko, na którym nagrobki będą wchodzić w interakcję z uczestnikami. Będzie też prosekitorium, w którym znajdzie się m.in. prawdziwy stół i narzędzia sekcyjne.

– Prosekitorium ma wiele aspektów edukacyjnych, ale też takich trochę rozrywkowych – słyszymy na jednym z filmów reklamujących Awatary Miasta. – Będzie można uczestniczyć w sekcji zwłok, która odbywać się będzie na fantomie. Prosekitorium ma nawiązywać do teatru anatomicznego więc zaaranżowaliśmy tam też część, która jest widowiskiem.

Dla turystów i promocji

Awatary Miasta powstają dzięki funduszom unijnym. Zabieganie o nie rozpoczęło się już w 2017 roku. Wtedy

powstał pierwszy kosztorys. Z powodu epidemii i wojny w Ukrainie otwarcie się opóźniło i zostało zaplanowane dopiero na maj tego roku. W marcu zaczęło się sprzedaż biletów online. Jak będą ceny, tego organizatorzy nie zdradzają. Przedsięwzięcie jest już jednak szeroko reklamowane m.in. w ogólnopolskich mediach i na billboardach w całym kraju.

– Mamy nadzieję, że ten projekt pomoże naszemu miastu ściągnąć więcej turystów – mówią autorzy miejsca podkreślając, że projekt jest prowadzony przez osoby pochodzące i związane z Lublinem. Podkreślają, że miasto kochają i chcą je promować.

Nie wszystkim się podoba

Ale Awatary Miasta już teraz nie podobają się

wszystkim. W konferencji prasowej udział wzięli przewodnicy turyści, którzy dopytywali, jak to możliwe, że projekt dostał wielomilionowe dofinansowanie, w sytuacji gdy nie można go otrzymać na remonty zabytkowych kamienic. Pytali też o to, kto dał pozwolenie na wybudowanie na objętym specjalną opieką prawną i konserwatorską Starym Mieście nowoczesnego gmachu.

– Takie to współczesne, brzydkie – komentowała Magdalena Tarnas licencjonowana miejska przewodniczka i dodawała, że jest zwolenniczką odbudowy substancji historycznej z pietyzmem, czyli tak jak po wojnie odbudowywano warszawską starówkę.

– Ciężko jest oceniać coś w trakcie realizacji – odpowiadali organizatorzy podkreślając, że na budowę otrzymali wszystkie niezbędne zgody i pozwolenia, tłumaczyli też, że coraz częściej w budownictwie historia styka się z nowoczesnością. Widać to chociażby na przykładzie Gdańska. Ale głosów na „nie” nie krytykowali.

– Rozumiemy, że również takie opinie będą się pojawiać, natomiast proszę dać nam szansę, aby pokazać jak będziemy wyglądać kiedy będziemy skończeni. To już niebawem.

Tymczasem Magdalena Tarnas zwraca uwagę na jeszcze jeden element. Uważa, że projekt taki jak Awatary Miasta powinien być zrealizowany poza Starym Miastem.

– Starym Miastem, który jest pomnikiem historii. Przecież tego typu atrakcje mogą powstać w dowolnym miejscu. Chociażby w Świdniku. Tam też byłaby aktualne – mówi w rozmowie z Dziennikiem. – Zresztą zaprezentowane na konferencji atrakcje nie przypadły mi do gustu. Spacer z przewodnikiem są inne. Podczas nich dzieci słyszą różne wersje legend, mogą zadawać pytania, mogą oglądać konkretną miejsc. Tutaj będą miały plastikową papkę podobną do tej, z jakiej korzystają codziennie w komputerach i telefonach. Dla nich na pewno bardzo atrakcyjną, ale nie jestem pewna, czy o to rodzicom chodzi.

Koledze

Mariuszowi Grodzickiemu

wyrazu szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają: Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

Nalot dywanowy NIK

KONTROLA Głównie błędy natury finansowej kontrolerzy wytknęli prezydentom miast. – Skierowaliśmy cztery zawiadomienia do organów ścigania i innych organów. W tym trzy do prokuratury o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Dwa z nich dotyczą urzędu miasta Lublin, jedno dotyczy urzędu miasta Puławy – ujawnił p.o. dyrektor lubelskiej delegatury NIK, Edward Szempruch

• CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

Sławomir Skomra

Już wiadomo, że w przypadku Lublina zostało wszczęte śledztwo. Jeszcze jedno pismo zostało wysłane do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych. Także chodzi o władze Lublina.

Nie w tej kolejności

Jedną z kontrolowanych inwestycji była budowa (otwartej w 2020 r.) szkoły przy ul. Berylowej. Zdaniem NIK miasto nie naliczało wykonawcy kar umownych. Dodatkowo w trakcie inwestycji podpisywano takie aneksy do umów, w których miasto „pozbawiało się” prawa do naliczenia takich kar. Chodzi o ponad 4,6 miliona złotych. – W trakcie kontroli NIK wystawiono noty obciążeniowe na kwotę 26,4 tys. zł, a w wyniku realizacji wniosków pokontrolnych na kwotę 4,4 mln złotych – wylicza NIK.

Kolejna inwestycja – rewitalizacja **PARKU LUDOWEGO**. Tu seria zastrzeżeń jest dłuższa, ale można je streścić tak, że wykonawcy zwiększono wynagrodzenie za pracę o 7,65 miliona złotych chociaż NIK uważa, że „nierzetelnie udokumentowano i zweryfikowano przesłanki”.

Kiedy zaczynała się przebudowa parku, było wiadomo, że inwestycja będzie trudna, bo to podmokły teren. Dlatego zaplanowano, że w pierwszej kolejności nastąpi odwodnienie terenu, a potem rozpocznie się budowa alejek. Tymczasem początkowo zastosowano odwrotną kolejność. NIK punktuje także to, że do alejek zaplanowano zastosowanie technologii, którą stosuje się przy budowie autostrad. Dlatego już w trakcie inwestycji trzeba było nanieść zmiany. A to kosztowało. I to nie mało.

– W urzędzie funkcjonowały różne kosztorysy prac dodatkowych. I tak, kosztorys sporządzony przez projektanta opiewał na kwotę 3 mln 998 tys. zł, zaś w kosztorysie sporządzonym przez inspektora te same roboty zostały wycenione na 6 mln 678 tys. zł, a miasto zaakceptowało wynagrodzenie w kwocie 7,5 mln zł – mówiła Anna Gąsior z NIK w Lublinie.

Co do przeciągającej się przebudowy ZSE im. A. i J. Vetterów (też była kontrolowana) oraz budowy szkoły przy ul. Berylowej to władze Lublina popełniły błąd, bo nie dochodziły należności od wykonawców. Mowa o 233,4 tys. zł.

Vetterów przebudowywała firma Edach

Parkiem Ludowym Zajmowała się firma Budimex



Szkółę przy ulicy Berylowej stawiało konsorcjum firm Erbud SA oraz Erbud Rzeszów.

Miasto: liczył się czas

Na razie miasto nie zna treści zawiadomienia do prokuratury, ale zapewnia, że będzie współpracować przy wyjaśnieniu sprawy. Co do działań Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych, to prowadzi on postępowanie sprawdzające. – Rzecznik zbiera informacje w tej sprawie – mówił także na konferencji prasowej Zbigniew Dubiel, szef ratuszowych prawników i dodał, że miasto musi np. wskazać osoby odpowiedzialne za prowadzenie inwestycji. Ma na to 14 dni.

Zastępca prezydenta Lublina, Artur Szymczyk próbował odparować zarzuty NIK-u. – Uważamy, że aneksy zostały podpisane właściwie – mówił.

Szymczyk z oceną NIK się nie zgadza. – NIK przedstawił pewne zastrzeżenia dotyczące tych trzech inwestycji, jednak już w trakcie kontroli na bieżąco wdrażano zalecenia zgodnie z wytycznymi NIK-u. Co do niektórych uwag wnosiliśmy swoje zastrzeżenia, które po części zespół orzekający przy NIK w Warszawie uwzględnił – powiedział Artur Szymczyk i dodał, że zastrzeżenia kontrolerów dotyczą trzech inwestycji za 130 mln zł. Podczas gdy latach 2018-2022 wydatki majątkowe Miasta Lublin na inwestycje wyniosły 2 mld zł.

Dodał, że najważniejsze jest, aby wszystkie te inwestycje służyły mieszkańcom. I że trzeba było je prowadzić w trudnych warunkach gospodarczych. – Sprawne zakończenie obu inwestycji, z punktu widzenia miasta było priorytetowe, a wręcz ich niezakończenie na czas dopiero mogłoby być podstawą do zarzucenia miastu niegospodarności – wyjaśnił i wskazał, że szkoła im. Vetterów musiała zostać przebudowana, żeby mogli do niej wrócić uczniowie. W przypadku rewitalizacji Parku Ludowego czas też nagiął, bo trzeba było dotrzymać terminów, aby nie stracić unijnej dotacji.

Stan prac, stan wód

Natomiast to, że miasto upomniało się o miliony złotych od wykonawcy szkoły przy Berylowej dopiero po uwagach NIK trwało tyle, jak twierdzi Ratusz, bo wystąpienie o kary umowne być dobrze umotywowane, a przygotowanie dokumentacji trwa. Zaznaczymy, że miasto jeszcze żadnych pieniędzy od wykonawcy nie otrzymało i trwa mediacja w tej materii.

– Odnosząc się natomiast do poszczególnych zastrzeżeń sformułowanych przez NIK w kontekście zmiany technologii zastosowanej przy budowie alejek w Parku Ludowym należy podkreślić, że wynikała ona z upływu czasu pomiędzy projektem a realizacją inwestycji. Stan wód gruntowych w trakcie badań wykonanych do projektu był znacząco niższy niż występujący podczas prac budowlanych – wyjaśnił zastępca prezydenta Lublina.

Było to spowodowane „zmianami warunków gruntowo-wodnych” spowodowanych innymi inwestycjami w tym rejonie. – Porównanie przywołane przez NIK do technologii stosowanych przy autostradach jest nieadekwatne, ponieważ zastosowana specyfikacja jest zgodna ze sztuką budowlaną i powszechną wiedzą techniczną. Trzeba zaznaczyć, że na terenie Parku Ludowego znajdują się ciągi pieszo-jezdne, po których odbywa się obsługa tego terenu przez służby porządkowe i komunalne z użyciem ciężkich pojazdów – oświadczył Szymczyk.

A jak to było z kosztorysami zmian, spośród których urzędnicy wybrali najdroższą wersję? Szymczyk też ma swoją perspektywę. Zastępca prezydenta wyjaśniał, że jednak ostateczna wycena opiewała na 8,7 mln zł, a miastu udało się wynegocjować 7,6 m zł. Jednak kiedy o tę sprawę dziennikarze zapytali kontrolerów NIK, to usłyszeli, że w trakcie kontroli miejscy urzędnicy nie mogli wytłumaczyć faktu, że wybrano najdroższą opcję.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Morsy i krew

AKCJA „Lodowata krew z gorących serc” to hasło rozgrzewa Lubelski Klub Morsów już po raz czwarty w corocznej akcji oddawania krwi nad Zalewem Zemborzyckim. – Pomyśl akcją zainicjował Henio, który jest też wieloletnim krwiodawcą. Uznaliśmy, że to dobry pomysł i zaczęliśmy oddawać krew. Ja osobiście już nie mogę być krwiodawcą, ale mogę organizować akcje i będę to robił do końca życia – mówił wczoraj Paweł Drozd, prezes LKM. – W związku z dużym zainteresowaniem akcją w latach poprzednich – bo zebraliśmy aż 80 litrów „czerwonego złota” – w tym roku mamy aż dwa krwiobusy, a w każdym można oddać 40 litrów. Liczy-



my więc na dobry wynik i w tym roku.

– Morsuje okazjonalnie, a dziś korzystając z pięknej pogody włączam się w akcję – mówił Michał, uczestnik wydarzenia.

Dla wszystkich darczyńców organizatorzy przygotowali gorącą czekoladę, kawę, ciasta, muffinki, cebularki oraz chleb bez konserwantów. Przy okazji akcji krwiodawstwa „zimnolubni” nie

zapomnieli również o swojej koleżance Focze Zosi, która choruje na stwardnienie rozsiane. Zorganizowali kiermasz charytatywny na którym nie zabrakło pyszności i rękodzieła. Całkowity dochód z akcji zostanie przekazany na leczenie, rehabilitację i fizjoterapię Foczki Zosi.

Akcję zorganizował Lubelski Klub Morsów i Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. **PM**

REKLAMA



Bosch Centrum Grzegorz Jezior
Lublin, ul. Zamojska 49 (wjazd od ul. Rusałka)
tel. 81 534 30 11 i 12,
serwis 81 534 66 74
kontakt@bosch.lublin.pl

Nalot dywanowy NIK. W Puławach i w Zamościu

● CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

PUŁAWY

Przebudowa Domu Chemika oraz nowa **HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA** to najdroższe miejskie inwestycje, jakie Puławy wykonały w ciągu ostatnich pięciu lat. Obydwie kosztowały łącznie około 150 mln zł. Ich przygotowanie, przetargi i wykonanie za interesowało kontrolerów z NIK, którzy w zeszłym roku przeprowadzili kontrolę obydwu przedsięwzięć. W piątek, 17 lutego, pracownicy tej instytucji opublikowali ich wyniki, a te wskazują na kilka nieprawidłowości.

Sposób oceny

Jedna z nich powtórzyła się zarówno w przetargu na DCH, jak i nową halę. Chodzi o kryteria oceny jakości ofert, które zdaniem kontrolerów opisano „w sposób niepozwalający na ustalenie zakresu wymagań zamawiającego”, co miało skutkować trudnościami w samej ocenie.

„Taki opis prowadził do naruszenia zasad przejrzystości oraz równego traktowania wykonawców (...) a w przypadku przedsięwzięcia budowy hali do wyboru innej oferty, niż ta z najniższą ceną”. NIK wskazuje przy tym, że różnica pomiędzy wybraną ofertą (86,92 mln zł), a odrzuconą (84,15 mln zł) to wyniosła ponad 2,77 mln zł.

Co na to puławski Ratusz?

– Podane kryteria uznać należy za czytelne, o czym świadczy brak uwag, pytań i zastrzeżeń do nich oraz sposobu ich oceny przez oferentów ubiegających się o udzielenie zamówienia – zauważa Robert Domański, kierownik Wydziału Rozwoju Miasta, wskazując na przepisy prawa zamówień dopuszczających stosowanie kryterium jakości.

– Sposób oceny ofert był opisany szczegółowo i dokładnie. Każdy z 5 członków komisji każdą ofertę oceniał indywidualnie, w sposób bezstronny, rzetelny i obiektywny, według najlepszej swojej wiedzy i doświadczenia. Ostateczna oferta otrzymywała liczbę punktów w kryterium „jakość” wyliczoną na podstawie średniej arytmetycznej z ocen wszystkich członków komisji.

Zdaniem szefa WRM, jakościowe kryteria umożliwiły zbadanie doświadczenia oferentów oraz ich przygotowania organizacyjnego. Firmy ubiegające się o kontrakt musiały przedłożyć m.in. schematy koordynacji prowadzenia robót, obiegu dokumentów, przepływów finansowych, ocenę ryzyka itp.



FOT. RS/ARCHIWUM

Aneksy za przestój niepotrzebne?

Kontrolerzy skrytykowali także brak projektu geotechnicznego hali, który miasto powinno wyegzekwować od biura projektowego. Nie spodobało im się również to, że Ratusz przyjmując dokumenty odbioru hali w 2017 roku potwierdził ich kompletność bez szczegółowej weryfikacji, a kilka miesięcy później wniósł o naniesienie poprawek.

Ż kolei w przypadku Domu Chemika NIK za błąd uznał podpisanie dwóch aneksów z wykonawcą przebudowy, które zwiększyły jego wynagrodzenie o prawie 487 tys. zł. Było to spowodowane przestojem wynikającym z prowadzonego postępowanie konserwatorskiego (badanie zabytkowości gmachu). Kontrolerzy uznali jednak, że miasto w tej sytuacji, zgodnie z umową, mogło jedynie przedłużyć termin realizacji zadania.

Innym błędem, jaki trafił do protokołu, było zakwalifikowanie nowego systemu elektroakustycznego, w tym nagłośnienia, monitorów wideo, interkomów itp. dla Domu Chemika za roboty budowlane, a nie dostawy. Wyposażenie tego rodzaju było warto ponad 6 mln zł. Według NIK ok. 120 tys. zł z tej sumy wydano „z naruszeniem zasad ustawy o finansach publicznych”.

Zarzuty NIK „niezasadne”

– W naszej ocenie sformułowane przez NIK zarzuty należy uznać za nie-

uzasadnione, a działania podjęte przez Miasto Puław w celu podpisania obu aneksów odpowiadały prawu – mówi Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w puławskim magistracie.

Według puławskich urzędników wzrost wynagrodzenia dla wykonawcy DCH był konieczny, gdyż przestój na budowie nowego ośrodka kultury wynikał z działania podjętego przez konserwatora zabytków. Tym samym nastąpiła „okoliczność, za którą żadna ze stron nie ponosiła odpowiedzialności”. Urzędnicy przypominają jednocześnie o kosztach, jakie nie ze swojej winy w ciągu administracyjnej blokady przebudowy ponosiło konsorcjum wykonawców.

Krytyka wydania dodatkowych 119,8 tys. zł na wyposażenie ośrodka zdaniem Ratusza nie powinna mieć miejsca, bo dzięki temu Dom Chemika otrzymał urządzenia nowej generacji, niż zakładano kilka lat wcześniej.

– Wykonawca zgłaszał, że na rynku dostępny jest nowy sprzęt o dużo lepszych parametrach, niż ten, który był zakładany na etapie projektowania inwestycji – tłumaczy Łukasz Kołodziej, przyznając, że miasto po analizie zdecydowało się na dopłatę wskazanej wysokości, co rozliczono kosztorysem różnicowym.

Na koniec protokołu NIK sformułował kilka wniosków, w których zachęca puławskich urzędników m.in. bardziej jednoznacznego określenia kryteriów oceny ofert przetargowych, czy też do opisywania przedmiotu zamówienia i ustalanie jego wartości zgodnie z prawem zamówień.

Kontrola NIK zakończyła się także zawiadomieniami do prokuratury. Dwa z nich dotyczą Lublina i prowadzonych tam inwestycji, a jedno dotyczy Puław.

ŚWIDNIK

NIK zbadał także inwestycje w Świdniku. To najważniejsze zastrzeżenia dotyczą tego, że nie wszystko przy budowie LOF-u miało odzwierciedlenie w dokumentach.

– Nie udokumentowano istotnych ustaleń mających wpływ na wysokość wynagrodzenia, które było wyższe o 48 proc. (tj. o 16,76 mln zł) od wartości szacowanej – dodaje NIK.

– W wyniku przeprowadzonej kontroli Najwyższa Izba Kontroli sformułowało zalecenia pokontrolne. Miasto przedstawiło stosowne wyjaśnienia i wykonało zalecenia NIK korygując wskazane uchybienia – tak sprawę komentuje Monika Głowacka z urzędu miasta w Świdniku.

ZAMOŚĆ

Co do zamojskich inwestycji, to zarzuty NIK dotyczą np. tego, że dodatkowo

zapłacono 24,6 tys. zł projektantowi rozbudowy Zamojskiego Domu Kultury za nadzór autorski, chociaż i tak były to jego obowiązki.

– Nierzetelnie opisano przedmiot zamówienia na roboty budowlane dotyczącego remontu konserwatorskiego Akademii Zamojskiej oraz rozbudowy ZDK w Zamościu w postępowaniach przetargowych, co skutkowało w przypadku ZDK zakwalifikowaniem części robót o łącznej wartości 1,47 mln złotych, jako dodatkowe – dodaje NIK i uzupełnia, że przy budowie Domu Dziecka część prac zlecono na działce, choć miasto nie miało dokumentu potwierdzającego prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane.

Precyzyjnie się nie da

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Tomasz Kossowski, dyrektor Wydziału Rozwoju Miasta i Funduszy Zewnętrznych UM Zamość przypomina, że zgodnie z przepisami zawartymi w ustawie Prawo zamówień publicznych, zamówienie na roboty budowlane opisuje się za pomocą dokumentacji projektowej oraz specyfikacji technicznych wykonania i odbioru robót budowlanych, które przygotowują projektanci – osoby posiadające wymagane uprawnienia i to te osoby odpowiadają za właściwe przygotowanie dokumentów.

– W przypadku remontu obiektu zabytkowego nie ma

możliwości dokonania precyzyjnego opisu przedmiotu zamówienia – tak odpowiada na zarzuty NIK dotyczące XVI-wiecznego obiektu Akademii Zamojskiej.

Dodaje, że w przypadku tego rodzaju inwestycji dokumentacja projektowa stanowiąca podstawę opisu przedmiotu zamówienia zawiera konieczność prowadzenia badań architektonicznych, archeologicznych i konserwatorskich. – To dopiero w trakcie realizacji inwestycji powstają ostateczne uwzględniające wszelkie nowe odkrycia i wnioski konserwatorskie wynikające z prowadzonych badań – mówi i podaje przykład, że w remontowanym budynku dawnej AZ nawet w zeszłym tygodniu na jednej z elewacji odkryto nieznany dotąd portal, a wcześniej m.in. polichromie w kilku pomieszczeniach. W takich przypadkach służby konserwatorskie zawsze wskazują na konieczność korekty uzgodnionej dokumentacji, zalecają jej uaktualnianie o dokonane odkrycia i znaleziska lub wskazują na konieczność odmiennego sposobu realizacji prac w stosunku do pierwotnie przyjętego projektu.

Zdaniem Kossowskiego, trudno mówić o „nierzetelnym opisie zamówienia” jeżeli przedmiotem remontu jest XVI-wieczny obiekt zabytkowy. W celu jak najlepszego rozpoznania, jak i odrestaurowania zabytku służ-

wach,

Jeden żłobek to za mało

ŁUKÓW Miasto chce budować drugi samorządowy żłobek. Działka już jest.

Urzednicy złożyli już wniosek o dofinansowanie tego zadania w ramach rządowego programu „Maluch Plus”. Jeśli 3,5 mln złotych trafi do miasta, to placówka

powstałaby w pobliżu ulicy Wileńskiej.

– Miejsce nie jest przypadkowe, gdyż znajduje się w rozwijającej się części Łukowa, niedaleko nowego osiedla mieszkaniowego. Lokalizacja była przedmiotem dyskusji z radnymi – zaznacza Tomasz

Goławski, kierownik referatu promocji w łukowskim ratuszu. Miejsce w żłobku znalazłoby 48 maluchów. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, placówka ruszyłaby w połowie 2026 roku.

Wiosną okaże się, czy Łuków otrzyma rządowe pie-

niądze. 2,1 mln złotych trafiłoby na budowę obiektu, a 1,4 mln zł na jej późniejsze funkcjonowanie.

Pierwszy miejski żłobek otwarto w Łukowie w 2021 roku. Powstał przy miejskim przedszkolu nr 2. Parterowy budynek ma dwie sale.

W sumie to ok. 230 mkw. powierzchni. Jego budowa kosztowała 2,1 mln zł, z czego ponad połowa to rządowe dofinansowanie z programu „Maluch Plus”. Roczne utrzymanie żłobka kosztuje samorząd ok. 1 mln zł.

(EB)

by konserwatorskie nakazały miastu uszczegóławianie dokumentacji badawczej i projektowej po wyłonieniu wykonawcy robót w trakcie realizacji prac.

Kossowski dodaje ponadto, że ustawa Pzp dopuszcza możliwość realizacji prac dodatkowych. Umowy zawierane w Zamościu także przewidują taką możliwość.

Dokumentacja i fragment chodnika

– Prace w ZDK były prowadzone w oparciu o dokumentację zakładającą wysokość budynku na ponad 12 metrów. W trakcie okazało się, że budżet, jakim dysponujemy będzie niewystarczający. Aby zmieścić się nim, konieczne było przeprojektowanie np. w zakresie remontu klatki schodowej czy sznurowoni i obniżenie budynku o ok. 6 metrów. Na dobrą sprawę mogliśmy wtedy inwestycję wstrzymać, zlecić kolejny projekt, płacąc za niego kilkaset tysięcy złotych. Zdecydowaliśmy się na podpisanie umowy z biurem projektowym o sprawowanie rozszerzonego zakresu nadzoru autorskiego i poniesienie kosztów na poziomie niespełna 25 tys. zł – mówi Stanisław Flis, dyrektor Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych.

Co do zarzutów o wykonanie dodatkowych zadań przy rozbudowie ZDK, co skutkowało wydatkowaniem 1,47 mln zł wyjaśnia, że po prostu w trakcie realizacji inwestycji okazało się, że są do wykonania prace konieczne, by budynek, jako obiekt użyteczności publicznej spełniał wymogi bezpieczeństwa np. w zakresie funkcjonowania wentylacji czy sygnalizacji pożarowej. Doszedł też szereg innych robót budowlanych, zakwalifikowanych jako tzw. roboty dodatkowe, których możliwość zlecenia przewidywała umowa zawarta z wykonawcą.

– W przypadku zarzutu o braku dokumentu do prawa dysponowania terenem przy przebudowie Domu Dziecka rzecz dotyczy tylko fragmentu chodnika i miejsc parkingowych pod potrzeby placówki. Miasto miało zapewnienie komendy wojewódzkiej policji, że teren zostanie przekazany, ale sformalizowane to zostało w terminie późniejszym – przyznaje dyr. Flis. I dodaje: – Nadrzędnym celem jest dla mnie zawsze zgodne z prawem zrealizowanie inwestycji, jednak gdybym czekał na spełnienie wszelkich formalności, to rozpoczęlibyśmy ją dużo później.

Podkreśla, że te obszernie wyjaśnienia złożono po kontroli w NIK i zostały one przyjęte bez jakichś specjalnych zarzutów.

ANNA SZEWIC, RADOSŁAW SZCZĘCH,
AGDY

GRUPA
AZOTYWPŁYNIE
NA URODZAJ

28% N, 30% N, 32% N



26% N + 3% S



Nowoczesne standardy nawożenia

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR:

Poznaj wszystkie nawozy, skanując kod lub odwiedzając stronę:


www.nawozy.eu
www.grupaazoty.com
agro@grupaazoty.com

teamagro
KUCZYŃSKA
Partner każdego Rolnika

TEAMAGRO
Krystyna Kuczyńska
ul. Lwowska 57a
22-400 Zamość



FOT. E. BURDA

Wielka modernizacja i łóżka ze Szwajcarii

MIĘDZYRZEC PODLASKI Tak kompleksowego remontu oddziału chirurgii w międzyszeckim szpitalu nie było od 30 lat. Elektrycznie sterowane łóżka dla pacjentów przyjechały aż ze Szwajcarii

To była bardzo potrzebna modernizacja. Komfort pacjentów się zwiększył, bo mamy teraz więcej sanitariatów przy salach – mówi Romuald Pietrosiuk, ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej i Urazowej i jednocześnie zastępca dyrektora ds. medycznych.

– Podnieśliśmy też standard bezpieczeństwa epide-

micznego. To ważne w dzisiejszych czasach – podkreśla z kolei dyrektor Marek Zawada. Każda sala została odnowiona. – Zlikwidowaliśmy też bariery architektoniczne. To znaczy poszerzyliśmy otwory drzwiowe. To może brzmi banalnie, ale 30 lat temu wymiary były inne, a dzisiaj łóżka są szersze i personel miał z tym problem, by wyjechać z pacjen-

tem choćby na salę operacyjną.

Dzięki współpracy z legnicką fundacją Espo, do placówki trafiło 20 elektrycznie sterowanych łóżek. – To w pełni sprawne łóżka wycofane po 2 latach ze szpitali w Szwajcarii. Są one wysokiej klasy – zapewnia dyrektor.

Remont trwał trzy miesiące. Pacjentów w tym czasie przeniesiono na internę.

– Na chirurgii mamy czterech lekarzy. W ciągu roku wykonujemy około tysiąca operacji i zabiegów. Poza tym zatrudniamy też ortopedę, który wykonuje oczekiwane przez pacjentów operacje haluksów, stawów i kończyn – dodaje ordynator.

Szpital powiatowy swoim zasięgiem obejmuje 37 tys. pacjentów z regionu. – Niestety, ale wyceny procedur

przez NFZ w szpitalach mniejszych, takich jak nasz, są zaniżone. Nie są w stanie pokryć potrzeb placówki. Powinny być większe – uważa Pietrosiuk.

Modernizacja kosztowała 760 tys. zł i niemal całą kwotę wyłożył samorząd powiatu białskiego. – Radni są zawsze życzliwi, jeśli chodzi o potrzeby naszego szpitala – mówi starosta Mariusz Fi-

lipiuk. – Już teraz planujemy kolejną inwestycję dotyczącą odnawialnych źródeł energii.

Na budynku pojawiają się panele fotowoltaiczne. – Szukamy nowych rozwiązań, by zmniejszać wydatki na energię. Później, być może zamontujemy tu pompy ciepła – dodaje Filipiuk.

(EB)

Matka swoje, strażnik swoje. Co się wydarzyło na parkingu?

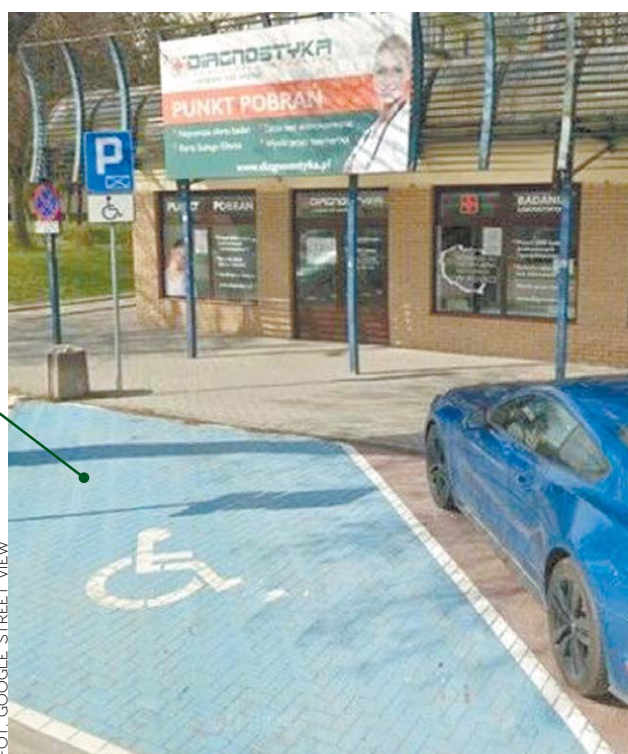
ŚWIDNIK Interwencja miejskich strażników na ul. Raclawickiej w Świdniku podzieliła mieszkańców. Kierowca, który bezprawnie korzystał tam z miejsca dla niepełnosprawnych miał agresywnie i wulgarnie odnosić się do funkcjonariuszy. Efekt – sprawa zgłoszona na policję i 800 zł mandatu. Żona mężczyzny, która brała udział w zdarzeniu tłumaczy, że przyjechali z daleka z 4-miesięcznym, zanoszącym się od płaczu dzieckiem na badania i zajęli miejsce na chwilę

Dziesiątki reakcji, kilkadziesiąt komentarzy w kilku miejscach w sieci to odpowiedź internautów na wydarzenie, do jakiego doszło w czwartkowy poranek przed pawilonem przy ul. Raclawickiej 1 w Świdniku. Mieści się tam między innymi punkt medyczny. Wzdłuż jezdni jest kilkanaście, powszechnie dostępnych miejsc parkingowych, w tym jedno dla osób niepełnosprawnych. **NIEBIESKA KOPERTA** jest niemal tuż przed drzwiami punktu pobrań.

W czwartek rano na niebieską kopertę wjechał mercedes, z którego wysiadła kobieta z dzieckiem i weszła do medycznej placówki. Kierowca został w aucie.

Kierowcom to się nie zdarza

– Takie interwencje praktycznie w przypadku kierowców się nie zdarzają. Nie pamiętam, żeby był tak wysoki poziom agresji, z którym czasami mamy do czynienia gdy chodzi o osobę spożywającą alkohol. Wiem, że sytuacja jest szeroko komentowana, ale na zajmowanie miejsc osobom niepełnosprawnym przy punktach medycznych czy ochrony zdrowia, jesteśmy szczególnie wyczuleni. Zwracają nam na to uwagę sami uprawnieni – mówi Janusz Wójtowicz, komendant Straży Miejskiej. Z relacji strażników miejskich wynika, że ich pa-



FOT. GOOGLE STREET VIEW

trol pojawił się na miejscu rutynowo. Zastali auto ze zgaszonym silnikiem a wewnątrz siedział kierowca. Mężczyzna nie miał karty parkingowej. Gdy został zapytany o uprawnienia do parkowania w miejscu dla niepełnosprawnych zareagował agresywnie. Wyzywał strażników, padały słowa „cwel” i „śmieć” oraz sugestie że „inaczej to załatwi”. Ponieważ kierowca podał tylko swoje imię i nazwisko i odmówił podania innych danych, na miejsce został wezwany patrol policji.

Po przybyciu policjantów kierowca nadal zachowywał się wulgarnie. Do całej scysji miała się dołączyć kobieta, która wyszła z medycznej placówki i w sposób równie agresywny stanęła w obronie kierowcy.

Strażak Sam i Strażniczka Teksasu

– Mandat 800 zł od Straży Miejskiej Świdnik, za wykonanie badań u córki (oczywiście nie przyjęty) i koniec końców sprawa w sądzie i mam tylko nadzieję, że nagle z niewyjaśnionych

przyczyn nagranie z monitoringu nie zniknie – napisała uczestniczka czwartkowego zdarzenia zamieszczając w sieci obszerną relację.

Tłumaczy w niej, że przyjechali na badania, a mieszkają 40 km od Świdnika. Szukali bezskutecznie miejsca do zaparkowania, jedyne wolne było dla inwalidów.

– Czas przyjmowania dzieci się kurczy, a badania zlecone i trzeba wykonać, więc decyzja: mąż zajedzie tylko by mnie z córeczką „wyrzucić”, ja wejdę i zacznę procedurę, a mąż zaparkuje w dozwolonym miejscu i do nas dołączy, i nagle tam dammmmm, spod ziemi najechała nasza cudowna instytucja zwana Strażą Miejską w Świdniku. Normalnie skubana spod ziemi wyrosła, koła się jeszcze toczyły, auto niezaparkowane, silnik pracuje, ja w trakcie otwierania drzwi aby wybiec z dzieckiem i zdążyć... – opisywała jak z jej punktu widzenia wszystko wyglądało, określając strażników: strażak Sam, wielki obywatel RP i pani Strażniczka Teksasu.

Policja, która przyjechała miała wysłuchać miejskich funkcjonariuszy.

Kobieta w emocjonalnym wpisie relacjonowała, że jej córeczka była „pokłuta w rączkę, splakana na maksa a i tak nie oddała tyle krwi ile trzeba do badań jedynie 3 krople, bo ja mama trzymająca ją na rękach widząc przez okna policję i straż,

byłam tak zestresowana, że na bank dziecko to odczuło i się jej udzieliło”. Dodaje, że gdy wyszła z punktu pobrań z zanoszącym się z bólu i od płaczu dzieckiem musiała czekać na niekończące się procedury.

Zabrakło woli poprawy

W sieci pojawiło się mnóstwo komentarzy. Internauci podzieliли się na zwolenników porządku i przestrzegania przepisów wytykając, że przebieg kilkudziesięciu metrów z dzieckiem to nie problem. Podkreślali roszczeniową postawę bohaterów zajścia. Druga grupa stanęła po ich stronie, oczekując likwidacji Straży Miejskiej i wyliczając nadgorliwość oraz zbędność działań. Próbowali się też przebić głos osób opiekujących się niepełnosprawnymi lub korzystających z niebieskich kopert, które usiłowały zwrócić uwagę na problem poruszania się po mieście. Do tego dołączyli komentujący niewystarczającą liczbę miejsc do parkowania w Świdniku.

– Pacjenci narzekają, że ciężko koło nas zaparkować, ale nie pamiętamy sytuacji, żeby ktoś wyzywał straż czy policję, bo osoba niepełnosprawna miała zajęte miejsce. Wszystkie pozostałe są dla klientów firm, które działają w całym pawilonie i nie tylko, bo to parking dostępny dla wszystkich – tłumaczą pracownicy Punktu Pobrań Diagnostyka. Nasi

rozmówcy nie znali przebiegu czwartkowego zdarzenia i go nie komentują.

– Żeby doszło do sytuacji pouczenia, musimy czuć wolę poprawy, że osoba która popełniła wykroczenie przyznaje się do tego i prosi o łagodne potraktowanie. W tym przypadku nie było mowy o postawie „przepraszam, już odjeżdżam, to sytuacja szczególna”. Była agresja i niepotrzebne emocje – komentuje szef świdnickich strażników, który zapewnia, że gdyby kierowca mercedesa zareagował spokojnie, wylegitymował się i chciał jak najszybciej odjechać z miejsca dla osób dla niepełnosprawnych nie byłoby całej sprawy.

Monitoring został zabezpieczony, komendant Straży Miejskiej go oglądał, członkowie patrolu, którzy interweniowali na parkingu przy ul. Raclawickiej 1 przedstawili na piśmie relację przełożonemu, a na policji zawiadomienie o znieważeniu.

Kierowca mercedesa po wylegitymowaniu przez policjantów został ukarany 6 punktami karnymi i mandatem (800 złotych), którego nie przyjął. Został pouczone o skierowaniu wniosku do sądu. I odjechał.

Z relacji komendanta Wójtowicza wynika, że dziecko czuje się dobrze. Gdy para przyjechała do siedziby SM ze skargą, dziewczynka była spokojna.

(AGDY)



FOT. RS



Biegaj, maszeruj i pamiętaj o odblaskach

PUŁAWY Prawie dwieście osób, w tym biegaczy i kijkarzy wzięło udział w sobotnich zawodach „Bądź widoczny, bądź bezpieczny”

Puławskie starostwo wspólnie z komendą policji organizuje akcję społeczną promującą widoczność pieszych na drodze. W kilku szkołach powiatu odbyły się spotkania poświęcone temu zagadnieniu, a ponad 700 dzieciaków z placówek w Gołębiu, Żyrzynie i Mar-

kuszowie otrzymało odblaski ufundowane przez partnerów i sponsorów tej inicjatywy.

W sobotę, 18 lutego, bezpieczeństwo i dobrą widoczność promowali sportowcy, biegacze, kijkarze oraz lokalni samorządowcy. W biegu i marszu nordic walking wzięło udział około dwustu

zawodników, którzy po rozgrzewce tuż po 9 w kilku grupach wystartowali sprzed bramy dziedzina Pałacu Czartoryskich w kierunku osiedla Włostowice.

– Celem tej akcji jest to, żeby jak najwięcej osób dowiedziało się o tym, że odblaski są bardzo ważne i potrzebne. To niewielki

element, który może uratować życie. Poza obszarem zabudowanym, gdzie często nie ma chodnika bądź drogi dla rowerów, noszenie elementów odblaskowych jest obowiązkowe, ale my zachęcamy dzisiaj do tego, żeby nosić je przy sobie wszędzie. Chodzi o to, żeby kierowca miał szansę

zobaczyć pieszego, by móc zareagować – mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji. – Pieszy z odblaskiem jest widoczny ze 150 metrów. Ten bez odblasku, w ciemnym ubraniu, zaledwie 20.

W związku z ideą akcji, zawodnicy, którzy stawili się na starcie, ubrali się w jasne

ubrania z elementami odblaskowymi. Wielu miało na sobie odblaskowe opaski lub szelki. Metę zawodów przygotowano na ul. Sybiraków, niedaleko Parchatki. Na koniec wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe gadżety poprawiające widoczność po zmroku.

RS

Miasto zapłaci za nieudany najem Morandówki?

ZAMOŚĆ Ten proces rozpoczął się jeszcze w 2010 roku, gdy prezydentem Zamościa był Marcin Zamoyski, a zakończył kilka dni temu, w drugiej kadencji Andrzeja Wnuka. Spółka Polskie Pierogarnie domagała się od miasta Zamość i Zakładu Gospodarki Lokalowej przeszło 18,6 mln zł. W wyroku z 14 lutego 2023 jest mowa o znacząco niższej kwocie

Anna Szewc

Sąd uznał, że firmie, która wynajęła Morandówkę, jedną ze staromiejskich kamienic na ul. Staszica przy Rynku Wielkim w Zamościu, a po kilkunastu miesiącach zmuszona była się z niej wyprowadzić, należy się wypłata dokładnie **2 334 749 zł i 30 groszy** plus odsetki liczone od marca 2010 roku. To odszkodowanie z tytułu poniesionych nakładów, a także utraconych potencjalnych korzyści z prowadzenia restauracji i hotelu.

O co chodzi w tym sporze, który na sądowe rozstrzygnięcie musiał czekać blisko 13 lat? Aby go dokładnie wyjaśnić, trzeba cofnąć się jeszcze dalej w czasie.

Na początku był Włoch

Jest 2006 rok. Zakład Gospodarki Lokalowej w Zamościu podpisuje umowę dzierżawy Morandówki spółce Lubet. Jej prezes, Włoch i zamojski restaurator Luigi Tondelli w kamienicy planowali utworzyć Dom Pracy Twórczej. Ale kiedy wszedł do środka, odkrył, że nie zgadza się powierzchnia, którą widział na dokumentacji przedstawianej w magistracie. Brakujące metry znajdowały się za ścianą sąsiedniej kamienicy. Domagał się tego, co jak twierdził, mu się należało. Ale urzędnicy nie poszli na ustępstwa i umowę z restauratorem rozwiązali. W 2007 roku został ogłoszony kolejny przetarg, który wygrały Polskie Pierogarnie, a niedługo po tym otworzyły

w Morandówce restaurację Zapiecek.

Problem w tym, że Włoch nie ustąpił, pozwał miasto, wygrał w dwóch instancjach i w kwietniu 2009 roku przesłał nowemu najemcy informację, że to on ma prawo do kamienicy. Wkrótce do opuszczenia Morandówki właściciele Zapiecka zostali też wezwani przez komornika, zaprzestali więc działalności, nie przyjmowali kolejnych zleceń i odwoływali już zrobione rezerwacje.

Ostateczna wyprowadzka nastąpiła w 2010 roku, gdy Polskie Pierogarnie „wobec faktu obciążenia przedmiotu najmu wadą prawną” (jak czytamy w pozwie), na początku lutego wypowiedziały umowę ze skutkiem natychmiastowym. Niemal natychmiast też wezwały miasto i ZGL do wypłaty kilkunastu milionów tytułem odszkodowania. A że odpowiedź była odmowna, to w lipcu 2010 roku spółka skierowała do sądu pozew, domagając się wyliczonej przez siebie kwoty ponad 18,6 mln zł.

Kilkanaście lat i kilka milionów

Prezes Polskich Pierogarni przekonywała, że przystępując do przetargu nie miała pojęcia o nieuregulowanej sytuacji prawnej Morandówki. W pozwie wskazano też, że w kamienicy stwierdzono wiele usterek, na których naprawę najemca musiał wydać duże pieniądze. Była też mowa o nakładach poniesionych m.in. na zaprojektowanie i urządze-



FOT. ANNA SZEWC

nie wnętrz, a także stratach poniesionych w związku z zawieszeniem działalności oraz utraconych korzyściach możliwych do osiągnięcia w przyszłości (umowa zakładała najem na 10 lat z możliwością przedłużenia na kolejne 10). Wspomniano również o tym, że gdy wątpliwości się pojawiły, to zarówno ze strony ówczesnych władz miasta, jak i ZGL płynęły zapewnienia, że problemu nie ma.

Proces przed Sądem Okręgowym w Zamościu trwał kilkanaście lat. W tym czasie przesłuchiowano świadków, powoływano kolejnych biegłych, przedstawiano rachunki, faktury, plany, wizualizacje... W międzyczasie zmieniła się też władza, a Marcina Zamoyskiego w gabinecie prezydenta Zamościa zastąpił Andrzej

Morandówka została zaprojektowana ok. 1590 przez Bernarda Morando, głównego architekta Zamościa, jako wzorcowa kamienica rynkowa. Spośród innych położonych w centralnej części miasta wyróżnia się m.in. arkadowo-kolumnowym portalem renesansowym wg projektu Jana Wolffa

Wnuk, zaś Stanisława Kozieja na stanowisku prezesa ZGL obecna prezes Magdalena Dołgan (w pierwszej kadencji Wnuka jego zastępczyni).

Jakiś czas przed końcem postępowania sądowego Polskie Pierogarnie zrezygnowały nawet z dochodzenia części roszczeń (chodziło o ponad 9 mln zł), była też próba zawarcia ugody, na

którą jednak samorząd nie poszedł. I wreszcie zapadł wyrok z 14 lutego br., o którym mowa powyżej.

Póki co jednak, miejski budżet na tym postanowieniu nie ucierpi, bo nie jest ono prawomocne, a miasto chce się odwołać.

– Będziemy składać apelację – zapowiada Andrzej Wnuk, prezydent Zamościa. I dodaje: –

Wyrok co do nakładów jest słuszny. Co do utraconych korzyści, moim zdaniem, za wysoki. Ale to oceni Sąd Apelacyjny w Lublinie.

W Morandówce biznes się kręci

Tymczasem w 2016 roku, po 6 latach przerwy Morandówka znów otworzyła swoje

podwoje i po dziś dzień funkcjonuje tam restauracja i pokoje hotelowe. Przetarg ogłoszony w 2015 roku wygrała firma BEST Henryka Ryczka (Pierogarnie Polskie miały ofertę powrotu do kamienicy, ale z niej nie skorzystały). Wtedy już żadnych wątpliwości prawnych co do stanu kamienicy nie było. Bo w 2010 roku Luigi Tondelli w zamian za rozwiązanie umowy zadowolili się rekompensatą w wysokości 150 tys. zł. Później co prawda zmienił zdanie i domagał się od miasta prawie 5 mln zł odszkodowania, ale ostatecznie przegrał.

SZCZEGÓŁY WYROKU

Wyrok wydany 14 lutego przez SO w Zamościu był obszerny. Tylko w części roszczenie Polskich Pierogarni zostało uwzględnione, w części oddalone, a w części umorzone. Poza zasądzonymi od miasta Zamość przeszło 2,3 mln zł wraz z odsetkami na rzecz Polskich Pierogarni, sąd nakazał ściągnąć na rzecz skarbu państwa z roszczenia zasądzonych ponad 69 tys. zł tytułem części brakującej opłaty od pozwu i z tego samego tytułu o po ponad 5 tys. zł od miasta i ZGL. Na rzecz skarbu państwa od Polskich Pierogarni zasądzono również ok. 30 tys. zł, a od miasta i ZGL ponad 2 tys. tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu. Poza tym od powoda zasądzono na rzecz miasta i ZGL ok. 30 tys. zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu.

Komisarz obsadził mandat nowej radnej, ale ślubowania nie było

BIAŁA PODLASKA Joanna Kozłowiec ma zostać nową radną w Białej Podlaskiej. Ale na piątkowej sesji ślubowania jeszcze złożyć nie mogła, bo takiego punktu zabrakło w porządku obrad. Wątpliwości prawne miał w tej sprawie zarówno prezydent Michał Litwiniuk, jak i mecenas ratusza

Ewelina Burda

Dokładnie 16 lutego, a więc dzień przed sesją Rady Miasta, komisarz wyborczy Jerzy Daniluk wydał postanowienie o obsadzeniu mandatu przez Joannę Kozłowiec. Trafiło ono do samej zainteresowanej, przewodniczącego białskiej rady i wojewody lubelskiego.

Nowa radna ma zająć miejsce po Grzegorzu Siemakowiczu (Koalicja Obywatelska), który zrezygnował z mandatu. Jednak na piątkowej sesji Kozłowiec nie składała ślubowania.

Zdziwiło to radnych Koalicji Obywatelskiej i samego prezydenta.

– Czy jest to zgodne z przepisami? Panią Kozłowiec można było przecież zaprosić telefonicznie – uważa Robert Woźniak, szef klubu KO. – Dlaczego punktu nie wprowadzono do porządku – pytał na sesji przewodniczącego.

Wątpliwości miał też prezydent Michał Litwiniuk (PO), z wykształcenia prawnik. – Pan przewodniczący nie wykonał stosownego postanowienia komisarza wyborczego, które zobowiązywało go do wprowadzenia do porządku obrad zaprzysiężenia nowej radnej, która w ten sposób objęłaby mandat – tłumaczy prezydent.

Przewodniczący Bogusław Broniewicz (Biała Samorzą-



dowa) zapewnia, że działał w tej kwestii zgodnie z prawem: – Do wyłącznej prerogatywy przewodniczącego, a nie prezydenta, należy organizacja pracy rady. Sesja została zwołana 10 dni przed terminem. A postanowienie komisarza dotarło do mnie 16 lutego – precyzuje Broniewicz. – Nie ma takich przepisów prawa obligujących mnie, bym wprowadzał zaprzysiężenie radnego do porządku obrad sesji po 24 godzinach od postanowienia komisarza.

Ale nawet prawnik ratusza nie dał jednoznacznej odpowiedzi w tej sprawie: – Są pewne wątpliwości.

Joanna Kozłowiec nie złożyła jeszcze ślubowania, bo na piątkową sesję nie dostała zaproszenia

FOT. SIEDLECKIE CENTRUM ONKOLOGII

W orzecznictwie padają pytania, co w sytuacji, gdy jakieś głosowanie będzie zależało od tego właśnie jednego głosu, którego nie ma. Nie robimy sytuacji, aby sesja była później uznana za nieważną – uważa adwokat Przemysław Bałut.

Te argumenty nie przekonały przewodniczącego. – Równie dobrze można zapytać, co w sytuacji, gdy

mamy 3 nieobecnych radnych na sesji i od ich głosu też zależą głosowania. Nie rozumiem tej sytuacji – przyznaje Broniewicz. I zapowiada, że Joanna Kozłowiec dostanie zaproszenie na kolejną sesję. – Wówczas otrzyma dokumenty z biura rady, złoży też deklarację w jakich komisjach będzie chciała pracować i zostanie zaprzysiężona.

Zdaniem przewodniczącego nowa radna nie miałaby czasu zapoznać się z materiałami na piątkową sesję.

– Pan przewodniczący mógł wybrać takie wyjście, które nie rozdziłoby żadnych

wątpliwości, a więc mógł zaprosić Joannę Kozłowiec na sesję.

Argument, że nie zdążyłaby się zapoznać z materiałami, świadczy o niewiedzy przewodniczącego o tym, że publikowane są one z wyprzedzeniem w Biuletynie Informacji Publicznej i są dostępne wszystkim – przypomina prezydent.

– Smutną konsekwencją niechęci pana przewodniczącego jest to, że ogranicza samorządowców w wykonywaniu pracy na rzecz mieszkańców

– uważa Michał Litwiniuk.

Obecnie prawnicy ratusza analizują jedno z głosowań piątkowej sesji. – Chodzi o wprowadzenie do porządku obrad uchwały w sprawie odwołania ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego Adama Chodźńskiego. Jeden głos Joanny Kozłowiec mógł ważyć na wyniku głosowania – zauważa jeszcze prezydent. Projekt uchwały nie został bowiem wprowadzony, bo zabrakło bezwzględnej większości głosów, a dokładnie właśnie jednego.

Joanna Kozłowiec jest zastępcą dyrektora Siedleckiego Centrum Onkologii. Wcześniej, przez 30 lat związana była z Wojewódzkim

Szpitałem Specjalistycznym w Białej Podlaskiej, gdzie pracowała m.in. jako zastępca dyrektora ds. rozwoju. 11 mandatów w białskiej radzie mają przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, 9 ma Koalicja Obywatelska, a 3 Biała Samorządowa.

JAN KARWAN

główny specjalista delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Białej Podlaskiej:

– Postanowienie Komisarza Wyborczego zostało dostarczone do Rady Miasta w Białej Podlaskiej w dniu 16 lutego 2023 roku. Poinformowano mnie, że porządek sesji Rady Miasta został wcześniej ustalony, dlatego nie uwzględniono ślubowania nowej radnej na tej sesji. Najbliższa sesja planowana jest na 27 marca 2023 roku i wtedy złoży ślubowanie pani Joanna Kozłowiec. Zgodnie z art. 23a, ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym „radni nieobecni na pierwszej sesji rady gminy oraz radni, którzy uzyskali mandat w czasie trwania kadencji, składają ślubowanie na pierwszej sesji, na której są obecni”. Biorąc powyższe pod uwagę, przesunięcie terminu ślubowania nowej radnej wynika jedynie ze względów czysto technicznych. Sam zapis postanowienia komisarza wyborczego, że „wchodzi w życie z dniem podpisania” nie jest równoznaczny z datą sesji rady oraz ślubowania radnego

Będzie nowy pomnik. Starego nie chcieli mieszkańcy

WŁODAWA Granitowy obelisk w kształcie prostopadłościanu, zakończony orłami Wojska Polskiego z wizerunkiem gen. Franciszka Kleeberga na froncie. Tak będzie wyglądał nowy pomnik, który w tym roku ma stanąć na włodawskim Czworoboku. Zajmie miejsce monumentu, który został rozebrany po prośbach mieszkańców

Tomasz Maciuszczak

Cchodzi o pomnik „walk i męczeństwa wojsk polskich i sowieckich”, który od drugiej połowy lat 60. ubiegłego wieku stał w centralnym punkcie miasta przy ul. Czworobok. Przedstawiał cztery postaci skupione wokół kamiennego bloku. Na jego szczycie wyrzeźbiony był fragment wiersza Władysława Broniewskiego „Bagiet na broń”. Monument miał upamiętniać wszystkich żołnierzy, którzy zginęli w latach 1939-45. Przeciwno jego obecności we Włodawie od lat protestowały jednak środowiska kombatanckie.

Temat znów stał się gorący niemal rok temu, po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Głos sprzeciwu w tej sprawie trafił nawet na biurko prezydenta Andrzeja Dudy. Z apelem do władz

miasta w tej kwestii wystąpił też Instytut Pamięci Narodowej.

Miasto decyzję pozostawiło mieszkańcom. W sondzie wzięło udział blisko 700 osób. Większość z nich opowiedziała się za likwidacją pomnika. Rozebrano go latem ubiegłego roku, ale już wtedy pojawiła się zapowiedź, że w tym miejscu stanie nowy monument. Tego dotyczyło drugie z pytań zamieszczonych we wspomnianej sondzie. W tym przypadku większość jej uczestników odpowiedziała twierdząco. Miasto właśnie pochwaliło się projektem nowego pomnika.

– Będzie on poświęcony generałowi Franciszkowi Kleebergowi i żołnierzom SOG „Polesie”. Obelisk będzie również upamiętniał tzw. Rzeczpospolitą Włodawską, czyli jeden z ostatnich skrawków Polski bro-



nionej przez Wojsko Polskie przed najeźdźcami podczas wojny obronnej 1939 roku. Będzie to więc zarówno

Za projekt i budowę nowego pomnika zapłaci Instytut Pamięci Narodowej

FOT. UM WŁODAWA

miejsce pamięci jak i atrakcja turystyczna, dzięki której mieszkańcy i turyści będą mogli bliżej poznać histo-

rię naszego miasta – mówi burmistrz Włodawy Wiesław Muszyński.

Pomnik stanie na fundamencie, jaki pozostał po jego „poprzedniku”. Składać się będzie z granitowego obelisku w kształcie prostopadłościanu. Z czterech stron zakończony będzie orłami Wojska Polskiego. Z przodu znajdować się będzie wizerunek gen. Franciszka Kleeberga. Z tyłu znajdzie się informacja dotycząca upamiętnienia. Obok staną trzy maszty, na których zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami wywieszone mają być flagi Włodawy, Polski i Unii Europejskiej.

Koszt projektu i wykonania pomnika pokryje IPN. Jego uroczyste odsłonięcie planowane jest na drugą połowę września. Wcześniej stosowną uchwałę będzie musiała przyjąć Rada Miejska.

Wielki bal przed maturą

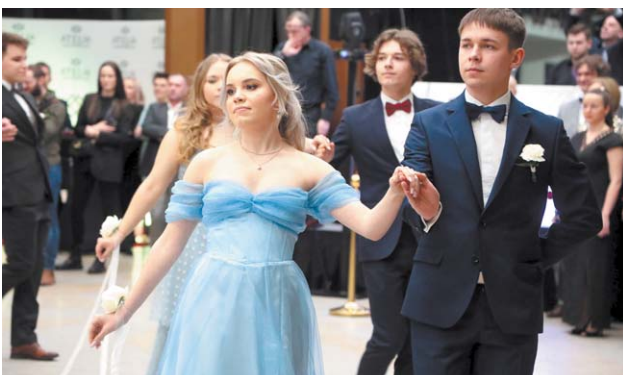
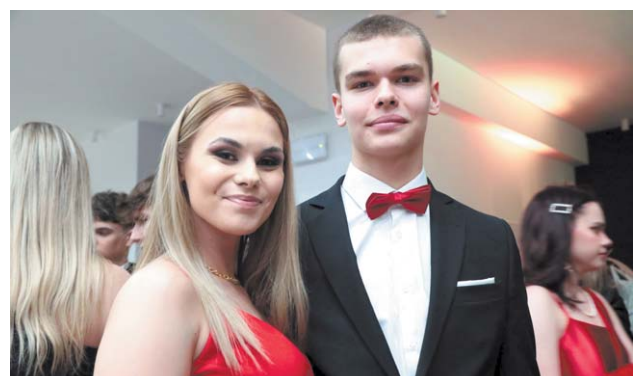
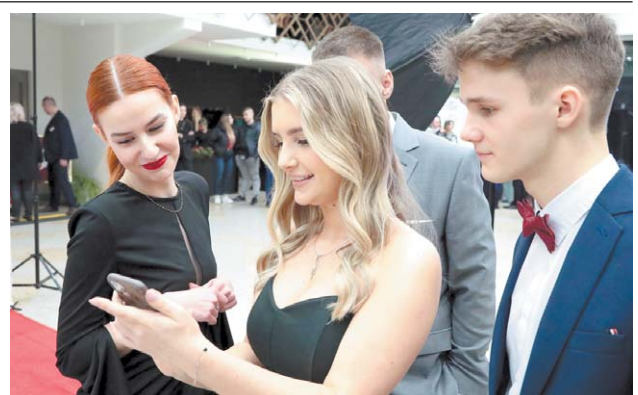
NA PARKIECIE Tegoroczny sezon studniówkowy dobiega końca. Większość szkół ma za sobą swoje bale, a ostatnie klasy przygotowują się do zabawy. W sobotę swoje studniówki urządzili przyszli maturzyści: z IV Liceum Ogólnokształcące im. Stefanii Sempołowskiej w Lublinie oraz Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie

IV LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. STEFANII SEMPOŁOWSKIEJ W LUBLINIE



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 2 W LUBARTOWIE



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

BURMISTRZ NAŁĘCZOWA
informuje o wywieszeniu ogłoszenia
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie przy ulicy Lipowej 3
oraz w Biuletynie Informacji Publicznej
o I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM na sprzedaż nieruchomości gruntowej o numerze działki 154 przy ul. Charz A, o powierzchni 610 m², stanowiącej własność Gminy Nałęczów.
Przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej odbędzie się **24 marca 2023 r.** w sali 16 (I piętro) Urzędu Miejskiego w Nałęczowie przy ul. Lipowej 3. Cena wywoławcza 61 000,00 zł netto + 23% VAT, wysokość wadium 6100,00 zł.
Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie, pokój nr 28 lub telefonicznie pod numerem: (81) 5014500 w. 39.

WÓJT GMINY WÓŁKA
informuje, że
w terminie od 20 lutego 2023 r. – 14 marca 2023r. na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Wólka Jakubowice Murowane 8, 20-258 Lublin oraz na stronie Gminy Wólka www.wolka.pl
został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.
Wykaz dotyczy nieruchomości położonych w obrębach Bystrzyca o pow. 3000 m² oraz Pliszczyn o pow. 4200 m², zawiera niezbędne informacje dotyczące tych nieruchomości oraz termin składania wniosków przez osoby uprawnione.
Dodatkowe informacje tel. 81 478 17 63 w godz. 8.00-15.00.

NACZELNIK DRUGIEGO URZĘDU SKARBOWEGO W LUBLINIE
podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **23 marca 2023 r. o godzinie 9.00**, w siedzibie urzędu przy ulicy T. Szelińskiego 24, w pokoju B 906 odbędzie się
DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ:
działki nr 47/2, położonej w miejscowości Małków, (gm. Cyców), o powierzchni 4,89 ha,
dla której Sąd Rejonowy we Włodawie prowadzi księgę wieczystą nr LU1W/00011705/2.
Oszacowana wartość nieruchomości 106.000,00 zł. Cena wywoławcza 74.200,00 zł.
Licytant powinien złożyć wadium w wysokości 10.600,00 zł. Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn. Informacja telefoniczna pod nr **81 452 24 63** lub **81 452 24 07**, oraz na stronie www.lubelskie.kas.gov.pl/izba-administracji-skarbowej-w-lublinie w zakładce: ogłoszenia - obwieszczenia o licytacjach.

O G Ł O S Z E N I E

Na podstawie art. 38 ust. 1 w związku z art. 37 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899, ze zm.)

WÓJT GMINY KRASNYSTAW
ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości położonej na terenie gminy Krasnystaw, stanowiących mienie Gminy Krasnystaw, opisanej w poniższej tabeli:

Lp.	Numer działki	Powierz. nieruch. [ha]	Numer księgi wieczystej	Położenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Przezn. w planie zagospodarow. przestrzen.	Cena wywoław. brutto [zł]
1.	158/1	0,06	ZA1K/00060295/6	Stężycza Nadwieprzańska	nieruchomość gruntowa niezabudowana	zabudowa zagrodowa	2.210

Wysokość wadium - 250 zł.

Bliższych informacji udziela referat budownictwa Urzędu Gminy Krasnystaw, pok. 207, tel. 82 5763753 w. 207.

Pełna treść ogłoszenia została zamieszczona na tablicach ogłoszeń w UG Krasnystaw i w sołectwie Stężycza Nadwieprzańska oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Krasnystaw i w BIP-ie.

AGRO Anna Jędrzejczyk
ubezpieczenia z myślą o rolnikach i przedsiębiorcach rolnych.

☒ OC rolnika ☒ ubezpieczenia budynków rolniczych ☒ AGROCASCO ☒ ubezpieczenia upraw ☒ pakiety AGRO	Zapraszamy! Armii Krajowej 44 23-100 Bychawa tel. 519-587-161 http://jedrzejczyk-agro.pl
---	---

UBEZPIECZAMY RÓWNIEŻ ON-LINE
BEZ KONIECZNOŚCI WYCHODZENIA Z DOMU!

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

BUDOWNICTWO
DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. tel. 506-123-602, 506-123-604.

HANDEL
RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

KUPIĘ miejsce na cmentarzu przy ul. Lipowej. Tel. 532 055 550

PRACA
ZATRUDNIĘ pracownika do

gospodarstwa rolnego oraz do chlewni - możliwość zakwaterowania.
tel.503034634.

TURYSTYKA
WCZASY dla Seniora – Krynica Morska, kwiecień od 1149zł/os., maj 8 dni od 1149 zł/os., czerwiec 8 dni od 1399 zł/os. Stegna, maj 8 dni od 1049 zł/os., czerwiec 8 dni od 1199 zł/os www.wczasy-senior.pl (<http://www.wczasy-senior.pl/>), 534 244 044

WIELKANOC NAD MORZEM W KRYNICY MORSKIEJ 5 dni w cenie 999 zł/os. 10 dni w cenie 1799 zł/os. www.owjantar.pl (<http://www.owjantar.pl/>), tel: 552476030, 534 244 044

USŁUGI
TAPICER samochodowo-meblowy tel. 601 794 525, email: tapicer@car-meb.com

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie

działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.)
Odsnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu.
Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE
DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

ZDROWIE
APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

- Sprzedajesz samochód?

o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820 reklama@dziennikwschodni.pl

TAXI 1-919-13 RADIO MPT
TAXI (81) 191 91 RADIO MPT LUBLIN
[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)
www.mptlublin.pl
Śledź nasz profil wygrywaj nagrody!

➤ krótki czas oczekiwania
➤ dowolny sposób płatności
➤ dostępność 24h przez 7 dni
➤ zakupy na telefon
➤ zniżki dla stałych klientów
➤ pomoc przy przeprowadzce
➤ usługa holowania samochodu
➤ obsługa imprez okolicznościowych

Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

Zwycięstwo i porażka na koniec

Piłkarze Motoru mają za sobą próbę generalną przed wznowieniem rozgrywek ligowych. A w zasadzie próby, bo drużyna Gonçalo Feio zagrała dwa ostatnie sparingi z Polonią Warszawa. Pierwszy wygrała 2:0, a w drugim uległa rywalom 1:3



Start znowu w finale

Lublin po raz kolejny był gospodarzem turnieju finałowego Suzuki Pucharu Polski koszykarzy. Nie zawiedli gospodarze, bo Polski Cukier Start Lublin drugi raz z rzędu wystąpił w finale



FOT. DW

Aleksandra Mirosław w końcu pierwsza!

PLEBISCYT W piątek podczas Balu Sportowca Dziennika Wschodniego ogłosiliśmy laureatów naszego plebiscytu na sportowca 2022 roku. Pierwsze miejsce zajęła Aleksandra Mirosław z KW Kotłownia Lublin. Na podium znaleźli się jeszcze przedstawiciele AZS UMCS Lublin: Sofia Ennaoui i Kacper Stokowski

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wyboru najlepszej dziesiątki sportowców dokonała nasza kapituła, w której oprócz przedstawicieli redakcji znaleźli się również: Bartłomiej Bałaban – członek zarządu województwa lubelskiego, Jakub Kosowski – dyrektor Wydziału Sportu i Turystyki w Urzędzie Miasta Lublin oraz Jacek Bąk – były piłkarz reprezentacji Polski, Motor Lublin, Lecha, Poznań czy francuskich klubów: Olympique Lyon i RC Lens.

Każdy członek kapituły miał wytypować dziesiątkę najlepszych jego zdaniem zawodników i zawodniczek, a do tego przyznać punkty. Od jednego do dziesięciu. Po podliczeniu głosów zdecydowanie najlepsza okazała się Aleksandra Mirosław, która w 2022 roku mogła się przede wszystkim pochwali-

ć tytułem mistrzyni Europy we wspinaczce sportowej. Dodatkowo poprawiła też swój własny rekord świata, jeżeli chodzi o wspinaczkę na czas.

– Chciałam podziękować za nominację i za głosowanie, że w końcu wygrałam plebiscyt Dziennika Wschodniego. Kilka upominków już mam, pucharów też, ale nigdy nie byłam pierwsza, dlatego bardzo się cieszę. Za tymi sukcesami nie stoimy my sami, sami nie zdobywamy medali i nie bijemy rekordów. Za tym stoi cała rzesza ludzi, partnerów i sponsorów. Chciałabym im podziękować. To przede wszystkim mój sponsor główny PKN Orlen, a także miasto Lublin i województwo lubelskie – mówi Aleksandra Mirosław.

Drugą lokatę zajęła Sofia Ennaoui, która po kontuzji w wielkim stylu wróciła na bieżnię. W minionych

12 miesiącach wywalczyła złoto w mistrzostwach Polski w biegu na 1500 metrów. Na tym samym dystansie zdobyła także brąz mistrzostw Europy w Monachium. Była też piątą na mistrzostwach świata w Eugene.

Podium uzupełnił Kacper Stokowski. Zawodnik AZS UMCS został pierwszym pływakiem, który wywalczył medal dla klubu z Lublina na mistrzostwach świata. A tej sztuki dokonał podczas zawodów w Melbourne na 50 m stylem grzbietowym.

Podczas Balu Sportowca Dziennika Wschodniego, który odbywał się w hotelu Ibis Styles przyznaliśmy także kilka innych nagród. Drużyną Roku został żużlowy Motor Lublin, a nikomu tej decyzji na pewno tłumaczyć nie trzeba. „Koziołki” pierwszy raz w historii zdobyły tytuł mistrzów Polski. – W imieniu całego zespołu chciałbym serdecznie po-

dziękować za to wyróżnienie, za docenienie naszego historycznego sukcesu, jakim na pewno było zdobycie Drużynowego Mistrzostwa Polski – mówi Jakub Kepa, prezes Motoru.

To jednak nie wszystko. Wyróżnienie dla najlepszej juniorki otrzymała kolejna z pływaczek AZS UMCS Laura Bernat, która sięgnęła chociażby po dwa brązowe medale mistrzostw świata juniorów rozgrywanych w Peru. Tytuł mecenasa sportu zdobył Lubelski Węgiel Bogdanek.

– Jesteśmy największym mecenasem kultury i sportu w województwie lubelskim. W tamtym roku wsparliśmy 35 zespołów, a z naszego wsparcia korzysta 1500 zawodników i zawodniczek. Mieliliśmy już przyjemność podpisać umowę o sponsoring z siatkarzami LUK Lublin. Wspieramy zarówno Motor Lublin, jak i Górnik

Łęczna i dalej będziemy wspierać. Jeżeli uda nam się przekształcić Bogdanek w duży koncern, to te możliwości będą jeszcze większe i będziemy jeszcze bardziej inwestować w naszą małą ojczyznę, jaką jest Lubelszczyzna. Nagrodę dedykuję zarządowi i spółce, ale przede wszystkim pracownikom, górnikom, bo dzięki ich pracy możemy darować te pieniądze na sponsoring wspierając lokalną społeczność, kulturę i sport – powiedział Kasjan Wyligala, prezes zarządu LW Bogdanek.

Głosowanie czytelników na sportowca roku wygrał za to Wiktor Bis z Akademii Karate Daniela Iwanka. Specjalne wyróżnienie trafiło także do zmarłego w zeszłym roku znakomitego siatkarza Tomasza Wójtowicza.

• **WIĘCEJ NA TEMAT PLEBISCYTU**
PISZEMY NA STRONACH 14, 15
ORAZ 24

LAUREACI BALU SPORTOWCA DZIENNIKA WSCHODNIEGO

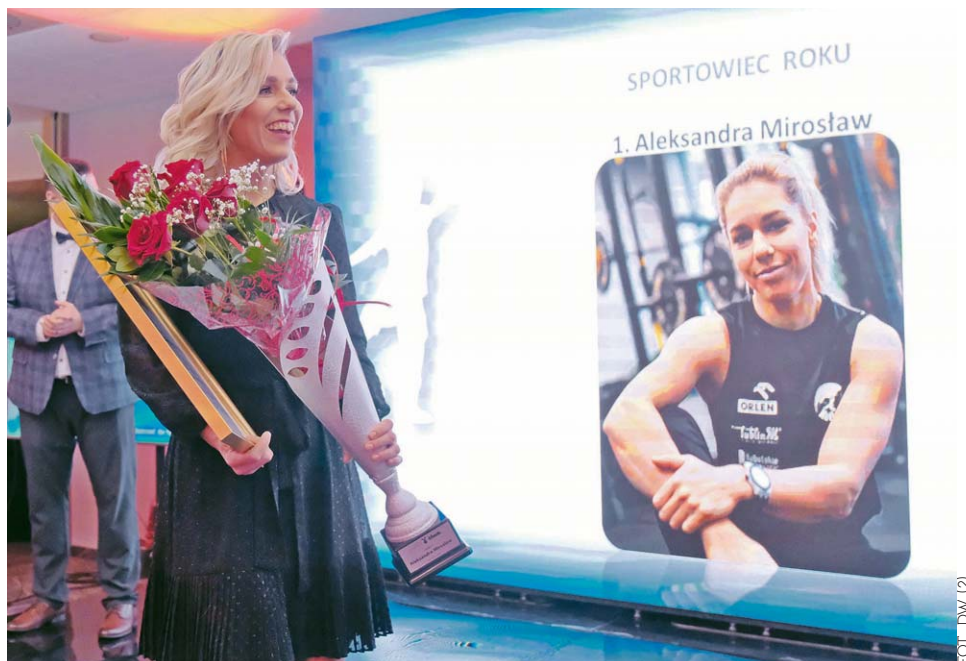
Sportowiec roku: 1. Aleksandra Mirosław (KW Kotłownia Lublin, wspinaczka sportowa), 2. Sofia Ennaoui (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka), 3. Kacper Stokowski (AZS UMCS Lublin, pływanie), 4. Dominik Kopec (Agros Zamość, lekkoatletyka), 5. Dominik Kubera (Motor Lublin, żużel), 6. Małgorzata Hołub-Kowalik (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka), 7. Mikkel Michelsen (Motor Lublin, żużel), 8. Laura Bernat (AZS UMCS Lublin, pływanie), 9. Monika Skinder (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie), 10. Mateusz Cierniak (Motor Lublin, żużel). **Mecenas Sportu:** Lubelski Węgiel Bogdanek. **Drużyna Roku:** Motor Lublin (żużel). **Sportowiec Roku wg czytelników Dziennika Wschodniego:** Wiktor Bis. **Sportowiec Roku Junior:** Laura Bernat. **Wyróżnienie Specjalne za całokształt osiągnięć:** Tomasz Wójtowicz.

Dlaczego wspinaczka? Chciałam być taka, jak siostra

ROZMOWA z Aleksandrą Miroslaw, zawodniczką KW Kotłownia Lublin, zwyciężczynią Plebiscytu Dziennika Wschodniego na Najlepszego Sportowca 2022 roku



Statuetkę naszej laureatce wręczył wojewoda lubelski Lech Sprawka



• Gratulujemy sukcesu. Spodziewała się pani, że po kilku podejściach, w końcu to pani stanie na najwyższym stopniu podium naszego Plebiscytu?

– Nie tyle się spodziewałam, co myślałam, że fajnie byłoby wygrać Plebiscyt Dziennika Wschodniego na Najlepszego Sportowca 2022 roku. I udało się. Miałam ku temu powody. Mam na myśli dwa rekordy świata, trzy złote medale w Pucharze Świata, wygrane mistrzostwa Europy w Monachium. To kolejny sezon, licząc od 2018 roku, w którym sięgam po medale imprez mistrzowskich. Myślę, że zasłużyłam na takie wyróżnienie.

• Komu dedykuje pani ten sukces?

– Wszystkim, którzy ze mną pracują, wytrzymują ze mną, są na dobre i na złe. Są wtedy, kiedy razem wygrywamy, stoimy na podium i słuchamy Mazurka Dąbrowskiego, ale również wtedy, kiedy na treningach robi się ciężko, pojawia się złość, łzy, przeżywam różne rozterki, jestem zmęczona. Również mojemu mężowi Mateuszowi, który wraz z fizjoterapeutą, dietetykiem, menadżerem pracują nad tym, abym w spokoju, w odłączeniu się od innych spraw, mogła przygotowywać się do najważniejszych światowych imprez. Zwycęstwo dedykuje także sponsorom, firmie Orlen, Miastu Lublin, Województwu Lubelskiemu, którzy mnie wspierają. Za tymi partnerami stoją ludzie, którzy we mnie wierzą, kibicują mi, stwarzają najlepsze warunki do pracy, pomagają mi stworzyć własny team, który jest ze mną i o mnie dba.

• W 2022 roku kilka razy biła pani rekordy wspinania się na czas po ścianie o wysokości 15 metrów. Najpierw było 6,84 sekundy z igrzysk w Tokio,

potem 6,64 sekundy. Podczas Pucharu Świata w Salt Lake City pojawiło się 6,53 w drugiej próbie. Gdzie zatem leży granica pani możliwości?

– Tak naprawdę nie wyznaczam sobie żadnych granic. Razem z trenerem pracujemy nad tym, abym z roku na rok biegła coraz szybciej, żeby rekord życiowy, będący też rekordem świata, cały czas postępował. Tak naprawdę nie skupiam się na tym, w jakim czasie mogę pokonać dystans 15 metrów w górę. Po prostu dajemy z siebie to, co możemy dać najlepszemu, przygotowujemy się najlepiej jak potrafimy. Mamy bardzo dobre warunki, a więc pozostaje nam tylko dobrze trenować i przygotowywać się do najważniejszych imprez, aby także w tym roku kibice mieli powody do radości.

• Półtora roku temu, podczas igrzysk olimpijskich w Tokio, pobiła pani rekord świata we wspinaniu na czas – pierwszej z trzech konkurencji kombinacji we wspinaczce sportowej. Niestety, w dwóch pozostałych: boulderingu i prowadzeniu była pani ósma, a ostatecznie zajęła najbardziej nielubiane przez sportowców czwarte miejsce. Z perspektywy czasu: można było zrobić coś inaczej, aby zdobyć olimpijski medal?

– Tak naprawdę nie dało się nic zrobić inaczej. Razem z Mateuszem, wiemy, co przeszliśmy aby przygotować się igrzysk. Dziewięć miesięcy przed zawodami doznałam poważnej kontuzji palca i mój start stanął pod wielkim znakiem zapytania. W takich okolicznościach fakt, że pojechaliśmy do Tokio, wygraliśmy moją koronną konkurencję, a przy tym jeszcze pobiłmy rekord świata, mój pierwszy

w karierze, to było naprawdę dużo. Wiedzieliśmy, że będziemy w stanie to zrobić. Wiedzieliśmy też, jak dużo ryzykowaliśmy, jak wiele decyzji musiał podjąć mój mąż i trener Mateusz. Mieliśmy świadomość tego, że nikt nie może nam zagwarantować sukcesu, zwłaszcza w tak przewrotnej konkurencji, jak wspinanie na czas. Jedyne, co mogliśmy zrobić w Tokio, to wygrać naszą koronną konkurencję i dać z siebie jak najwięcej w pozostałych. Przez moją kontuzję przygotowania w boulderingu i prowadzeniu, nie mogły być normalnie realizowane. Też znam swoje ograniczenia. W Tokio było coś, czego nie było wcześniej w innych imprezach. Na jednej scenie, w trzech konkurencjach: wspinaczce na czas, boulderingu i prowadzeniach, stanęły mistrzynie świata, rekordzistki świata, byłe rekordzistki. Tego nie ma w triathlonie czy w wielobojach. W Paryżu będzie już inaczej.

• Jak zatem będzie wyglądać sytuacja podczas kolejnych igrzysk olimpijskich?

– W stolicy Francji moja koronna konkurencja została rozdzielona od boulderingu i prowadzenia, które zostają w dwuboju. Po powrocie z Tokio, tak naprawdę już przyjeźliśmy i realizujemy program przygotowania do występu w Paryżu. Skupiam się na swojej koronnej konkurencji. Razem z mężem wiemy już, co musimy zrobić, aby wziąć udział igrzyskach. Celem na sezon 2023 jest zdobycie kwalifikacji olimpijskiej.

• Jak w takim razie ją zdobyć?

– Ścieżka, jeśli chodzi o czasówki, jest trudna. Aby dostać się do Paryża musimy być w ścisłym finale czyli zdobyć złoty albo srebrny medal mistrzostw świata, które odbędą się w Bernie,

w Szwajcarii, w sierpniu. Są to zawody rangi mistrzowskiej i na nie chcemy trafić z optymalną formą. Już dwukrotnie zdobywałam tytuł mistrzowski, dwukrotnie brąz, nie mam tylko srebra, nie tęsknię jednak za nim, wolę złoto. Kolejną możliwością będzie wygranie eventu kwalifikacyjnego w Europie. Każdy kontynent będzie miał swój event. Jest on zaplanowany na połowę września. Kolejnym będzie wiosną przyszłego roku seria trzech zawodów kwalifikacyjnych. Pierwsze pięć miejsc w klasyfikacji generalnej premiowane jest awansem na igrzyska w Paryżu.

• W jednym z wywiadów powiedziała pani: Nigdy nie biegam ostrożnie, zachowawczo. Na każdych zawodach, w których uczestniczę robię wszystko, aby wygrać. Nie wybiegam myślami daleko w przyszłość. Skupiam się zawsze na sobie i na każdym kolejnym biegu, aby go wygrać. Zawsze daję z siebie wszystko, staram się w każdym biegu biec precyzyjnie, dobrze wykonywać swoją pracę. Pani sportowa dewiza wydaje się bardzo prosta?

– Moja sportowa dewiza to przede wszystkim wygrywać. Natomiast nie ma łatwych zawodów, łatwych biegów i łatwych rywali. Tak podchodzę do każdego startu. Nieważne, czy jest to Puchar Polski, mistrzostwa Polski czy mistrzostwa świata. Nic nie ma w sporcie za darmo, o wszystko trzeba walczyć. Jeśli coś zdobędziemy w czasówkach przez przypadek, bo tak też może się zdarzyć, to już kolejne zawody wszystko zweryfikują. Podchodzę do startów z nastawieniem, że nigdy nie błędnie łatwo, w każde zawody trzeba włożyć serce, wszystko, co tylko możliwe.

• Dlaczego zdecydowała się

pani na uprawianie wspinaczki?

– To historia rodzinna. Moja starsza siostra Gosia wspinająca się. Byłam najmłodszą, a dla takiej osoby starsze rodzeństwo zawsze jest idolem, autorytetem. Podziwiamy to, co ono robi, jego wyznacznymi są najlepsze na świecie. Gosia przywoziła medale, puchary z zawodów krajowych. Zawsze na nią patrzyłam i myślałam, że pewnego dnia też chciałabym tak robić. Nie chodziło tutaj o zazdrość, ale o podziw. Jak skończyłam trenować pływanie, poszłam na ściankę. Moją motywacją było to, że chciałam być taka, jak siostra. Jeśli ona wygrywała, ja też tak chciałam. Nie chciałam przynosić wstydu Gosi, chciałam utrzymać wysoki poziom. Myślę, że mi się to udało i siostra może być ze mnie dumna. Nie rywalizujemy ze sobą. Ona zajęła się boulderingiem i prowadzeniem w naturalnej skali. Wzajemnie sobie kibicujemy. Gosia jest jedną z najlepszych zawodniczek w boulderingu w Polsce, zdobywa medale. Ma najtrudniejsze przejścia wspinaczkowe. Jesteśmy najlepszymi w swoich dziedzinach.

• Wspinaczka to dyscyplina techniczna. Podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy w Monachium pierwsze pięć miejsc zajęły pani koleżanki z reprezentacji Polski, pani przypadł w udziale złoty medal. Jak zachęcić młodych ludzi, aby decydowali się na uprawianie wspinaczki?

– Przede wszystkim muszą spróbować. Wspinanie to piękny sport, nie tylko w kontekście sportowym, wyczynowym, ale także towarzyskim. Wszyscy wspinający się wspierają się. W tym sporcie działają nie tylko ręce, pracuje całe nasze ciało. Mitem jest powiedzenie, że trzeba mieć silne ręce, aby się wspiąć. Wystarczy przyjść na ściankę, a ciało

same zacznie się wzmacniać. To jest fajna zabawa, ciekawy sposób spędzania wolnego czasu. Mamy różne możliwości: wspiąć się, boulderować, robić prowadzenia, a przy tym zwiedzać ciekawe miejsca. To jest naprawdę fajny sport. Jeśli mamy taką okazję, to warto spróbować, sprawdzić czy nam się to spodoba.

• Po sierpniowych mistrzostwach Europy w Monachium powiedziała pani: tytuł zostaje do końca życia. Czuję satysfakcję z każdego złotego medalu, gdyż za każdym kryje się inna historia. Która z historii złotego medalu jest dla pani najcenniejsza?

– Myślę, że każda z nich. Bez ostatniej nie było wcześniejszej. Każde wydarzenie, trudność, kształtuje moją osobowość, mnie jako zawodnika.

• Jakie będą najbliższe pani starty?

– Już za miesiąc, 12 marca, czekają nas mistrzostwa Polski, w Lublinie. Po raz pierwszy będę mogła wystartować na swoim terenie, zaprezentować się rodzinnym kibicom. Długo na to czekałam. Następnie, w Tarnowie czeka nas Puchar Europy, a po nim już rusza cykl Pucharu Świata. Pierwszy, o ile się nie mylę, jest w Seulu, w ostatni weekend kwietnia, potem jest Dżakarta, w pierwszy weekend maja. Wtedy zdecydujemy czy będziemy dalej startować w Pucharach Świata czy skupimy się już na mistrzostwach świata.

• Jakie przesłanie ma pani dla czytelników Dziennika Wschodniego?

– Chciałabym, aby ludzie więcej się uśmiechali. Uśmiechajmy się, proszę.

ROZMAWIAŁ
JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

Takiego sezonu nie było w historii

ROZMOWA z Jackiem Ziółkowskim, menadżerem żużlowego Motoru Lublin

• Podczas piątkowej gali plebiscytu Sportowiec Roku 2022 Województwa Lubelskiego odebrał pan wyróżnienie dla drużyny roku. Kapituła doceniła przede wszystkim wywalczenie przez Motor tytułu Drużynowego Mistrza Polski. Miło jest wracać pamięcią do ubiegłorocznego finału PGE Ekstraligi?

– Na pewno, bo takiego sezonu nie było w historii żużla w Lublinie. Tytuł Drużynowego Mistrza Polski to zdecydowanie największy sukces, ale pamiętajmy, że w ubiegłym roku jako zespół zdobyliśmy cztery złote medale. Wygraliśmy także Mistrzostwa Polski Par Klubowych oraz drużynowe i parowe rozgrywki młodzieżowe. Wracając do ligi, to dodatkowej satysfakcji dodaje sposób, w jaki to się odbyło. Kontuzja Mikkela Michelsena na próbie toru przed pierwszym meczem półfinałowym w Toruniu mocno pokrzyżowała nam plany. Duńczyk nie był w pełnej dyspozycji w rewanżu i w pierwszym starciu finałowym w Gorzowie. Na szczęście potem były dwa tygodnie przerwy i w jakiś sposób Mikkell doszedł do siebie. Ale spotkanie rewanżowe nie zaczęło się tak, jak powinno. Nie ukrywam, że wszyscy liczyliśmy, że bieg młodzieżowy skończy się podwójnym zwycięstwem, ale ze względu na upadek Mateusza Cierniaka zanotowaliśmy tylko remis. W końcu powoli, bo powoli, ale jednak zaczęliśmy odrabiać straty (Motor miał do odrobienia 12-punktową stratę z pierwszego meczu – przyp. aut). Widziałem zachowanie chłopców w parku maszyn i to, jak jeden drugiemu pomagał, przekazywał wskazówki o tym, jak się zmienia tor, jakie korekty zrobić w silniku. Widać było, że im niesamowicie zależało na tym, żeby to odrobić. Poza tym, to fajne uczucie, kiedy wszyscy mówią, że nie masz szans, a ty chcesz pokazać, że jednak się uda. No i udało się...

• Miło jest wspominać, ale dziś już chyba jest pan myślami bardziej przy kolejnym sezonie?



Jack Ziółkowski odebrał nagrodę w imieniu Dominika Kubery z rąk Bartłomieja Bałabana, członka zarządu województwa lubelskiego i naszej kapituły

FOT. DW

– Cieszymy się ze złotych medali, ale rzeczywiście przed nami nowy sezon. Na pewno będzie trudniejszy, bo obrona tytułu jest cięższa niż zdobycie go. Ale będzie ciekawie, będziemy starali się tego dokonać.

• Do kolejnych rozgrywek drużyna już tradycyjnie przygotowuje się na obozie rowerowym w hiszpańskim Calpe.

– Postawiliśmy na sprawdzone metody. Co roku chłopcy rozpoczynają wspólne przygotowania jeżdżąc sporo na rowerach. Wrócą pod koniec lutego, potem mamy zaplanowany wyjazd na południe Europy na tor w Chorwacji. Później będziemy szukali okazji do jazd w Polsce. Zobaczymy, na ile pomoże nam w tym pogoda.

• Z drużyną rozstali się Mikkell Michelsen, Maksym Drabik i Wiktor Lampart. Doszli Bartosz Zmarzlik, Fredrik Lindgren, Jack Holder i junior Bartosz Bańbór. Tak wielu zmian w składzie nie

było od początku istnienia tego zespołu.

– To prawda, do tej pory nie było aż tak dużych zmian. Z reguły to było jedno, czasami dwa nowe nazwiska. Teraz pozyskaliśmy trzech nowych seniorów. Zobaczymy, jak to zadziała. Na pewno kibice powieszą nam poprzeczkę wyżej. Wiemy, że czekają nas bardzo trudne mecze wyjazdowe. Jest w sporcie coś takiego, że jak przyjeżdża mistrz Polski, to dla każdej drużyny obowiązuje hasło „bij mistrza”. Ale nie możemy się poddawać. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że jesteśmy tym mistrzem i powinniśmy pokazać, na co nas stać.

• Zasada „bij mistrza” to jedno, ale wasi potencjalni rywale do walki o złoto na papierze wyglądają mocniej, niż w poprzednim sezonie. Włókniarz Częstochowa wzmocnił się pozyskanymi z Motoru Michelsenem i Drabikiem. Do Betard Sparty

Wrocław wraca Artiom Łaguta, doszedł Piotr Pawlicki... Konkurencja będzie silna.

– Ale nasi zawodnicy też nie są ogórkami robieni... (śmiech) Myślę, że pokażą, na co ich stać. Wiemy chociażby, że Fredka (Fredrik Lindgren – przyp. aut.) od lat zawsze ma bardzo dobrą wiosnę i liczę, że teraz też zacznie sezon z wysokiego C. Będziemy starali się zrobić wszystko, żeby zadowolić kibiców.

• Jack Holder jest w stanie być w Lublinie zawodnikiem, który będzie robił różnicę?

– Nie ukrywam, że liczę na to, że Jack zrobi w Lublinie taki numer, jak trzy lata temu Matej Zagar, czyli odjedzie swój najlepszy sezon w karierze. Czy tak się stanie? Zobaczymy.

• Rozumiem, że o Bartosza Zmarzlika jest pan spokojny?

– I to bardzo! Bartek to Bartek. Dla mnie jest to najlepszy żużlowiec w historii. Nie chodzi o licząc

bę tytułów mistrza świata, bo pod tym względem są od niego lepsi, ale o to, jak jeździ. O niego jestem spokojny.

• Przez ostatnie lata Motor słynął z bardzo silnej formacji juniorskiej. W składzie pozostał indywidualny mistrz świata juniorów Mateusz Cierniak, ale po odejściu Wiktora Lamparta pojawia się znak zapytania przy pozycji drugiego młodzieżowca.

– Pozyskaliśmy utalentowanego Bartka Bańbora. Jest Kacper Grzelak i dwaj młodzi juniorzy, którzy dojdą w połowie roku, kiedy skończą 16 lat. Będą treningi, mecze sparingowe i zobaczymy, kto będzie jeździł. Ale zauważmy, że inne drużyny też doznały osłabień. Włókniarz, który wzmocnił się Michelsenem i Drabikiem, stracił dwóch juniorów. I to mocnych, którzy robili wielką robotę. Może i mamy mały kłopot w tej kwestii, ale nie jest tak źle.

• Czekasz bardzo mocny początek sezonu, bo już na starcie zmierzycie się z głównymi rywalami. W pierwszej kolejce do Lublina przyjeżdża Betard Sparta, a w drugiej wyjeżdżacie do Częstochowy.

– Dlatego musimy zdobyć cztery punkty w dwóch pierwszych kolejkach, a potem już będzie z górki (śmiech). Ale mówiąc już całkiem serio, wszystko jest do wygrania. Zawsze powtarzam, że nie ma meczu, którego nie można wygrać. Jestem urodzonym optymistą, dlatego przed rewanżowym meczem finałowym poprzedniego sezonu, od którego zaczęliśmy tę rozmowę, byłem przekonany, że to wszystko jest do zrobienia. Pamiętam naszą odprawę z zawodnikami pod zegarem podczas obchodu toru. Powiedziałem im, że zawsze walczyliśmy o 46 punktów, bo tyle daje zwycięstwo. A tego dnia potrzeba było nam tylko o pięć „oczek” więcej. To niedużo, zwłaszcza, że jechaliśmy u siebie. Historia pokazała, że miałem rację.

ROZMAWIAŁ TOMASZ MACIUSZCZAK

2022

BAL
SPORTOWCA
DZIENNIKA
WSCHODNIEGO

dziennik
WSCHODNI • pl

PARTNERZY

Z dumą wspieramy sport

Lubelskie Smakuj życie!

Tublin MIASTO INSPIRACJI

Powiat Lubelski

BOGDANKA

LOTTO

GRUPA AZOTY PUKAWY

SPIZARNIA WHOLESALES

FELICITY LUBLIN

PERŁA

PATRONI HONOROWI

Ministerstwo Sportu i Turystyki

PATRONAT HONOROWY WOJEWODA LUBELSKI LECH SPRAWKA

Patronat Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego

PATRONAT HONOROWY

PREZYDENT MIASTA LUBLIN KRZYSZTOF ŻUK

STAROSTA LUBELSKI ZDZISŁAW ANTOŃ

PATRONAT HONOROWY

STAROSTA CHELMSKI PIOTR DENISZCZUK

PATRONAT HONOROWY

BURMISTRZ MIASTA ŚWIDNIK WALDEMAR JAKSON

Miasto i Gmina Izbica

POWIEDZIELI PO MECZU

Daniel Myśliwiec, trener Stali

– Przegraliśmy mecz i ciężko o pozytywną ocenę z naszej perspektywy, bo zawsze chcemy zwyciężać. Mam mocno mieszane odczucia. Z jednej strony na trudnym boisku pokazaliśmy bardzo dużo dobrych akcji i stworzyliśmy wiele sytuacji dlatego ciężko jest mi zaakceptować rezultat meczu. Nie chcę odbierać jednak punktów wywalczonych przez drużynę gospodarzy i gratuluję im zwycięstwa. Jesteśmy sportowcami i nie chcemy zadowalać się tylko dobrą grą i akcjami. Chcemy wygrywać i zrobimy wszystko by w kolejnych spotkaniach to robić.

Marcin Prasol, trener Górnika

– Wiedzieliśmy, że to będzie mecz, w którym będziemy musieli „pocierpieć” poprzez brak posiadania piłki, bo Stal to drużyna potrafiąca dobrze operować piłką. Wiedzieliśmy jednak, że będziemy mieć swoje sytuacje. Strzeliliśmy bramkę po świetnym uderzeniu Miłosza Kozaka z rzutu wolnego, a mieliśmy ich jeszcze kilka choćby dwie Siergieja Krykuna. Gratuluję całemu zespołowi za walkę, determinację i poświęcenie, ale i za to, że zawodnicy do samego końca wierzyli w sukces. Za tydzień czeka nas wyjazdowy mecz z Resovią i to spotkanie nas obecnie interesuje. Pojedziemy do Rzeszowa walczyć o trzy punkty. (BS)

FORTUNA I LIGA

Zagłębie Sosnowiec – Odra Opole 0:2 (Artur Pikk 32, Dawid Zapliński 52) **Górnik Łęczna – Stal Rzeszów 1:0** (Przemysław Pęksa 55-samobójcza) ● **Puszcza Niepołomice – Ruch Chorzów 0:1** (Łukasz Janoszka 90) ● **GKS Tychy – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 0:1** (Adam Radwański 37) ● **Arka Gdynia – Wisła Kraków 1:3** (Dawid Gojny 39 – Boris Moltenis 55, 60, Mateusz Młyński 64) ● **GKS Katowice – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:1** (Grzegorz Rogala 62 – Kamil Biliński 56) ● **Skra Częstochowa – ŁKS Łódź 1:2** (Kamil Lukoszak 61 – Bartosz Szeliga 4, Michał Mokrzycki 18) ● **Chrobry Głogów – Chojniczanka Chojnice** zakończył się po zamknięciu wydania ● **Sandecja Nowy Sącz – Resovia** dzisiaj o 18.

1. ŁKS	20	41	35-19
2. Ruch	20	38	27-18
3. Puszcza	20	34	30-23
4. Bruk-Bet	20	33	31-23
5. Arka	20	31	34-29
6. Chrobry	19	31	32-27
7. Wisła	20	30	29-23
8. Stal	20	29	33-27
9. Katowice	20	29	23-20
10. Podbeskidzie	20	29	27-26
11. Tychy	20	24	33-32
12. Górnik	20	22	28-30
13. Zagłębie	20	22	23-29
14. Odra	20	19	25-35
15. Chojniczanka	19	18	22-30
16. Sandecja	19	17	18-27
17. Resovia	19	17	20-32
18. Skra	20	15	11-31

24-27 lutego: Resovia – Górnik ● Sandecja – Arka ● Wisła – Odra ● Zagłębie – Katowice ● Podbeskidzie – Tychy ● Bruk-Bet – Skra ● ŁKS – Chrobry ● Chojniczanka – Puszcza ● Ruch – Stal.

Pierwsza wiosenna wygrana

FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna w pierwszym tegorocznym meczu na swoim stadionie wygrał 1:0 z faworyzowaną Stalą Rzeszów. Ogromny udział przy голу miał pozyskany zimą Miłosz Kozak, a głównym bohaterem spotkania okazał się Maciej Gostomski, który bronił znakomicie. Nie dał się nawet zaskoczyć z rzutu karnego

BARTEK SURMAN

Sobotni mecz od samego początku toczył się w żywym i szybkim tempie. Łęcznianie po zeszłotygodniowej porażce z Sandecją Nowy Sącz, chcieli dokonać rehabilitacji przed własną publicznością. W szóstej minucie na lewym skrzydle dobrze „urwał się” rywalom Siergiej Krykun i oddał mocny strzał z ostrego kąta, ale Przemysław Pęksa nie dał się zaskoczyć. W odpowiedzi dogodną okazję kilka chwil później miała Stal, ale Patryk Małecki będąc w polu karnym Górnika podawał niedokładnie i piłkę przejęli obrońcy z Łęcznej.

W 25 minucie po dobrym dośrodkowaniu mocno uderzał Damian Zbozień. Pęksa odbił strzał, a nawet gdyby mu się to nie udało to sędzia dopatrzył się pozycji spalonej. Tuż przed przerwą po dośrodkowaniu piłki z rzutu wolnego przez zawodników z Rzeszowa miała miejsce spora kontrowersja. Piłkarze Stali reklamowali zagranie ręką jednego z łącznian, a sędzia po obejrzeniu powtórki na VAR-ze wskazał na 11 metr. Do piłki podszedł kapitan Stali Piotr Głowacki i przegrał pojedynek z Gostomskim, który w znakomitym stylu wyczuł intencje strzelca i sparował piłkę na rzut różny.

Po zmianie stron Górnik wyszedł na prowadzenie. W 55 minucie świetny strzał z rzutu wolnego o około 30 metrów oddał Miłosz Kozak, a piłka najpierw odbiła się od poprzeczki, a następnie od słupka i pleców Pęksy. I ostatecznie gol został zapisany jako samobójczy bramkarza Stali. Po objęciu prowadzenia Górnik starał się je utrzymać, ale miał też świetną szansę na drugiego gola. Jednak w 72 minucie Krykun trafił wprost w bramkarza z Rzeszowa. W odpowiedzi trzy minuty później świetną szansę miał Andreja Prokić, ale kolejny raz wielkim kunsztem wykazał się Gostomski. Bramkarz Górnika pokazał także klasę w doliczonym czasie gry broniąc w świetnym stylu strzał głową jednego z rywali i mecz zakończył się skromną wygraną zielono-czarnych.



Miłosz Kozak miał duży udział w zwycięstwie Górnika nad Stalą

FOT. GÓRNIK.ŁĘCZNA.PL

W następnej kolejce Górnik zagra na wyjeździe z innym zespołem ze Stolicy Podkarpacia – Resovią.

Górnik Łęczna – Stal Rzeszów 1:0 (0:0)

Bramka: Pęksa (55-samobójcza).

Górnik: Gostomski – Zbozień (46 Kwiatkowski), de Amo, Cisse, Dziwniel – Tkacz (60 Grzeszczyk), Łychowyd-

ko (87 Pierzak), Lewkot, Kozak, Krykun – Podliński (60 Sobol).

Stal: Pęksa – Marczuk, Góra, Oleksy (46Wróna), Głowacki – Michalik (77 Kłos), Poczubut, Wolski, Olejarka (77 Danielewicz), Prokić (77 Mustafajew) – Małecki (67 Piątek).

Żółte kartki: Zbozień, Lewkot, De Amo, Grzeszczyk, Pierzak – Wolski.

Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Nie zamierzają się poddawać

PKO BP EKSTRAKLASA 21. kolejka okazała się udana dla zespołów z dołu tabeli. Swoje mecze wygrała Miedź Legnica i Korona Kielce. Do niespodzianki doszło także w Poznaniu

Popularne „Scyzoryki” które bronią się przed spadkiem w sobotę okazały się minimalnie lepsze od Lechii Gdańsk. Korona wygrała 1:0 a dola na wagę trzech punktów zdobył Ronaldo Deaconu w 37 minucie spotkania. Dzień później przykład z zespołu, z Kielc wzięła Miedź Legnica. Drugi z beniaminków po zaciętym spotkaniu wygrał na swoim stadionie 2:1 z Wisłą Płock. W tym starciu gole także zdobywali jedynie obokrajowcy. W 22 minucie dla gości trafił Marko Kolar i wydawało się, ale tuż przed przerwą do remisu skutecznie wykonując rzut karny doprowadził Angelo Henriquez. Natomiast tuż po upływie 60 minuty gola

na wagę zwycięstwa dla gospodarzy strzelił Nemanja Mijusković.

Do niespodzianki doszło także w Poznaniu. Tamtejszy Lech w czwartkowy wieczór zremisował w ramach pierwszego meczu 1/16 finału z norweskim Bodo/Glimt na wyjeździe 0:0, a w niedzielę nie dał rady Zagłębiu Lubin. „Miedziowi” zdobyli gole za sprawą Dawida Kurminowskiego i Łukasza Łakomego, a jedyną odpowiedzią ze strony „Kolejorza” było trafienie Artura Sobiecha. (BS)

PKO BP EKSTRAKLASA

Cracovia – Stal Mielec 2:1 (Otar Kakabadze 47, Patryk Makuch 85 – Koki Hinokio 37) ● **Korona Kielce – Lechia Gdańsk 1:0** (Ronaldo Deaconu 37) ●

Pogoń Szczecin – Warta Poznań 3:1 (Leonardo Koutris 5, Luka Zahović 54, Kamil Grosicki 56 – Maciej Żurawski 38) ● **Raków Częstochowa – Górnik Zabrze 2:0** (Vladislavs Gutkovskis 10, Jean Carlos Silva 90) ● **Widzew Łódź – Śląsk Wrocław 1:0** (Kristoffer Hansen 90) ● **Miedź Legnica – Wisła Płock 2:1** (Angelo Henriquez 45-karny, Nemanja Mijusković 61 – Marko Kolar 22) ● **Lech Poznań – Zagłębie Lubin 1:2** (Artur Sobiech 45 – Dawid Kurminowski 23, Łukasz Łakomy 35) ● ● **Piast Gliwice – Legia Warszawa 0:1** (Josue 77-karny) ● **Radomiak Radom – Jagiellonia Białystok** dzisiaj o 19.

1. Raków	21	49	39-13
2. Legia	21	42	32-24
3. Lech	21	36	25-19

4. Widzew	21	35	27-21
5. Pogoń	21	33	35-33
6. Cracovia	21	32	25-17
7. Stal	21	29	26-25
8. Wisła	20	28	30-28
9. Radomiak	20	28	22-23
10. Warta	20	27	21-21
11. Śląsk	21	25	20-27
12. Jagiellonia	20	23	29-28
13. Zagłębie	21	23	19-32
14. Lechia	21	22	20-32
15. Górnik	21	22	27-33
16. Piast	21	20	21-25
17. Korona	21	20	23-31
18. Miedź	21	18	23-32

24-27 lutego: Jagiellonia – Raków ● Lechia – Radomiak ● Legia – Widzew ● Piast – Cracovia ● Stal – Górnik ● Śląsk – Lech ● Warta – Korona ● Wisła – Pogoń ● Zagłębie – Miedź.

Triumf Wellingera

SKOKI NARCIARSKIE

Pod nieobecność większości zawodników ze ścisłej czołówki Pucharu Świata w Rasnovie odbył się kolejny konkurs indywidualny. Najlepszy okazał się w nim Niemiec Andreas Wellinger. Polacy pojawili się na rumuńskiej skoczni, ale wystawili mocno rezerwową kadrę

Decyzją sztabu szkoleniowego nasz kraj w na skoczni w Rasnovie reprezentowali: Tomasz Pilch, Jan Habdas, Kacper Juroszek i Maciej Kot. Cała czwórka awansowała do serii finałowej, a najwyższą 12 lokatę zajmował Pilch. Liderem był natomiast Markus Eisenbichler. Mistrz świata z 2019 roku uzyskał 95,5 metra i miał 2,6 punktu przewagi nad Wellingerem (94 m) oraz 4,6 pkt. nad Philippem Raimundem (95 m).

W drugiej serii Wellinger uzyskał 99 metrów i z przewagą 0,2 punkty wyprzedził Zigę Jelara ze Słowenii (98,5 m). Trzecie miejsce zajął Karl Geiger (99 m). 12 miejsce utrzymał Pilch, dwie lokaty niżej uplasował się Juroszek, a 17 pozycję zajął Habdas. Natomiast Kot ukończył zmagania na 27. miejscu. (BS)

PUCHAR ŚWIATA W RASNOVIE – WYNIKI KONKURSU INDYWIDUALNEGO

1. Andreas Wellinger (94 m, 99) 240.4 pkt ● 2. Ziga Jelar (91.5 m, 98.5 m) 240.2 ● 3. Karl Geiger (91 m, 99 m) 237.9 ● 4. Markus Eisenbichler (95.5 m, 93 m) 236.9 ● 5. Philips Raimund (95 m, 94 m) 232.8 ● 6. Constantin Schmid (93 m, 93 m) 229.9 ● 7. Dominik Peter (94.5 m, 91 m) 227.4 ● 8. Clemens Aigner (84.5 m, 94.5 m) 224.2 ● 9. Alex Insam (95 m, 96 m) 224.1 ● 10. Jonas Szuster (92 m, 92.5 m) 220.3, Philipp Aschenwald (89.5 m, 91.5 m) 220.3 ● 12. Tomasz Pilch (91.5 m, 89 m) 214 ● ● Kacper Juroszek (82.5 m, 92.5 m) 212.9 ● ● 17. Jan Habdas (87 m, 89 m) 211.2 ● ● 27.

EWINNER II LIGA

Program 20. kolejki, piątek, 24 lutego: Pogoń Siedlce – Garbarnia Kraków o godz. 13) • Motor Lublin – Górnik Polkowice (18). **Sobota, 25 lutego:** Wisła Puławy – Siarka Tarnobrzeg (13) • Znicz Pruszków – Kotwica Kołobrzeg (13) • GKS Jastrzębie – Hutnik Kraków (14). **Niedziela, 26 lutego:** Lech II Poznań – Radunia Stężyca (13) • Śląsk II Wrocław – Zagłębie II Lubin (13.30) • Stomil Olsztyn – Polonia Warszawa (14.30) • KKS 1925 Kalisz – Olimpia Elbląg (14.30).

1. Kotwica	19	38	29-16
2. Kalisz	19	35	40-26
3. Polonia	19	34	31-20
4. Stomil	19	33	31-22
5. Wisła	19	32	36-23
6. Olimpia	19	32	30-21
7. Znicz	19	29	24-23
8. Górnik P.	19	24	26-26
9. Jastrzębie	19	24	20-28
10. Lech II	19	23	25-29
11. Motor	19	22	22-26
12. Pogoń S.	19	22	21-25
13. Radunia	19	22	30-36
14. Zagłębie II	19	22	24-41
15. Siarka	19	20	24-31
16. Garbarnia	19	19	33-38
17. Hutnik	19	19	30-38
18. Śląsk II	19	18	22-29

4-5 marca: Motor – GKS Jastrzębie (niedziela, godz. 17) • Górnik – KKS • Olimpia – Pogoń • Garbarnia – Stomil • Polonia – Śląsk II • Zagłębie II – Znicz • Kotwica – Lech II • Radunia – Wisła (sobota, godz. 15) • Siarka – Hutnik.

NAJLEPSI STRZELCY

12 bramek – Maciej Firlej (Znicz Pruszków) • **11 bramek** – Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) • **10 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Nestor Gordillo (KKS 1925 Kalisz) • **9 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Polonia Warszawa), Damian Nowak (Pogoń Siedlce) • **8 bramek** – Daniel Stanclik (GKS Jastrzębie (Jastrzębie Zdrój)), Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn) • **7 bramek** – Grzegorz Goncerz (Kotwica Kołobrzeg), Mateusz Klichowicz (Wisła Puławy), Bartłomiej Purcha (Garbarnia Kraków), Dawid Retlewski (Wisła Puławy), Jan Sienkiewicz (Olimpia Elbląg), Aron Stasiak (Olimpia Elbląg).

Próba generalna na plus

EWINNER II LIGA Na tydzień przed wznowieniem rozgrywek piłkarze Motoru rozegrali ostatnie mecze kontrolne. W obu zmierzyli się ze swoim ligowym rywalem – Polonią Warszawa. Pierwsze starcie wygrali gospodarze (2:0), a w drugim lepsze okazały się „Czarne Koszule” (3:1)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwsze spotkanie, w którym trener Goncalo Feio wystawił ten bardziej optymalny skład długo było wyrównane. Dopiero w samej końcówce żółto-biało-niebiescy przechylili szalę na swoją stronę. Na kwadrans przed ostatnim gwizdkiem na 1:0 trafił Mikołaj Kosior, a niedługo później rezultat ustalił Sebastian Rudol.

W „podstawie” wyszli” Bartosz Zibiciak czy zimowe nabytki: Filip Luberecki i Kacper Wełniak. I można się spodziewać, że jedenastka zbliżona do tej z pierwszego sparingu rozpocznie mecz o punkty z Górnikiem Polkowice, który zaplanowano na kolejny piątek.

W drugim starciu ekipa z Lublina musiała uznać wyższość rywali, którzy już do przerwy mieli w zapasie trzy bramki. W końcówce honorowe trafienie dla gospodarzy zaliczył za to Patryk Romanowski. Efekt? Motor zakończył gry kontrolne w tym roku z bilansem: pięć zwycięstw, trzech remisów i trzech porażek.

– Na pewno to były dwa wartościowe mecze z czołową drużyną w naszej lidze. I taka duża lekcja dla nas w kontekście reakcji na bramki strzelone i stracone. Najlepsze nasze okresy były po otwarciu wyniku. Musimy lepiej zarządzać tym czasem po bramce. W drugim spotkaniu nie może być tak, że w 10 minut tracimy trzy bramki. Pierwszy sparing był dosyć zamknięty, a przy stanie murawy nie było łatwo zawodnikom



Sebastian Rudol i jego kolega z Motoru Lublin zakończyli mecz kontrolny zwycięstwem i porażką z Polonią Warszawa
FOT. MOTOR LUBLIN

przyśpieszyć. Dlatego obie drużyny miały swoje problemy ze stwarzaniem sytuacji, w ataku pozycyjnym. Wtedy trzeba korzystać z faz przejściowych. Dzięki temu mieliśmy najlepsze sytuacje w pierwszym starciu z Polonią i z tego strzeliliśmy bramkę. Na pewno trzeba będzie jeszcze popracować nad drugą piłką – ocenia Goncalo Feio.

I dodaje, że jego drużyna całkiem nieźle rozpoczęła drugi pojedynek z rywalem ze stolicy. Niestety, nie miało to przełożenia na wynik, bo do przerwy o trzy gole lepsi byli rywale.

– Dużo dobrej, intensywnej pracy bez piłki, mnóstwo

odbiorów, ale mogliśmy je lepiej wykorzystać. Nie wykorzystaliśmy dużej sytuacji Jakuba Szuty. Siarka zmusiła nas do obrony niskiej. Po голу w 10 minut wszystko się posypało. Trzeba to powiedzieć, bo piłka nożna to gra błędów, a nasz bramkarz popełnił dwa takie błędy, które skutkowały stratą dwóch kolejnych bramek. Na szczęście przyszła przerwa i mogliśmy to ogarnąć. Druga połowa pod nasze dyktando, presja, dobre operowanie piłką. Były sytuacje, ale piłka nie chciała wpaść do siatki. Bramka przyszła trochę za późno. Nie jest łatwo podnieść się z 0:3, ale stworzyliśmy

wystarczająco dużo okazji – wyjaśnia szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich.

Trener Feio wierzy, że Motor będzie gotowy na pierwszy mecz ligowy, który zostanie rozegrany już w najbliższy piątek. – Okres przygotowawczy był bardzo długi i cieszymy się, że już się kończy. Teraz dopieścić tylko niektóre rzeczy i szykować się do ligi. W imieniu drużyny powiem, że mocno liczymy na wsparcie naszych kibiców, bo zawsze byli z nami, w dobrych i tych gorszych momentach – wyjaśnia opiekun klubu z Lublina.

Motor Lublin – Polonia Warszawa 2:0 (0:0)

Bramki: Kosior (75), Rudol (85).

Motor: Budziłek – Wójcik, Rudol, Zibiciak, Luberecki, Reiman, Rybicki, R. Król, Ceglarsz, Kosior, Wełniak

Polonia: Lemanowicz – Fadecki, Mikołajewski, Grudniewski, Wełna, Wawarczyk, Michalski, Kowalski-Haberek, Koton, Kłuska, Fidziukiewicz

Motor Lublin – Polonia Warszawa 1:3 (0:3)

Bramki: Romanowski (86) – Balcewicz (37), Radziński (42, 44).

Motor: zawodnik testowany – Staszak, Cichocki (65 Romanowski), Szarek (75 Cichocki), Rozmus (65 Najemski), Kusiński, Kisiel, Lis, Wojtkowski, M. Król, Szuta (65 zawodnik testowany II).

Polonia: Brudnicki – Balcewicz, Majsterek, Smulski, Aftyka, Piątek, Marciniak, Biedrzycki, Bajdur, Vasin, Radziński.

Pozytywny akcent na koniec przygotowań

EWINNER II LIGA Po niespodziewanej porażce z trzecioligową Legionovią piłkarze Wisły poprawili sobie humory przy okazji ostatniego zimowego sparingu. Drużyna Mariusza Pawlaka pokonała u siebie Znicza Pruszków 1:0

Obu drużynom zależało przede wszystkim na tym, żeby na tydzień przed ligą zagrać na naturalnej nawierzchni. I to się udało, bo obie ekipy zmierzyły się na głównej płycie stadionu MOSiR w Puławach. Ważne było też, aby zakończyć zawody bez kontuzji. Wygląda na to, że ten cel obie ekipy także zrealizowały.

Spotkanie od początku było wyrównane. Szybko niezłą szansę na gola miał Dawid Retlewski, który wykorzystał dośrodkowanie Krystiana Putona i sprawdził czujność bramkarza rywali. Ten był jednak na posterunku. Po drugiej stronie boiska aktywny był zwłaszcza Paweł Moskwik. Były piłkarz Motoru dwa razy próbował zaskoczyć



Wisła Puławy pozytywnie zakończyła w sobotę gry kontrolne
FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Piotra Zielińskiego jednak golkeeper Dumy Powiśla wywiązał się ze swojej pracy bez zarzutu.

W drugiej odsłonie nadal zanosilo się na bezbramkowy remis. Dopiero w samej końcówce spotkania rezerwowi przechylili szalę na stronę Wisły. Po akcji Kamila Kargulewicza, czyli jednego z zimowych nabytków piłkę do siatki wpakował Adrian Paluchowski – były gracz Znicza. I ostatecznie w ciut lepszych nastrojach

sobotnie zawody kończyli gospodarze.

– Zagraliśmy na głównej płycie z dobrym przeciwnikiem, z naszej ligi. Oba zespoły podeszły bardzo poważnie do spotkania. Było widać duże zaangażowanie, ale brakowało sytuacji, bo drużyny chciały rozegrać mecz mądrze. Strzeliliśmy gola, wygraliśmy na tydzień przed ligą i to na pewno pozytyw przed walką o punkty. Liga to jednak coś zupełnie innego. Jestem zadowolony z tej gry kontrolnej, będziemy bazować na tych lepszych fragmentach. Mam nadzieję, że w meczu z Siarką będzie więcej emocji, ale na pewno czeka nas trudne zadanie. Mam wszystkich do dyspozycji, jest rywalizacja i mam nadzieję, że będziemy gotowi na 100 procent na ligę – ocenia

szkoleniowiec Dumy Powiśla.

Podopieczni trenera Pawlaka w sobotę wrócą do walki o punkty przy okazji domowego starcia z Siarką Tarnobrzeg. W lidze wygrali z tym rywalem pierwsze starcie 4:2, ale jeszcze w 2022 roku przegrali sparing z zespołem Łukasza Becelli, także 2:4. Jak będzie tym razem? Spotkanie na stadionie MOSiR rozpocznie się o godz. 13.

(LUKISZ)

Wisła Puławy – Znicz Pruszków 1:0 (0:0)

Bramka: Paluchowski (88).

Wisła: Zieliński (46 Sapielak) – Cheba (65 Przywara), Wiech (46 Majewski), Błyszko (70 Wiech), Bernard (65 Czajkowski), Kona (46 Ryszka), Puton (65 Kołtański), Janicki (70 Kona), Klichowicz (65 Kaczmarek), Banach (46 Kargulewicz), Retlewski (65 Paluchowski).

**PIŁKARSKA III LIGA
W SKRÓCIE****Wygrana Chełmianki**

Drużyna Artura Bożyka także ma za sobą udany mecz kontrolny. Chełmianka pokonała w sobotę Broń Radom 2:0. Na listę strzelców wpisywali się: Krystian Mroczek i Dawid Gierała. W najbliższy weekend biało-zieloni mają pojawić się na boisku dwa razy – zagrają z Motorem II Lublin i Granitem Bychawa. Trwają poszukiwania boiska z naturalną nawierzchnią. – W meczu z Bronią kluczowe były fazy przejściowe. Cieszy, że akcenty z treningów potrafimy przełożyć na mecze. Na pewno jestem też zadowolony z faktu, że wzrosła jakość naszych działań defensywnych. Wiadomo, że nie ustrześliśmy się błędów, ale drużyna cały czas charakteryzuje się dużą jednością, jeżeli chodzi o współpracę na boisku i to zarówno w ataku, jak i obronie – ocenia Artur Bożyk.

**Broń Radom – Chełmianka
Chełm 0:2 (0:1)**

Bramki: Mroczek (38), Gierała (64).

Chełmianka, I połowa: Ciołek – Futa, Kulińnych, Piekarski, Szczodry, Stępień, Czułowski, Marchuk, Nowak, Szwed, Mroczek. **II połowa:** Grzywaczewski – Bednara, Zbiciak, Bobrow, Szczodry (60 Kotko), Stępień (75 Mazurek), Wójcik, Myśliwiecki, Nowak (60 Gierała), Szwed (60 Perdun), Knap.

Podlasie miało wolne

Kolejnego sparingu w weekend nie zagrali za to piłkarze Podlasia. Białczanie mieli w planach spotkanie z Turem Bielsk Podlaski. Niestety, w nocy przed meczem silny wiatr uszkodził ogrodzenie przy boisku i zawody trzeba było odwołać. – Za nami kolejny tydzień treningowy, którego niestety nie mogliśmy zakończyć grą kontrolną, aby sprawdzić zachowania w ataku nad którymi skupialiśmy się w tygodniu. Liczymy, że ogrodzenie uda się jak najszybciej naprawić, aby nie zaburzać procesu szkoleniowego naszej drużyny, jak i drużyn Akademii. Ze względu na odwołany sparing musimy trochę przeorganizować naszą pracę w nadchodzącym tygodniu i zrobić jeden trening więcej niż początkowo zakładaliśmy – ocenia na klubowym portalu trener Artur Renkowski. (lukisz)

Dwa mecze, pięć goli i jedna wygrana

PIŁKARSKA III LIGA Pracowitą sobotę ma za sobą Avia Świdnik. Żółto-niebiescy rozegrali dwa sparingi i na pewno pokazali się w nich z dobrej strony. Najpierw przegrali co prawda 1:2 z drugoligową Siarką Tarnobrzeg. Później pokonali Tomasovię 4:2

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Dla Siarki mecz z Avią był próbą generalną przed wznowieniem rozgrywek eWinner II ligi. Drużyna Łukasza Becelli rozpoczęła spotkanie od mocnego uderzenia. Dalekie podanie jeszcze ze swojej połowy zle wybił jeden z obrońców gości. Piłkę przejął Piotr Cichoń, wpadł w szesnastkę i świetnie huknął w samo okienko bramki. W 35 minucie jeszcze ładniejszą bramkę zdobył Kacper Cichoń, który przymierzył do siatki po mocnym strzale zza pola karnego. Przed przerwą swoją szansę miała też drużyna Łukasza Mierzejewskiego. O gola mógł się postarać przede wszystkim Dominik Kunca. Po podaniu od Tomasza Zająca Slovak wyszedł sam na sam, ale za długo zwlekał ze strzałem i ostatecznie obrońca go zablokował.

Trzeba dodać, że zawody były rozgrywane na naturalnej murawie, a to był pierwszy sprawdzian na takiej nawierzchni dla świdniczan. Dlatego trochę czasu im zajęło dostosowanie się do warunków panujących na boisku. W drugiej odsłonie Paweł Uliczny i spółka spisywali się już zdecydowanie lepiej i mogli nawet wyrównać.

Mateusz Kompanicki zmarnował sytuację sam na sam z bramkarzem rywali. Groźnie było też po zagranii wzdłuż bramki Dominika Malugi. W samej końcówce to właśnie ten ostatni trafił na 2:1. Błąd popełnił bramkarz Siarki, który odbił piłkę, fatalnie próbował ją wybić także jeden z obrońców. I ostatecznie z prezentu skorzystał Maluga, który przejął futbolówkę i z bliska huknął pod poprzeczkę.

W drugim meczu lepsi mimo osłabienia

W drugim sobotnim spotkaniu trener Mierzejewski posłał na boisko zupełnie inną jedenastkę. Do przerwy Avia prowadziła 2:1 po bramkach: Ro-



Avia wygrała z Tomasovią 4:2, chociaż całą drugą połowę grała w dziesiątkę
FOT. TOMASZOW.PL

mana Mykityna i Wojciecha Białka. Co ciekawe, trzecioligowiec ze względu na drobny uraz Rafała Dobrzyńskiego postanowił dokończyć spotkanie w dziesiątkę. Mimo to po голу dołożyli: Bekzod Akhmedov i Bartłomiej Poleszak. A rezultat na 4:2 ustalił z rzutu karnego Patryk Slotwiński.

– Na pewno sparing z Siarką był bardzo pożyteczny, bo zagraliśmy na naturalnym boisku. A to był dla nas pierwszy taki mecz. Liga się zbliża i na pewno trzeba się już przyzwyczajać do takiej murawy. Nam trochę to zajęło, ale w drugiej połowie na pewno byliśmy lepszą drużyną. To się przełożyło na sytuację i jednego gola. W pierwszej części zawodów mieliśmy problemy z podaniami za

plecy. Przez to Siarka stwarzała sobie okazje – ocenia trener Mierzejewski.

I dodaje, jak wyglądał drugi mecz. – To był dobry test dla chłopaków, zwłaszcza po przewie. Pokazaliśmy, że potrafimy wygrywać nawet w osłabieniu, a graliśmy przeciw z czołowym zespołem czwartej ligi. Uraz Rafała? Nic groźnego, nie chcieliśmy po prostu ryzykować poważniejszej kontuzji, a że mieliśmy „gołą” jedenastkę, to dokończyliśmy sparing w dziesiątkę – wyjaśnia szkoleniowiec żółto-niebieskich.

Za tydzień jego drużyna zmierzy się ze Starem Starachowice.

**Avia Świdnik – Tomasovia Tomaszów
Lubelski 4:2 (2:1)**

Bramki: Mykityn, Białek, Akhmedov, Poleszak – Avdieiev, Slotwiński.

Avia: Sobieszczuk – Mykityn, Górka, Janiszek, Wdowiak, Dobrzyński, Popiołek, Akhmedov, Rak, Poleszak, Białek.

Tomasovia: zawodnik testowany I – M. Błajda, K. Błajda, Popko, Avdieiev, Wojtowicz, Smoła, Ostrowski, Szuta, zawodnik testowany II, zawodnik testowany III oraz Krawczyk, Żerucha, Krosman, Slotwiński.

Siarka Tarnobrzeg – Avia Świdnik 2:1 (2:0)

Bramki: Cichocki (7), Cichoń (35) – Maluga (87).

Siarka: Muzyk (59 Pietryga) – Bieniarz (54 Kwaśniewski), Szymocha, Stefanik, Ziółkowski, Tyl, Cichoń (46 Kaliniec), Cichocki (62 Agudo), Mróz (31 Adamek, 62 Lubaski), Sulkowski (46 Jania), Jacenko (62 Zawisłak).

Avia: Rosiak – Drozd, Midziński, Kursa, Maluga, Kalinowski, Uliczny, Mydlarz, Kunca, Zając, Kompanicki.

Znowu stracili osiem goli

PIŁKARSKA III LIGA Najpierw 1:8, potem 1:3, a teraz znowu 1:8. Trzy mecze kontrolne mają za sobą piłkarze Lublinianki. W sobotę drużyna Mirosława Kosowskiego wysoko uległa Stali Stalowa Wola

„**S**talówka” szybko otworzyła wynik. W 12 minucie na listę strzelców wpisał się Jakub Lebioda, a błyskawicznie rezultat poprawił Kosei Iwao. Co ciekawe, na bramkę Japończyka potrafiła odpowiedzieć także drużyna gości, bo w zamieszaniu pod bramką przeciwnika udało się zaliczyć kontaktowe trafienie. Później jednak wyraźnie lepsi byli gospodarze. Do przerwy podopieczni Łukasza Surmy zdobyli jeszcze dwa gole, a po zmianie stron dołożyli cztery kolejne. Efekt? Wysoka porażka ekipy z Wieniawy aż 1:8.

W zespole z Lublina wystąpił Dawid Wdowicz z Avii Świdnik, który najprawdopodobniej zostanie wypożyczony do innego z naszych trzecioligowców. W bramce pojawił się za to doświadczony



Lublinianka nadal szuka doświadczonych zawodników. Trener Mirosław Kosowski zachęca wszystkich chętnych do zgłaszania się do klubu

FOT. STALI938.PL

Kamil Styż, w przeszłości golkeeper: Motoru Lublin, Avii Świdnik czy Stali Poniatowa. Co ciekawe, 37-letni bramkarz w 2012 roku zaliczył już trzy występy dla Lublinianki.

– Potrzebujemy doświadczonego zawodnika między słupkami. Można się chyba spodziewać, jak będą wyglądały nasze mecze na wiosnę. Będziemy się bronić i kontrolować, dlatego strzałów i dośrodkowań będzie naprawdę dużo. Z tego względu lepiej postawić na kogoś ogranego, młodzieży na innych pozycjach nam nie braku-

je, ale ciężko będzie punktować, kiedy w składzie będą głównie juniorzy – przyznaje trener Kosowski.

A jak ocenia mecz w Stalowej Woli? – Strzeliliśmy kontaktową bramkę i wydawało się, że są jakieś nadzieje. Niestety, potem popełniliśmy serię błędów, a rywale z dużą łatwością strzelali nam kolejne bramki. To nie były jednak sytuacje stuprocentowe, a raczej prezenty od nas. Stal była też bardzo skuteczna. My może mieliśmy jeszcze jedną-dwie okazje. Na tak dobrego przeciwnika to jednak stanowczo za mało. Cały czas czekamy na jakieś posiłki. W tym składzie zrobiliśmy co mogliśmy. Chłopaki podjęli walkę, dużo biegali i byli aktywni. Na pewno nie można się przyczepiać do zaangażowania drużyny. Mieliśmy kilka niezłych momentów, ale z tak mocnym

przeciwnikiem trzeba być ciągle skoncentrowanym. Ciągłe wierzę, że z meczu na mecz będzie lepiej – przyznaje szkoleniowiec Lublinianki. W następną sobotę jego podopieczni mają zagrać z Tomasovią.

(LUKISZ)

Stal Stalowa Wola – Lublinianka 8:1 (4:1)

Bramki: Lebioda (12, 39), Iwao (17), Szuszkiewicz (43), samobójcza (46), Rogala (61), Grabarz (74), Stępnowski (81) – Szczepaniak (30).

Stal, I połowa: Furman – Wojtak, Rogala, Gracza, Kucharczyk, Olszewski, Soszyński, Lebioda, Filipczuk, Szuszkiewicz, Iwao. **II połowa:** Konefał – Kowalski, Banach, Rogala, Pikula, Ziarko, Kołbon, Stępnowski, Lebioda, Imiela, Grabarz.

Lublinianka: Styż – Szatała, Szczawiński, Oroń, Szczepaniak, Wdowicz, Brzyski, Książek (8 Brillant), Knapp, Flis, Szczepaniak oraz bramkarz testowany i 2 bramkarz testowany, Misiurek, Kołacz, Czułowski, Gorecki, Matyjaszczyk, Piskorski, Mazur.

Gryf ciut gorszy

HUMMEL IV LIGA To był bez wątpienia jeden z ciekawszych sparingów podczas zimowych przygotowań. Czwartoligowy Gryf Gmina Zamość w piątek miał okazję zmierzyć się z reprezentacją Polski do lat 16. Drużyna Sebastiana Luterka prowadziła do przerwy 1:0, ale w drugiej połowie straciła dwa gole i przegrała 1:2

Spotkanie toczyło się w bardzo trudnych warunkach, przy obfitych opadach deszczu. Mimo to do przerwy górą był Gryf. Świetną akcję przeprowadził Kamil Woźniak, który minął dwóch rywali i płaskim uderzeniem wpakował piłkę do siatki. W drugiej odsłonie podopieczni Rafała Lasockiego potrafili jednak odwrócić losy spotkania dzięki dwóm stałym fragmentom gry. I ostatecznie to Biało-Czerwoni cieszyli się z wygranej 2:1.

W składzie kadry zabrakło ostatecznie zarówno Michała Wachowicza z Górnika Łęczna, jak i Cypriana Popielca, wychowanka AMSPN Hetman Zamość, później także gracza klubu z Łęcznej, a obecnie piłkarza Zagłębia Lubin.

– Jestem naprawdę pod wrażeniem jakości zespołu reprezentacji Polski. To młodzież, ale naprawdę świetnie zorganizowana, a do tego dobrze przygotowana i o odpowiednich warunkach fizycznych. W żadnym wypadku nie graliśmy z dziećmi. To był na pewno bardzo fajny i pożyteczny sprawdzian dla naszej drużyny. Zresztą dla zespołu Rafała Lasockiego również. Selekcjoner naszej kadry był zadowolony z poziomu, jaki zaprezentowaliśmy i chwalił moją drużynę. Cieszymy się, że mieliśmy okazję zagrać taki mecz i pracujemy dalej – mówi Sebastian Luterek.

Jego podopieczni w następną sobotę zmierzą się w kolejnym spotkaniu kontrolnym z Ładą 1945 Biłgoraj.

(LUKISZ)

Reprezentacja Polski U-16 – Gryf Gmina Zamość 2:1 (0:1)

Bramka dla Gryfa: Woźniak.

Gryf: P. Dobromilski – Wołanin, Tomasiak, D. Dobromilski, Wołoch, Pupeć, Panas, Kycko, Baran, Woźniak, Grzęda **oraz** Tomczyszyn, Kurzawa, Klimkowski, Owsik, P. Cymerman, A. Cymerman, Sałamacha.

Trzy medale w sobotę, trzy w niedzielę

LEKKOATLETYKA Dwa złote medale Michała Rozmysa z AZS UMCS Lublin na PZLA Halowych Mistrzostwach Polski. W sumie zawodnicy z województwa lubelskiego przywieźli z Torunia sześć krążków. Pięć z nich wywalczyli lekkoatleci klubu z Lublina, a złoto zgodnie z planem wywalczył Również Dominik Kopec z Agrosu Zamość

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Printer Agrosu w bardzo dobrym stylu rozpoczął sezon halowy. Dlatego był zdecydowanym faworytem biegu na 60 metrów. I nie zawiódł oczekiwania, bo po raz kolejny osiągnął świetny wynik, a przy okazji został mistrzem Polski. Tym razem linię mety minął z czasem 6,58 sekundy. Na podium znaleźli się jeszcze: Adam Łukomski (AZS AWF Wrocław) – 6,64 oraz Przemysław Słowikowski (MKL Szczecin) – 6,68.

W finale biegu na 60 metrów wystąpili jeszcze: Jakub Lempach i Patryk Krupa (AZS UMCS), a także Jakub Pietrusa (Agros). Lempach był czwarty (6,71), Krupa piąty (6,76), a zawodnik klubu z Zamościa zajął siódme miejsce (6,77).

W biegu na 1500 metrów bezkonkurencyjny był Michał Rozmys. Nowy nabytek akademików z Lublina wygrał zmagania z czasem 3:47,00, a drugi Filip Ostrowski osiągnął rezultat 3:48,12. Na tym samym dystansie, ale wśród pań srebro zdobyła Sofia Ennaoui, która musiała uznać wyższość Martyny Galant. Zawodniczka AZS Poznań linię mety minęła z wynikiem 4:15,31, a popularna „Zosia” była odrobinę wolniejsza – 4:15,52.

W niedzielę znowu z bardzo dobrej strony pokazał się Rozmys, który tym razem wystartował w finale biegu na 3000 metrów. I ponownie okazał się najlepszy. Tym razem linię mety minął z czasem 7:54,93 i wyraźnie pokonał Filipa Raka, który miał wynik 7:59,65. Siódme miejsce zajął kolejny z lekkoatletów AZS UMCS – Szymon Żywko (8:11,37).

Najlepsza w kraju okazała się także sztafeta mieszana akademików z Lublina na dystansie 4x400



Michał Rozmys wywalczył w Toruniu dwa złote medale 67. PZLA Halowych Mistrzostw Polski
FOT. AZS UMCS LUBLIN

metrów, która w Toruniu wystąpiła w składzie: Wiktoria Drozd, Alicja Wrona-Kutrzepa, Cezary Mirosław oraz Mikołaj Kotyra. Drużyna AZS UMCS wygrała zmagania z rezultatem 3:25,50. Na podium znalazły się jeszcze ekipy: AZS AWF Kraków i AZS AWF Warszawa.

Ostatni krążek był dziełem Andrzeja Kucha, który zajął drugą

lokate w konkursie skoku w dal. W swojej najlepszej próbie skoczył 7,53 metra i dokładnie o... centymetr pokonał w walce o srebro Mateusza Jopka. Z kolei złoto Kuch przegrał z Adrianem Brzezińskim. W tym wypadku też zabrakło niewiele, bo zawodnik MKL Toruń okazał się lepszy o zaledwie cztery centymetry.

Szukają jeszcze napastnika

PIŁKARSKA III LIGA W piątek dwa mecze kontrolne zegrali piłkarze Mikołaja Raczynskiego. Orleża Spomlek pokazały się z dobrej strony w starciu z drugoligową Pogonią Siedlce, ale ostatecznie przegrały ten mecz 1:3. Wieczorem biało-zieloni wysoko ograli za to Pogoń Płaszczówka – 5:1

W Siedlcach Michał Kobiółka i spółka mieli wszystko pod kontrolą w pierwszej części spotkania. To właśnie były zawodnik Pogoni trafił do siatki po strzale bezpośrednio z rzutu rożnego. Piłkę do siatki wpakował także Karol Rycaj, ale sędzia dopatrzył się pozycji spalonej i ten gol nie został uznany.

Drugą część spotkania trzecioligowiec też rozpoczął obiecująco. Szybko Igor Szczygieł powinien podwyższyć na 2:0, ale w sytuacji sam na sam z golkeeperem rywali nie trafił w bramkę. W 57 minucie arbiter uznał, że Patryk Szymala zagrał ręką w swojej szesnastce po uderzeniu Damiana Szuprytowskiego. Efekt? Rzut karny, który całkowicie odmienił sytuację na boisku. Damian Nowak wyrównał z „wapna”, a później między 69. a 70 minutą zawodów jeszcze dwukrotnie wpisał się na listę strzelców, wykorzystując błędy gości. I ostatecznie to drużyna Marka Saganowskiego cieszyła się z wygranej 3:1.

W drugim spotkaniu podopieczni trenera Raczynskiego pokonali występującą w zamojskiej okręgówce Pogoń Łaszczówka 5:1. Dwa gole zdobył Piotr Kuźma.

– Wygraliśmy pierwszą połowę w Siedlcach i to zasłużenie. Rywale dominowali, ale sami się już denerwowali, bo nie mogli oddać nawet strzału. My mieliśmy naprawdę bardzo dobre momenty, raz biliśmy, raz chybaliśmy, raz rzućmy, raz rzućmy, zdobyliśmy drugiego gola, który nie został jednak uznany. Ciężko ocenić czy rzeczywiście to była dobra decyzja sędziego. W drugiej połowie też wyglądaliśmy całkiem nieźle, aż do tego karnego. Szczerze mówiąc nam wydawało się, że Patryk dostał piłkę w plecy. Nie ma co ukrywać, że ta sytuacja była punktem zwrotnym. Potem wszystko się nam posypało i zaczęliśmy popełniać proste błędy. Najpierw złe wprowadzenie, strata i gol. Po chwili to samo przy kolejnym wprowadzeniu. Chyba złapaliśmy zadyszkę, a swoje zrobiła też naturalna murawa, bo

pierwszy raz od dawna graliśmy na takiej nawierzchni. Nie mamy się jednak, czego wstydzić na tle drugoligowca – ocenia Mikołaj Raczynski.

Jego podopieczni w następną sobotę zagrają u siebie ze Świdniczanką (godz. 11). Obie strony umówiły się jednak, że zawody zostaną podzielone na trzy tercje po 45 minut każda.

(LUKISZ)

Orleża Spomlek Radzyn Podlaski – Pogoń Łaszczówka 5:1 (2:1)

Bramki: Kuźma 2, Grochowski, Madembo, samobójcza – Podborny.

Orleża: Maksymowicz – Siudaj, Korolczuk, Migal, Zająć, Roguski, Skrzyński, Grochowski, Wardziak, Madembo, Kuźma **oraz** Burdon, Reszka.

Pogoń Siedlce – Orleża Spomlek Radzyn Podlaski 3:1 (0:1)

Bramki: Nowak (58-z karnego, 69, 70) – Kobiółka (31).

Pogoń: Kikolski – Misiak, Wichtowski, Lewandowski, Miś (75 Mucha), Bujalski, Pek, Wicenciak, Szuprytowski (70 Siniar), Demianiuk, Nowak (81 Grochowski).

Orleża: Kołotyło – Szymala, Błasiak, Duchnowski, Chaliadka, Kamiński, Kobiółka, Zmorzyński, Szczygieł, Rycaj, Maj **oraz** Maksymowicz, Kuźma, Madembo.

Udany sprawdzian

HUMMEL IV LIGA Zacięty mecz mają za sobą piłkarze Świdniczanki. Drużyna Łukasza Gieresza pokonała Wilgę Garwolin 4:3. Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z leczących drobne urazy: Mateusza Pielacha i Jakuba Prylińskiego. Oficjalnie miał już za to do dyspozycji Arkadiusza Bednarczyka, którego udało się pozyskać z Motoru II Lublin

Sparing z Wilgą odbył się w Miętnem, a skutecznością błysnął Klaudiusz Sypeń, który zdobył dwa z czterech goli. – Wynik odzwierciedla to, co działo się na boisku. Naprawdę dobrze radziliśmy sobie w kreowaniu i budowaniu akcji. Z fazy ataku na pewno możemy być zadowoleni, bo sytuacji było jeszcze więcej. Trzy bramki stracone dają za to obraz naszej defensywy. Popelnialiśmy proste błędy w wyprowadzeniu piłki, brakowało nam też koncentracji. I z tego wzięły się indywidualne pomyłki, za które zapłaciliśmy – ocenia trener Gieresz.

W tym tygodniu szkoleniowiec spodziewa się ogło-

sznienia kolejnych transferów. – Decyzje są podjęte, ale ciągle trzeba dograć formalności. W przyszłym tygodniu wszystko powinno być już dopięte na ostatni guzik – zapowiada opiekun „Świdni”. Jego drużyna w środę zagra w Lublinie z Sygnałem (godz. 20.20), a w sobotę w Radzynie z Orleżami Spomlek (godz. 11).

(LUKISZ)

Wilga Garwolin – Świdniczanka Świdnik 3:4 (2:3)

Bramki: Sypeń 2, Kanarek, zawodnik testowany.

Świdniczanka: Socha – Kanarek, Koźlik, Ptaszyński (46 Kowalski), Bednarczyk (46 Szymala), Kotowicz, Sypeń (46 Łopuszyński), Nawrocki (46 zawodnik testowany I), Kutyla (46 Sikora), zawodnik testowany II (46 Strug), Zuber (60 Janczarek).

PGNIG SUPERLIGA
PIŁKARZY RĘCZNYCH

Wyniki 16. kolejki: Gwardia Opole - Azoty Puławy 27:27 (17:12), rzuty karne 4:3 • MMTS Kwidzyn - ARGED KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski 23:22 (10:11) • Industria Kielce - Energa MKS Kalisz 40:25 (22:11) • Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Górnik Zabrze 26:29 (13:15) • Zagłębie Lubin - Torus Wybrzeże Gdańsk 21:21 (8:8), rzuty karne 4:3 • Sandra Spa Pogoń Szczecin - Chrobry Głogów 25:30 (13:14) • ORLEN Wisła Płock - Grupa Azoty Unia Tarnów zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Industria	16	45	625-392
2. Wisła	15	45	509-324
3. Górnik	16	33	453-422
4. Azoty	16	33	486-463
5. Wybrzeże	16	29	411-415
6. Chrobry	16	25	432-472
7. Unia	15	22	384-411
8. MMTS	16	20	401-427
9. Ostrowia	16	20	424-454
10. Gwardia	16	19	415-466
11. Zagłębie	16	14	389-473
12. Kalisz	16	12	400-463
13. Piotrkowianin	16	9	411-478
14. Pogoń	16	7	412-492

25 lutego: Chrobry - Kalisz • Industria - MMTS • Ostrowia - Gwardia • 26 lutego: Azoty - Wybrzeże (transmisja w TVP Sport, godzina 12.30) • Zagłębie - Wisła • Unia - Piotrkowianin • Górnik - Pogoń.

PLUSLIGA SIATKARZY

Wyniki 25. kolejki: BBTS Bielsko-Biała - PSG Stal Nysa 0:3 (23:25, 15:25, 17:25) • Asseco Resovia Rzeszów - LUK Lublin 3:1 (22:25, 29:27, 25:18, 25:17) • Cuprum Lubin - Cerrad Enea Czarni Radom 3:2 (18:25, 25:19, 24:26, 25:19, 15:12) • Barkom Każany Lwów - Jastrzębski Węgiel 0:3 (10:25, 20:25, 14:25) • Trefl Gdańsk - Aluron CMC Warta Zawiercie 1:3 (25:21, 17:25, 23:25, 14:25) • Projekt Warszawa - Indykpol AZS Olsztyn zakończył się po zamknięciu wydania • 20 lutego: PSG Skra Bełchatów - GKS Katowice • 21 lutego: Ślepsk Małow Suwałki - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle.

1. Resovia	24	59	64:22
2. Warta	25	56	63:30
3. Jastrzębski	24	55	62:25
4. ZAKSA	24	49	58:34
5. Projekt	24	46	53:32
6. Trefl	23	41	47:36
7. Olsztyn	23	40	49:39
8. Stal	25	40	48:42
9. Ślepsk	24	38	47:44
10. LUK	25	34	46:54
11. Skra	24	30	44:55
12. Cuprum	24	24	34:57
13. GKS	24	24	32:55
14. Lwów	25	24	35:60
15. Czarni	25	14	24:68
16. BBTS	25	8	19:72

24 lutego: Trefl - Olsztyn • Stal - Lwów • 2 marca: BBTS - Trefl • 3 marca: Olsztyn - Lwów • 4 marca: Warta - Asseco • Jastrzębski - Ślepsk • ZAKSA - Cuprum • 5 marca: LUK - Projekt (godzina 14.45) • Czarni - PGE Skra • 6 marca: GKS - Stal.

Zmarnowali szansę

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy przegrały po serii rzutów karnych z Gwardią Opole 3:4. W regulaminowym czasie był remis 27:27

Puławianie jechali do Opola z zamiarem realizacji dwóch celów. Pierwszym był powrót na trzecie miejsce w tabeli, które utracili na korzyść Górnika Zabrze po jego wygranej w Piotrkowie Trybunalskim z Piotrkowianinem. Drugim była chęć rewanżu za porażkę z pierwszej rundy różnicą jednej bramki (32:33). Oba zadania mogły być zrealizowane za sprawą zwycięstwa.

Wydarzenia na boisku nie potoczyły się jednak po myśli brązowych medalistów kraju. Choć w bramce Gwardii zabrakło Mateusza Lelka, który w pierwszym spotkaniu bronił na poziomie 40 procent, to godnie zastąpił go doświadczony golkeeper Adam Malcher. Popularny „Yogi” był niemal zmorą gości, szczególnie przy rzutach karnych oraz w sytuacjach sam na sam.

Azoty rozpoczęły fatalnie. Przegrywały 1:3, 1:5. Łatwa strata kilku bramek już na początku meczu ustawiła gości w mało komfortowej sytuacji. Podopieczni trenera Roberta Lisa musieli gonić wynik, co nie było łatwym zadaniem. Przyjezdni nie mogli znaleźć sposobu na szybkie zniwelowanie strat. Mnożyły się straty piłki w ataku pozycyjnym, widoczny był brak skuteczności pod bramką Gwardii. Gospodarze z kolei wykazywali się spokojem i konsekwencją w grze. Ich akcje były przygotowane i skuteczne. Trzy minuty przed końcem pierwszej odsłony Kacper Adamski zmniejszył straty do trzech bramek (15:12 dla opolan), ale bardzo szybko miejscowi



Zamiast oczekiwanego zwycięstwa Azoty Puławy, po raz drugi w sezonie, przegrały z Gwardią Opole, tym razem po rzutach karnych 3:4

FOT. PGNIG SUPERLIGA

odskoczyli na 17:12. Takim wynikiem zakończyła się pierwsza odsłona spotkania.

Po zmianie stron widzieliśmy już inne Azoty. Goście dążyli do zmiany niekorzystnego rezultatu. W 31 minucie i trafieniach Adamskiego i Keliana Janikowskiego strata zmalała do trzech goli (15:12 Gwardii). Po kolejnych 10 minutach przyjezdni przegrywali tylko 21:22. 12 minut przed końcem, po trafieniu Marka Marciniaka, pojawił się pierwszy remis (23:23). Końcówka spotkania obfitowała w emocje. Na jedną bramkę

odskakiwali gospodarze, goście doprowadzali do remisu. Puławianie mieli swoje szanse na objęcie pierwszego prowadzenia, jednak ich nie wykorzystali. Remis, już z rzutu karnego po końcowej syrenie, zapewnił Azotom Marek Marciniak (27:27).

Zwycięzcę wyłoniły rzuty karne. W nich dwukrotnie pomylili się szczypiorniści Azotów, raz gwardziści. Tym samym serię siódemek wygrała Gwardia 4:3. To drugie zwycięstwo w tym sezonie podopiecznych trenera Rafała Kuptela nad drużyną Ro-

bert Lisa. Puławianie zatem nie wykorzystali szansy aby utrzymać przewagę nad Górnikiem Zabrze i nadal być na trzecim miejscu w tabeli - spadli na czwarte.

(GROM)

Gwardia Opole – Azoty Puławy
27:27 (17:12), rzuty karne 4:3

Gwardia: Malcher, Ałaj - Widomski 6, Jankowski 4, Czyżykało 4, Zubac 3, Milewski 3, Monczka 2, Scisłowicz 2, Morawski 1, Stempin 1, Kawka 1, Wojdan, Hryniewicz, Koc, Kucharzyk. **Kary:** 6 minut.

Azoty: Borucki, Koszowy - Adamski 8, Marciniak 6, Jarosiewicz 4, Zivković

3, Jankowski 3, Kowalczyk 2, Przybylski 1, Federiczak, Valles, Burzak. **Kary:** 6 minut.

MVP: Andrzej Widomski (Gwardia).

Rzuty karne: 0:1 - Piotr Jarosiewicz • 1:1 - Marek Monczka • 1:1 - Jakub Ałaj • 1:1 - Walentyn Koszowy • 1:2 - Ignacio Valles • 2:2 Noa Zubac • 2:3 - Kacper Adamski • 3:3 - Mateusz Janikowski • 3:3 - Adam Malcher • 4:3 - Roman Czyżykało. **Rzuty karne:** 4:3 dla Gwardii.

Postawili się liderowi, ale punktów brak

PLUSLIGA SIATKARZY W 25. kolejce LUK Lublin przegrał na wyjeździe z prowadzącą w tabeli Asseco Resovią Rzeszów 1:3. Jedyne z pierwszych dwóch setów lublinianie mogą być zadowoleni

Podopieczni trenera Dariusza Daszkiewicza walczą o historyczny awans do najlepszej ósemki i występ w play-off. Dlatego goście, nie będąc faworytem potyczki z prowadzącą w tabeli ekipą z Rzeszowa, od początku zdecydowali się na otwartą grę. Próbowali mocnego serwisu, kombinacyjnych ataków. Wojciech Włodarczyk zapunktował na 2:2, chwilę później było 5:5. Wraz z upływem czasu to goście zaczęli zyskiwać przewagę. Po bloku Jana Nowakowskiego na Jakubie Kochanowskim LUK wygrywał 19:14 i o czas poprosił szkoleniowca Asseco Resovii Włoch Giampaolo Medei. W końcówce gospodarze, za sprawą zagrywki Macieja Muzaja zbliżyli się na jeden punkt (21:22). Partia otwarcia zakończyła się wygraną lublinian 25:22.

Bardzo ważna dla losów spotkania była druga odsłona. W niej to lublinianie za-



Przed meczem w Rzeszowie środkowy LUK Lublin Jeffrey Jendryk oraz przyjmujący Nicolas Szerszeń otrzymali pamiątki i podziękowania za czas spędzony w rzeszowskim klubie

FOT. PLUSLIGA

częli przejmować inicjatywę. Po ataku i zagrywce Wojciecha Włodarczyka LUK prowa-

dził 14:12. Chwilę później, po autowym ataku Torey'a DeFalco było już 18:14 dla gości.

W pewnym momencie w polu zagrywki Resovii pojawił się Jakub Bucki i zaczęły się

kłopoty przyjezdnych. Prowadzenie stopniało (19:19). W końcówce lublinianie nie wykorzystali swoich szans na wygranie seta i ostatecznie ulegli na przewagę 27:29.

Dwa kolejne sety należały już do gospodarzy, którzy w końcu złapali swój rytm i kontrolowali grę zwyciężając kolejno do 18 i 17. Po porażce w Rzeszowie lublinianie do ósmego miejsca w tabeli, gwarantującego występ w play-off, tracą już sześć punktów.

(GROM)

Asseco Resovia Rzeszów – LUK
Lublin 3:1 (22:25, 29:27, 25:18, 25:17)

Resovia: Muzaj (24), Kozamernik (8), Kochanowski (11), Drzygza (3), Cebulj (10), DeFalco (19), Zatorski (libero) oraz Kędzierski, Bucki (1) i Borges.

LUK: Nowakowski (4), Komenda (11), Malinowski (18), Szerszeń (11), Jendryk (6), Włodarczyk (15), Watten (libero) oraz Gregorowicz (libero), Jóźwik, Tavares, Wachnik (1), Romać Stajer.

MVP: Torey DeFalco (Resovia).

Wpadli w dołek

TAURON 1. LIGA SIATKARZY PZL LEONARDO Avia Świdnik przegrała trzeci mecz z rzędu. Po porażce 0:3 u siebie z Chemeko-System Gwardią Wrocław Świdniczanie spadli na szóste miejsce w tabeli



PZL LEONARDO Avia Świdnik musiała uznać wyższość Gwardii Wrocław

FOT. PZL LEONARDO AVIA ŚWIDNIK/MATEUSZ OSTROWSKI

Podopieczni trenera Witolda Chwastyńskiego przegrali trzy mecze z rzędu: z Lechią Tomaszów Mazowiecki, KPS Siedlce i Gwardią Wrocławianie zrewanżowali się za wygraną żółto-niebieskich we Wrocławiu (3:1).

(GROM)

PZL LEONARDO Avia Świdnik - Chemeko-System Gwardia Wrocław 0:3 (21:25, 23:25, 15:25)

PZL LEONARDO Avia: Łyskowski 8, Kosiba 8, Siwicki 10, Obermeyer 4, Rečko 13, Matuła, Guz (libero) oraz Kuś (libero), Machowicz, Walawender, Walczak 1, Błądziński.

Gwardia: Lubaczewski 9, Zawalski 9, Schamlewski 7, Fornal 13, Dervisaj 1, Gryc 10, Miłułka (libero) oraz Nowik, Godlewski.

MVP: Leon Dervisaj (Gwardia).

Pozostałe wyniki 22. kolejki: Lechia Tomaszów Mazowiecki - KPS Siedlce 2:3 (22:25, 23:25, 25:12, 25:15, 12:15) • BAS Białystok - Legia Warszawa 3:0 (25:18, 25:18, 25:17) • BKS Visła Proline Bydgoszcz - Krispol Wrze-

śnia 3:1 (25:21, 19:25, 25:19, 25:19) • MKS Będzin - MKST Astra Nowa Sól 3:1 (25:19, 21:25, 25:20, 25:21) • Olimpia Sulęcín - Exact Systems Norwid Częstochowa 0:3 (15:25, 18:25, 19:25) • Mickiewicz Kluczbork - Chrobry Głogów 0:3 (23:25, 21:25, 11:25) • SMS PZPS Spała - AZS AGH Kraków przełożony na 27 marca.

1. Norwid	22	53	60:26
2. Będzin	21	49	55:24
3. Visła	22	48	60:36
4. Mickiewicz	22	46	53:29
5. Gwardia	22	43	51:32
6. Avia	21	41	48:34
7. Chrobry	22	36	44:42
8. Lechia	22	33	45:46
9. AGH	21	32	41:41
10. Siedlce	21	28	38:45
11. BAS	22	26	37:48
12. Astra	22	25	34:46
13. Olimpia	21	23	31:47
14. Legia	22	19	28:52
15. Krispol	22	16	28:53
16. Spała	21	1	11:63

23 lutego: Norwid - Spała • Chrobry - Olimpia • Sulęcín • **25 lutego:** Mickiewicz - Lechia • AGH - Będzin • Krispol - BAS • Legia - Avia • **26 lutego:** Astra - Visła • Gwardia - Siedlce.

Trwa zwycięska seria

NASZ
PATRONAT
dziennik

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W spotkaniu 16. kolejki KPR Padwa Zamość pokonała Śląsk Wrocław Handball 32:30. Była to szósta z rzędu wygrana zamościan

W hali OSiR w Zamościu doszło do meczu kolejki. Gospodarze przystępowali do rywalizacji z 15-krotnym mistrzem Polski po serii pięciu zwycięstw, rywale mieli na koncie cztery wygrane z rzędu. Z powodu urazów w kadrze Padwy nie mogli wystąpić Mateusz Gawryś, Karol Małecki i Tomasz Fugiel. Pod ich nieobecność koledzy z zespołu stanęli na wysokości zadania.

Od początku obie ekipy nastawiły się na twardą, męską grę. Solidnie funkcjonowała gra obronna, goście próbowali jednak rozrywać defensywę gospodarzy. I przyznać trzeba, że robili to skutecznie. Na szczęście Krzysztof Kozłowski nie ułatwiał rywalom zadania, bronił w ważnych chwilach. Żółto-czerwoni próbowali swoich sił w rzutach z drugiej linii, ale brakowało im skuteczności. Po pierwszej odsłonie minimalnie lepsi byli wrocławianie (15:13).

Po zmianie stron Śląsk na chwilę powiększył przewagę (18:15 w 34 minucie). Padwa nie poddała się i w ciągu trzech minut doprowadziła do wyrównania. Dwukrotnie trafił Kacper Mchawrab, raz Mateusz Czerwonka. Zamościanie w końcu dopięli swego wyszli na 26:22. Był to najlepszy okres gry gospodarzy. Dobrze radzili sobie Gabriel Olichwiruk, Łukasz Orlich, skuteczni byli Konrad Bajwołuk i Kacper Adamczuk, a na kole solidnie



KPR Padwa Zamość pokonała Śląsk Wrocław Handball

FOT. KPR PADWA ZAMOŚĆ

spisywał się Dawid Skiba. W 53 minucie Paweł PuszkarSKI trafił na 30:26 i wydawało się, że już do końca będzie spokojnie. Przyjezdni jednak tak szybko nie odpuścili i w 58 min doprowadzili do remisu 30:30. W końcówce zamościanie nie dali wydrzeć sobie wygranej i po trafieniach Łukasza Orlicha i Kacpra Adamczuka ustalili wynik spotkania (32:30). – Spodziewaliśmy się ciężkie-

go meczu i znalazło to potwierdzenie. Śląsk pokazał, że nieprzypadkowo jest jednym z czołowych zespołów naszej ligi, ale daliśmy radę. Widać, że robimy postępy, a przecież graliśmy bez trzech podstawowych zawodników. Potrafiliśmy odwrócić wynik po pierwszej połowie, a w końcówce pokazaliśmy charakter. Jestem naprawdę pełen podziwu dla chłopaków – powiedział po spotka-

niu trener Padwy Zbigniew Markuszewski.

(GROM)

KPR Padwa Zamość – Śląsk Wrocław Handball 32:30 (13:15)

KPR Padwa: Kozłowski, Proć – Mchawrab 6, Orlich 5, Adamczuk 4, Olichwiruk 4, Bajwołuk 3, Skiba 3, Bączek 2, Czerwonka 1, Kłoda 1, Obydź 1, PuszkarSKI 1, Szymański 1, Pomiankiewicz, Sałach. **Kary:** 2 minuty. **Widzów:** 295.



Wrócili do wygrywania

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH AZS AWF Biała Podlaska nie miał problemów z pokonaniem Nielby Wągrowiec

A kadernicy pojechali do Wągrowca z zamiarem rehabilitacji po ostatniej przegranej na własnym boisku ze Śląskiem Wrocław Handball 25:27. Nielba plasuje się znacznie niżej w ligowej tabeli niż wrocławianie. Spotkanie celnym trafieniem otworzył Bartłomiej Mazur (1:0 w 1 minucie dla AZS AWF). Po kilku kolejnych składnych akcjach na tablicy wyników było 5:2 dla białczan. W 19 min Patryk Niedzielenko trafił na 13:6. Pod koniec pierwszej odsłony AZS wygrywał 17:11.

W drugiej części podopieczni grającego trenera Marcina Stefańca kontrolowali spotkanie. W 49 min, po czterech bramkach z rzędu, kadernicy zbudowali 10-bramkową przewagę

(23:13). Spotkanie zakończyło się wygraną białczan 27:19.

(GROM)

MKS Nielba Wągrowiec - AZS AWF Biała Podlaska 19:27 (11:17)

AZS BP: Wiejak, Adamiuk, Kwiatkowski 1 – Niedzielenko 5, Łazarczyk 1, Maksymczuk 3, Kandora, Kozyc 2, Mazur 4, Antoniak 6, Baranowski 1, Stefaniec 2, Tarasiuk, Wójcik 2, Wojnecki. **Kary:** 10 minut.

Pozostałe wyniki 16. kolejki: KPR Padwa Zamość – Śląsk Wrocław Handball 32:30 (13:15) • MKS Olimpia MEDEX Piekary Śląskie - Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 25:27 (11:16) • Handball Stal Mielec - ORLEN Upstream SRS Przemyśl 38:30 (18:12) • KPR Legionowo - KS Budnex Stal Gorzów Wielkopolski 33:20



(16:10) • MKS Wieluń - Warmia Energia Olsztyn 33:26 (18:11) • Zagłębie Handball Team Sosnowiec - KPR Autoinwest Żukowo przełożony na 6 kwietnia.

1. Legionowo	16	41	511-384
2. Mielec	16	38	489-429
3. AZS BP	15	36	447-388
4. Śląsk	16	29	468-453
5. Padwa	16	26	411-406
6. Gorzów	16	26	413-400

7. Olimpia	16	23	448-434
8. Wieluń	16	22	440-453
9. Żukowo	15	21	428-438
10. Nielba	16	20	428-4928
11. Zagłębie	14	17	402-430
12. Anilana	16	15	415-466

Po porażce u siebie ze Śląskiem Wrocław, w ostatni weekend kadernicy z Białej Podlaskiej wrócili do wygrywania - pokonali na wyjeździe Nielbę Wągrowiec

FOT. AZS AWF BIAŁA PODLASKA

13. Przemyśl	16	10	439-500
14. Olsztyn	16	6	410-476

25 lutego: MKS Wieluń - MKS Olimpia MEDEX Piekary Śląskie • Warmia Energia Olsztyn - Zagłębie Handball Team Sosnowiec • Śląsk Wrocław Handball - KPR Autoinwest Żukowo • KPR Padwa Zamość - MKS Nielba Wągrowiec • AZS AWF Biała Podlaska - KPR Legionowo • KS Budnex Stal Gorzów Wielkopolski - Handball Stal Mielec • ORLEN Upstream SRS Przemyśl - Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź.

WYNIKI SUZUKI PUCHAR POLSKI**Ćwierćfinały****King Szczecin – PGE Spójnia Stargard 87:92 (18:20, 16:31, 21:13, 32:28)****King:** Cuthbertson 18 (1x3), Fayne 16, Matczak 13 (1x3), Mazurczak 11, Kostrzewski 6 oraz Brown 16 (2x3), Żmudzki 4, Borowski 3 (1x3).**Spójnia:** Fortson 17 (1x3), Benson 15, Clarke 10, Gruszecki 7 (1x3), Brenk 2 oraz Penava 20 (1x3), Matthews 14 (2x3), Kikowski 7 (1x3), Śnieg 0, Korolczuk 0, Grudziński 0.**Sędziowali:** Maliszewski, Zapolski i Krupiński. **Widzów:** 800.**Polski Cukier Start Lublin – Legia Warszawa 87:86 (17:15, 25:20, 24:19, 21:32)****Start:** Melvin 18 (4x3), DeVoe 17, Cavars 17, Smith 13, Dziemba 6 (2x3) oraz B. Pelczar 6 (2x3), Barnies 5 (1x3), Krasuski 3, Szymański 2.**Legia:** Vinales 33 (5x3), Leslie 16, Garrett 11 (1x3), Holman 11 (2x3), Groselle 6 oraz Berzins 3 (1x3), Kamiński 2, Koszarek 2, Wyka 2.**Sędziowali:** Trawicki, Jankowski i Kucharski. **Widzów:** 1215.**BM Stal Ostrów Wielkopolski – Anwil Włocławek 80:89 (25:22, 22:16, 12:23, 21:28)****Stal:** Silins 15 (3x3), Perkins 14 (2x3), Kulig 12, Garbac 11 (2x3), Zębski 1 oraz Djurisić 18 (1x3), Skele 9 (1x3), Siewruk 0, Załucki 0.**Anwil:** Petrasek 13 (1x3), Greene IV 12 (4x3), Moore 10 (1x3), Nowakowski 9 (1x3), Sobin 6 oraz Williams 17 (1x3), Łączynski 16 (3x3), Sanders 3 (1x3), Bojanowski 3 (1x3), Stupiński 0, Woroniecki 0.**Sędziowali:** Kowalski, Trawicki i Nawrocki. **Widzów:** 400.**WKS Śląsk Wrocław – Trefl Sopot 70:79 (15:24, 23:15, 19:24, 13:16)****Śląsk:** Martin 13, Dziewa 10 (1x3), Nizioł 9 (2x3), Ramljak 8, Gołębiowski 5 oraz Bibbs 9 (3x3), Parakhouski 8, Pusica 8 (2x3), Mitchell 0, Tomczak 0.**Trefl:** Newels 30 (6x3), Zyskowski 14 (1x3), Wells 8, M. Kolenda 6 (2x3), Radić 0 oraz Salumu 12 (3x3), Freimanis 5 (1x3), Gordon 4, Pluta 0, Kulikowski 0.**Sędziowali:** Zapolski, Chrakowiecki i Kuzia. **Widzów:** 700.**Półfinały****PGE Spójnia Stargard – Polski Cukier Start Lublin 86:109 (19:27, 25:26, 16:26, 26:30)****Spójnia:** Gruszecki 18 (2x3), Fortson 15, Benson 9, Clarke 7, Brenk 0 oraz Matthews 19 (3x3), Penava 9 (1x3), Kikowski 5 (1x3), Śnieg 4.**Start:** Melvin 24 (4x3), DeVoe 20 (1x3), Cavars 16, Dziemba 9 (3x3), Smith 6 (1x3) oraz Barnies 20 (6x3), B. Pelczar 7 (1x3), Krasuski 6 (2x3), Kępka 1, Ziółko 0, Walda 0.**Sędziowali:** Zapolski, Chrakowiecki i Kucharski. **Widzów:** 200.**Anwil Włocławek – Trefl Sopot 91:93 (19:15, 15:17, 16:20, 16:14, d. 12:12, d. 13:15)****Anwil:** Moore 25 (4x3), Sanders 16 (2x3), Petrasek 13 (3x3), Nowakowski 13 (2x3), Williams 8 oraz Greene IV 10 (2x3), Sobin 2, Łączynski 2, Stupiński 2.**Trefl:** Nevels 30 (1x3), Pluta 8 (1x3), Salumu 15 (2x3), Zyskowski 7, M. Kolenda 7 (1x3) oraz Freimanis 18 (5x3), Gordon 4, Radić 4, Kulikowski 0.**Sędziowali:** Trawicki, Jankowski i Nowak. **Widzów:** 700.**Finał****Polski Cukier Start Lublin – Trefl Sopot 80:91 (23:18, 22:29, 20:23, 15:21)****Start:** DeVoe 15 (2x3), Smith 15 (2x3), Melvin 14, Cavars 12, Dziemba 8 (2x3) oraz Barnies 11 (2x3), Krasuski 5 (1x3), B. Pelczar 0.**Trefl:** Nevels 27 (4x3), Zyskowski 26 (2x3), Wells 11 (1x3), M. Kolenda 4, Radić 4 oraz Salumu 8 (2x3), Gordon 6, Freimanis 5 (1x3), Pluta 0, Kulikowski 0.**Sędziowali:** Kowalski, Zapolski i Kucharski. **Widzów:** 2500.

To był wspaniały turniej

SUZUKI PUCHAR POLSKI W KOSZYKÓWCE MĘŻCZYZN Impreza rozegrana w Lublinie stała na bardzo wysokim poziomie. Polski Cukier Start Lublin dotarł do jej finału, ale w nim uległ Treflowi Sopot. Nie obyło się bez strat – do końca sezonu z gry wyłączony jest Roman Szymański

Kamil Kozioł

Po raz trzeci z rzędu turniej finałowy Suzuki Puchar Polski zawitał do lubelskiej hali Globus. Po zakończeniu tej imprezy można tylko powiedzieć, że szkoda, że był to ostatni raz. Władze Polskiego Związku Koszykówki ogłosiły już, że najbliższe trzy edycje Suzuki Puchar Polski odbędą się w Sosnowcu.

Co zapamiętamy z tegorocznej edycji? Na pewno kapitalny konkurs wsadów, świetną organizację, bardzo dobry poziom wielu spotkań, kapitalną postawę Polskiego Cukru Start Lublin oraz kontuzje i przeciętną frekwencję. W tej ostatniej kwestii wyrazić należy spore zdziwienie, bo poza meczami Startu inne spotkania cieszyły się nikłym zainteresowaniem. Hitowy półfinał, w którym Trefl Sopot przez 50 min walczył z Anwilem Włocławek na trybunach śledziło zaledwie 700 osób.

Kontuzje to już zupełnie inny temat, który zdominował ćwierćfinałowy mecz pomiędzy Polskim Cukrem Start Lublin i Legią Warszawa. W tej rywalizacji boisko przedwcześnie opuścili dwaj znakomicie centry – Roman Szymański i Geofre Grosselle. Lublinianin na początku drugiej kwarty przerwał ścięgno Achillesa. Prawdopodobnie w poniedziałek przejdzie operację,



Cleveland Melvin i jego koledzy z Polskiego Cukru Start Lublin dotarli do finału Suzuki Puchar Polski

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

po której będzie można określić termin jego powrotu do gry. Na pewno jednak nie stanie się to w tym sezonie. Rozpacz doświadczonego centra nie ma się co dziwić, bo w ostatnich tygodniach wreszcie osiągnął wysoką formę, co ostatnio nie było regułą. Zaczął grać więcej i stał się ważnym elementem w układance Artura Gronka. Jego koledzy z drużyny w sobotę wykonali miły gest, bo koszulka z jego numerem dumnie wisiała na ławce rezerwowych.

„Czerwono-czarni” bez Szymańskiego poradzili sobie w ćwierćfinale z Legią Warszawa, chociaż o końcowy wynik musieli drzeć do ostatniej sekundy. Na 7 sek. przed końcową syreną do remisu doprowadził bowiem świetny tego dnia Kyle Vinales. Artur Gronek wziął jednak czas i po raz kolejny udowodnił, że jest mistrzem akcji specjalnych. Świetnie rozrysował kluczowe zagrania, a jego podopieczni idealnie wdrożyli założenia w życie. Pod koszem został

sfaulowany Klavs Cavars, który po chwili wykorzystał jeden rzut osobisty. Nieco ponad sekunda okazała się zbyt małym czasem dla wicemistrzów Polski na odwrócenie losów rywalizacji.

W półfinale Start spotkał się ze PGE Spójnią Stargard, która w czwartek niespodziewanie wyeliminowała King Szczecin. Gospodarze ponownie nie byli faworytem, ale dzięki mądrej grze zdołali rozgromić zespół z północy Polski aż 109:86. Bohaterem spotkania był

Cleveland Melvin, który znakomicie odnalazł się w strefie podkoszowej w chwilach kiedy na boisku nie było Cavarsa. Łotysz też rozegrał perfekcyjne spotkanie. Sobotnia rywalizacja miała też bohatera nieoczywistego. Został nim Troy Barnies. Amerykanin do tej pory rozczarowywał i część kibiców chciała już go zwalniać. Po sobotnim spotkaniu z pewnością już na pewno nie będzie takich głosów, bo Barnies zagrał idealne zawody. Zdobył 20 pkt, z czego aż 18 dzięki rzutom trzypunktowym. – To doświadczony zawodnik. Do tej pory zdobywał mniej punktów, ale ciężko jest, żeby każdy z graczy zdobywał po 30 pkt w meczu. Cieszę się, że Troy jest z nami – mówi Artur Gronek. – To był ten mecz, jeżeli chodzi o naszą drużynę. Byliśmy zespołem, każdy każdego asekurował i odnieśliśmy piękne zwycięstwo – powiedział Dayshon Hassan Smith, rozgrywający lubelskiej ekipy.

Finał, w którym Start rywalizował z sopotkim Treflem był bardzo energetycznym meczem. Artur Gronek starał się jak mógł, aby ukryć problemy w strefie podkoszowej wywołane brakiem Szymańskiego. Trefl korzystał z tego, a dodatkowo świetnie grał Garrett Nevels, który zdobył aż 27 pkt. Sopotianie wygrali 91:80 i zasłużyli po chwili wnieśli do góry Puchar Polski.

Latali nad ludźmi i motocyklami

SUZUKI PUCHAR POLSKI W KOSZYKÓWCE MĘŻCZYZN Przy okazji głównej imprezy w Lublinie odbył się szereg imprez towarzyszących. Najwyższy poziom miał Pekao S.A. Konkurs Wsadów

Sobotni popis najlepszych dunkerów po raz pierwszy od wielu lat wzbudził wielkie emocje i sprawił, że kibice w hali Globus co chwila podnosili się ze swoich miejsc. Prawdopodobnie duża w tym zasługa Piotra Grabowskiego. Jeden z najlepszych na świecie zawodników w tej specjalności przygotowywał uczestników konkursu wsadów i trzeba przyznać, że dobrze wykonał swoje zadanie. Koszykarze zaprezentowali fantastyczny poziom, a wiele zagrań zostanie zapamiętanych przez kibiców na długie lata.

Już Phil Fayne w eliminacjach przeskoczył nad ... motocyklem. Za tę akcję dostał maksymalną (50) liczbę punktów. Zawodnik Kinga Szczecin znalazł jednak godnego rywala w osobie Martina Krampelja. Lider MKS Dąbrowa Górnicza też prześcigał się w pomysłowych zagraniach, w tym skokiem nad stojącym Piotrem Grabowskim. Fayne jednak był nieznacznie lepszy dotykając m.in. głową obręcz.



Phil Fayne leci nad motocyklem w jednej z akcji podczas Pekao S.A. Konkursu Wsadów

FOT. WOJCIECH FIGURSKI/400MM.PL

Wyniki – Pekao S.A. Konkurs Wsadów: 1. Phil Fayne (King Szczecin) 93 pkt; 2. Martin Krampelj (MKS Dąbrowa Górnicza) 90 pkt; 3. James Eads (Rawlpug Sokół Łańcut) 39 pkt. Aerowatch

Konkurs Rzutów za 3 Punkty: 1. Jakub Nizioł (WKS Śląsk Wrocław) 21 pkt; 2. Karol Gruszecki (PGE Spójnia Stargard) 16 pkt; 3. Zac Cuthbertson (King Szczecin) 12 pkt.

SUPERPUCHAR POLSKI W KOSZYKÓWCE NA WÓZKACH**KSS Mustang Konin - Orto-Medico Scyzory Kielce 47:56 (10:18, 10:18, 19:14, 8:6)****Mustang:** Mosler 20, Kornacki 19, Tylak 2, Darnikowski 2, Stelmak 2, Brzeziński 2, Jankowski 0, Bystrzycki 0.**Scyzory:** F. Močko 24, Głasysz 14, Sobieraj 12, Szymczak 4, Sz. Močko 2, Minda 0, Wrona 0, Jabłoński 0, Zubrzycki 0, Gajewski 0.**MŁODZIEŻOWY PUCHAR POLSKI****Exact Systems Śląsk Wrocław – SKM Zastal Zielona Góra 96:60 (34:6, 17:22, 27:10, 18:22)****Śląsk:** Bereszyński 25 (4x3), Piśła 19 (1x3), Jadaś 12 (2x3), Kociszewski 8, Kankowski 4 (1x3) oraz Górecki 10, Kaźmierczak 7 (1x3), Baran 6 (1x3), Krysiewicz 3, Leniec 2, Kowalczyk 0, Stanisławski 0.**Zastal:** R. Szpakowski 9 (1x3), Węgrowski 8, Dydak 7, Górecki 3, Łupiniński 2 oraz M. Szpakowski 12 (2x3), Walczak 10, Żeromski 4, Orpel 3 (1x3), Nowicki 2, Rajca 0, Hołys 0.**Sędziowali:** Kamińska, Wiaderny i Pietrakiewicz. **Widzów:** 50.

Półfinały: Exact Systems Śląsk Wrocław – Enea Basket Junior Poznań 94:67 * SKM Zastal Zielona Góra – Trefl ILO Sopot 76:68. Mecz o 3 miejsce: Enea Basket Junior Poznań – Trefl ILO Sopot 58:77.

To było show

MMA W Puławach odbyła się gala Strife 3. W walce wieczoru Kacper Karski pokonał niejednogłośnie decyzją sędziów Piotra Strusa

B lisko 6 lat nie było w zawodowej klatce Kacpra Karskiego. Trudno było więc oczekiwać, że 34-latek będzie faworytem w walce z Piotrem Strusem. W oktagonie jednak tej przerwy nie było widać, bo Karski od początku był bardzo aktywny. Sam pojedynek na pewno nie porwał kibiców i nie stał na najwyższym poziomie. Na pewno jednak nie brakowało w nim pasji i zaangażowania, co doceniła licznie zgromadzona puławska publiczność. Karski, po pierwszej wyrównanej rundzie, w drugiej i trzeciej przejął kontrolę nad wydarzeniami w klatce. Zwłaszcza w ostatniej fazie tego pojedynku Strus został mocno rozbity, a w końcówce walki był nawet bliski tego, aby się poddać. - Jestem bardzo zadowolony ze swojego występu i wydaje się, że na obecnym etapie nie mógłbym od siebie więcej wymagać. Były momenty, że Strus dociskał mnie do siatki. To mi nawet pasowało, bo miałem czas, aby odpocząć. Kiedy wracałem do uderzania, to czułem się dobrze - powiedział w rozmowie mmars.rocks.pl Kacper Karski.

W innych pojedynkach też nie brakowało emocji. W rozegranym tuż przed walką wieczoru starciu Bartłomieja Kopery z Emersonem Nascimento lepszy był Polak. Wywodzący się z capoeiry Brazylijczyk w pierwszej rundzie był nawet blisko skończenia walki przed czasem, ale Kopera potrafił się wyswobodzić, a później przeszedł do kontrataku. Emerson próbował nieszlachetnych akcji, jak chociażby tzw. latające kolano. Większość z nich jednak mijała cel i kosztowała przybyśza z Ameryki Południowej sporo sił. Sędziowie nie mieli na koniec wątpliwości i w komplecie wskazali Kopere jako triumfatora walki. - Nie odczułem jego ciosów, ale z pewnością Emerson to niewygodny przeciwnik. Zwirowany i bardzo twardy - powiedział w wywiadzie na antenie TVN Turbo Bartłomiej Kopera. **(KK)**

WYNIKI GALI STRIFE 3

Walka wieczoru:

● **83,9 kg:** Kacper Karski (MMA 8-3-0) pokonał Piotra Strusa (MMA 15-8-2) niejednogłośnie decyzją sędziów

Karta główna:

● **70,3 kg:** Bartłomiej Kopera (MMA 12-7-0) pokonał Emersona Nascimento (MMA 18-12-1) jednogłośnie decyzją sędziów

● **98,0 kg:** Piotr Walawski (MMA 10-8-1) pokonał Adama Biegańskiego (MMA 7-5-0) jednogłośnie decyzją sędziów

● **73,0 kg:** Hugo Deux (MMA 2-0-0) pokonał Jana Stanowskiego (MMA 0-1-0) jednogłośnie decyzją sędziów

● **93,0 kg:** Michał Choiński (MMA 2-0-0) pokonał Dariusza Sierheja (MMA 2-5-0) przez techniczny nokaut (uderzenia w parterze) w rundzie pierwszej

● **65,8 kg:** Mariusz Michalczuk (MMA 2-2-0) pokonał Karola Kutylę (MMA 6-6-0) przez poddanie (balacha) w rundzie pierwszej

● **93,0 kg:** Patryk Grabowski (MMA 2-1-0) pokonał Szymona Września (MMA 4-5-0) przez techniczny nokaut (uderzenia) w rundzie pierwszej

Karta wstępna:

● **83,9 kg:** Bartosz Kowal (MMA 1-0-0) pokonał Łukasza Nowaka (MMA 1-2-0) przez nokaut (latające kolano) w rundzie drugiej

● **77,1 kg:** Sanjar Jusupov (MMA 2-0-0) pokonał Oleksandra Popova (MMA 0-2-0) przez nokaut (uderzenie) w rundzie pierwszej

● **70,3 kg:** Damian Tokarski pokonał Kacpra Cholewę jednogłośnie decyzją sędziów - pojedynek półzawodowy

Nie miały problemów ze triumfem

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor odniósł przekonujące zwycięstwo w Elblągu i umocnił się na drugiej pozycji w tabeli

Kamil Kozioł

C hociaż końcowy rezultat na to nie wskazuje, to konfrontacja EKS Startu Elbląg i MKS FunFloor Lublin była bardzo jednostronna. Przyjezdne dominowały praktycznie przez całe zawody i szybko objęły zdecydowane prowadzenie. W 50 min wygrywały już nawet różnicą 10 bramek. I jedynie rozluźnienie w samej końcówce pozwoliło gospodarzom zmniejszyć różnicę porażki. - To spotkanie było bardzo nerwowe w pierwszej połowie. Przewaga była, ale nie była zbyt duża. W drugiej połowie zbudowałyśmy sobie bardzo dużą przewagę, mogłyśmy grać spokojnie, ale chyba to nas uśpiło i straciłyśmy kilka niepotrzebnych bramek. Mamy trzy punkty, ale wiemy, że stać nas na więcej - powiedziała Weronika Gawlik, bramkarka MKS FunFloor. - Na początku meczu zabrakło nam koncentracji, popełniłyśmy dużo błędów w obronie. Ze strony Lublina padały łatwe bramki. Nie atakowałyśmy do bramki, z czego wywiązywały się błędy i szły łatwe kontry. W pewnym momencie wynik nam uciekł, a wiemy jak bardzo doświadczony jest MKS i ciężko było to odrobić - wyjaśnia Nikola Szczepanik, najlepsza zawodniczka Startu. W lubelskiej ekipie błysnęły formą skrzydłowe - Oktawia Płomińska i Julia Pietras. Pierwsza zdobyła 6, a druga 5 bramek.

EKS Start Elbląg - MKS FunFloor Lublin 28:32 (14:18)

Start: Hypka, Ciącka - Szczepanik 7, Stapure-



Oktawia Płomińska zagrała w Elblągu bardzo dobre zawody

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

wicz 7, Dworniczuk 4, Gega 4, Knezevic 2, Weber 2, Wołoszyk 1, Tarczyluk 1, Owczarek, Kostuch, Stefańska.

FunFloor: Gawlik, Wdowiak, Sarnecka - Płomińska 6, Pietras 5, Masna 4, Noga 4, Więckowska 3, Rebicova 3, Portasińska 3, Więckowska 2, Roszak 1, Tatar 1, Achruk.

Sędziowali: Bijak i Jerlecka. **Widzów:** 300.

Pozostałe wyniki: Galiczanka

Lwów - KPR Ruch Chorzów 23:31

● **MKS PR URBIS Gniezno - MKS Zagłębie Lubin 22:41.** Mecz MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski - Młyny Stoisław Koszalin zakończył się po zamknięciu wydania. Spotkanie Eurobud JKS Jarosław -

KPR Gminy Kobierzycy odbędzie się jutro.

1. Zagłębie	17	51	545-367
2. FunFloor	17	42	493-441
3. Kobierzycy	16	37	476-390
4. Piotrcovia	17	27	489-466
5. Galiczanka	18	24	485-506
6. Eurobud	16	22	415-417
7. Start	17	18	453-513
8. Młyny	16	14	412-458
9. Gniezno	17	14	438-531
10. Ruch	17	3	426-543

25 lutego (zaległy): Kobierzycy - FunFloor (godz. 13). **25-26 lutego:** Młyny - Eurobud ● Zagłębie - Start ● Ruch - Gniezno. **Awansem:** Kobierzycy - Galiczanka 23:23, k. 4:5 ● FunFloor - Piotrcovia 29:23.

EUROBUD POZA PUCHAREM

Nie udało się zawodniczkom Eurobud JKS Jarosław awansować do półfinału Pucharu Europejskiego. Zawodniczki z Podkarpacia wprawdzie wygrały rozegrany na własnym terenie rewanż z Iuventą Michalovce 29:25, ale w pierwszym meczu rozegranym na Słowacji poniosły wysoką porażkę. W efekcie w dwumeczu Iuenta okazała się lepsza od Eurobudu aż 62:54. W polskim zespole świetnie zagrała Małgorzata Trawczyńska, która zdobyła 9 bramek. 5 trafień dołożyła także Aleksandra Dorsz.

Wróciły na zwycięską ścieżkę

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Polski Cukier AZS UMCS Lublin pokonał MKS Pruszków. Dla zespołu Krzysztofa Szewczyka ten mecz był jedynie mocniejszym sparingiem

W szystko przez to, że zawodniczki z Mazowsza to jedna z najsłabszych drużyn występujących w Energa Basket Lidze kobiet. Pruszkowianki są przedostatnie, a ich podstawowym celem jest uratowanie miejsc w lidze na przyszły sezon. Akademicki od pierwszych minut narzuciły swój rytm gry i budowały przewagę. Już do przerwy wynosiła ona 21 pkt. Później zaczęła ona nawet przekraczać nawet 30 pkt. Krzysztof Szewczyk był już na tyle spokojny o końcowy rezultat, że w ostatniej kwarcie pozwolił po parkiecie biegać nawet głębokim rezerwowym. Najlepsza na boisku była jednak Sparkle Taylor. Amerykanka niespodziewanie rozpoczęła mecz w pierwszej piątce i odpłaciła się za okazane zaufanie. Taylor zdobyła 19 pkt, ale zebrała też 9 piłek. Tradycyjnie już trzeba wyróżnić Aleksandrę Stanaćev. Serbska rozgrywająca zapisała na swoim koncie 11 pkt, ale również 7 asyst. - Wiadomo, że był to pierwszy mecz po przerwie na

kadre, więc była z nim związana jakaś doza niepewności. Chcieliśmy zagrać szerokim składem i to nam się udało. W śróde mamy ważny mecz ze Śląską Wrocław, później Puchar Polski i mecz z Gdynią. Dlatego cieszymy się, że mogliśmy użyć wszystkich zdrowych zawodniczek i dać każdej dziewczynie czas na parkiecie. Zrobiliśmy swoje, cieszy, że wróciliśmy na tę zwycięską ścieżkę po tej słabej passie przed przerwą na kadre. Zdobyliśmy dużo punktów z szybkiego ataku i zaczęliśmy trafiać rzuty trzypunktowe. To pozwoliło nam zbudować przewagę - podsumowuje Krzysztof Szewczyk, szkoleniowiec zespołu z Lublina. **(KK)**

MKS Pruszków - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 67:96 (14:24, 15:26, 20:26 18:19)

Pruszków: Parysek-Bochniak 23, Papiernik 16 (1x3), Berezowska 6, Marciniak 3 (1x3), Małowska 0 oraz Świeżak 6, Zaborska 6, Iwaniuk 6, Stawicka 1, Grygiel 0, Frojdenfal 0.

Lublin: Zec 24 (4x3), Taylor 19, Ziemborska 15 (2x3), Stanaćev 11 (3x3), Mack 8 oraz Trzeciak 7

(1x3), Nassisi 5 (1x3), Kuczyńska 3 (1x3), Yurkevichus 3.

Sędziowali: Lenczowski, Maj i Tomaszewski. **Widzów:** 186.

Pozostałe wyniki: Enea AZS Politechnika Poznań - VBW Arka Gdynia 79:68 ● MB Zagłębie Sosnowiec - BC Polkowice 57:82 ● Polskie Przetwory KS Basket 25 Bydgoszcz - SKK Polonia Warszawa 50:78. Mecz Energa Krajowa Grupa Spożywcza Toruń - PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski odbędzie się dzisiaj.

2. Polkowice	18	33	1565:1168
1. Gorzów Wlkp.	17	33	1428:1128
3. Arka	19	30	1438:1265
4. Poznań	18	28	1332:1295
6. Zagłębie	18	28	1269:1301
5. Lublin	17	27	1269:1191
7. Polonia	18	27	1296:1350
8. Toruń	18	24	1349:1418
9. Śląza	16	23	1201:1176
10. Pruszków	19	21	1182:1662
11. Bydgoszcz	18	20	1163:1538

22 lutego (zaległy): Lublin - Śląza (godz. 20). **4 marca:** Lublin - Arka (godz. 16) ● Poznań - Bydgoszcz ● Zagłębie - Gorzów Wlkp. ● Śląza - Polkowice. **Awansem:** Polonia - Toruń 82:66.



Sparkle Taylor zdobyła w Pruszkowie 19 pkt

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI



Prezes AZS UMCS Rafał Walczyński odebrał statuetkę za Sofię Ennaoui z rąk Beaty Stepaniuk-Kuśmierzak - Zastępcy Prezydenta Lublina ds. Kultury, Sportu i Partycypacji



Jacek Ziółkowski i Marcin Świdorski z żużlowego Motoru Lublin mieli ręce pełne roboty i... statuetek, bo trzech zawodników „Koziołków” znalazło się w gronie 10 najlepszych sportowców, a dodatkowo Motor został drużyną roku



Przy okazji XIX Plebiscytu na Sportowca Roku, wspólnie z Caritas Archidiecezji Lubelskiej przeprowadziliśmy aukcję pamiątek sportowych. Pieniądze, które udało się uzyskać zostały przekazane na program „Skrzydła-Dwa Talenty”. Redaktor naczelny Dziennika Wschodniego Sebastian Białach wręczył pamiątkowy czek na ręce ks. Łukasza Mudraka



Na naszej gali finałowej wystąpił Miłosz Bachonko - zwycięzca programu Mam Talent



Mateusz Cierniak, który zajął 10 miejsce w naszym plebiscycie osobiście podziękował za miejsce w czołówce, na filmie który nagrał wcześniej



Duet prowadzących Bal Sportowca Dziennika Wschodniego: Marcin Wójcik i Tomasz Maciuszczak



W trakcie Balu Sportowca Dziennika Wschodniego można było także podziwiać występ grupy tanecznej SHOW Heels Dance, która dotarła do półfinału programu Mam Talent



Nasza gala finałowa odbyła się w hotelu Ibis Styles